Opr. „Starodruk" 1966 r.

Monseigneur

Votre Excellence m'a comblé de tant de bienfaits, que je ne
sais pas en verité, comment je dois rendre mon homage
du a tant de preuves de Generosité et de la Bienveillance, dont Votre Excellence vient de penetrer
mes sentimens les plus humbles et respectueux. —
Si je n'etois pas si bon Russe, que Polonois, j'envierai
a la literature Russe Древния россійскія стихотворенія
et Баллады Жуковскаго, que je tiens comme
dons precieux de Votre Excellence. Helas le Polonois ne
songeant encore trop leur histoire ancienne et les monumens
esclavons et polonois de leur patrie. J'espere cependant,
qu'ils apprendront a present de les apprecier mieux
par les beaux exemples, que Votre Excellence et plusieurs
autres Grands Seigneurs en Russie nous donnent. Мѣсяцъ
слово богатаго слова и одного сердца
Дѣлецъ господина m'ecrivoit un fois notre Joseph Do-
browski, et j'ose ici repeter ces paroles, lorsque
le desir m'y presse, que nous ayons aussi des
Imitateurs genereux de Beaux et Grands faits

de Votre Excellence pour notre Literature ancienne.
Mais helas le Clergé Latin, qui a l'année 1532
ne vouloit permettre l'impression du Breviaire Polo
nois par Valentin Wrobel (vid. Miscellan. Crac.
Fasc. 1. Prefatio Andreæ de Kobylino in dissertatio
de Bibliis) ce Clergé a tout fait, pour choses de
la Pologne l'ancienne Literature Esclavonne a nous
a causé une perte irreparable. Monsieur Katsche
nofsky a fait un extrait excellent sur l'article de Swie
topelk Fiol, et j'ai profité beaucoup de ses remarques
le pauvre Jean de Stobnitza jadis Professeur de Cra
vie 1512. s'est enfin fait Moine Franciscain au
couvent de St. Bernhardin a Cracovie. De la il n'est
pas etonnant, qu'il etoit si partial (contre l'Eglise
Grecque, qu'il ne connoissoit peut etre aser. Pastum
studia obroccant animor et oculor. Mais pardonnez
Monseigneur, que j'ose ecrire tant de choses a
Votre Excellence. C'est ma Reconnoissance, qui
fait parler mon coeur et oublier, que je ne dois

pas abuser de Votre Bonté, mais j'ai encore à supplier très-humblement, que Votre Excellence daigne accepter la seconde édition de mon Histoire de Pologne pour la Bibliothèque. Je serai heureux, si cet ouvrage y trouve une place et la haute approbation de Votre Excellence.

Je suis avec la soumission la plus profonde
de Votre Excellence

le serviteur le plus humble
et le plus obéissant
George Samuel Bandtke

Cracovie
le 19. Novembre
1819.

26. autogr. I

Do w. Pana Konstantyna Motwickiego

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Na list WWMM Pana Dobr. d. d. 5. Maja mogę dopiero dziś odpisać, a to dopiero z dwóch przyczyn, pierwsza, żem nie miał czasu, druga, żem przedtym nie czytał recenzji, którey mię czynisz autorem. Dziękuję WMPana Dobr. uprzejme przypisy do niego rzucisz, i cenię prawdziwość Jego i powiększey części zgadzam się z Rec. gdzie WWMPana Dobr. sprawiedliwie oddaie pochwały, ale gdzie mniey grzeczny, gdzie na potok czasu n. p. narzeka, tam z nim niewiele by naymniey nieprzyiaźni, żeż wdaie mi się, że mogę być być [illegible] ta godniejszym, chociaż chętnie przyznaię się WWMPana Dobr. że mi się wszelkie potoki czasów nie bardzo podobaią. Są to pomoce historyczne nie wielkiey dla pamięci autorów chyba dla tych dobre, którzy nie wprawiwszy za młodu pamięci w zachowaniu rzeczy czytanych, chcą się na starość uczyć, gdzie już farde venientibus ossa. Za młodu lepiey i słowa i rzeczy zachowuie pamięć.

Co się tycze wątpliwości Pawłowey względem uwierzenia Stanisława Augusta z Warszawy, to chętnie przyznaię że niemogę być Pana Pawłowego zdania wprawdzie żeby to rzecz była od Rossyan ukartowana. Non sum testis oculatus, sed auditurus, ale wdzięczam co wiem.

1. Rulhiere czerpał z papierów Mokronowskiego Marszałka, a ten że był zawsze wiary godnym w historyi Stanisława Augusta świadkiem, testis oculatus

2) Ferrand czerpał z papierów Komarzewskiego, który podobno także był testis oculatus.

3) Pamiętam, iem słyszał rzecz całą w młodości mojej, tak jak jest podana, a nie masz tu żadnego niepodobieństwa, imposibilitatem facti. Nie raz z zbroniczych miast wywożono Kaczeńców tak n. p. Xięże Eugenius wykradł Xięgnia Villeroy z Kre mony, i łatwie tak nie wykradł Vendoma. Otwarta Warszawa, gdzie wielu było niedbałych podawała sposobność zmiatym odważnym Konfederatom do wszelkich zuchwałek. Resztę sam sam możesz domyśleć się.

4) Rossyanie nie potrzebowali tego sposobu dla podziału Polski, bo o tak miłe widziało w ręku. Stanisław August był ich i gruntownie. Żadne obce Mocarstwo nie było w stanie wygnać Rossyan z Polski, gdy Austrya z nią była połączona, a Król Pruski sam w swoich listach przyznaie się, że Konfederacyi pomiędzy był sprawcą directe. Do podziału Polski pierwszego za zero uważany Stanisław August, który przez Branickiego Xięcia Repnina na tym postrzeżony iego otrzymał po Konfederacyi Radomskiej przebaczenie od Katarzyny Wielkiej r. 1768. za to, że stanął się o Xięztwie Auschwitz Cesarzowi Józefowi, a to przez wyrwisza Xięcia Repnina.

jego, był nie tak za cesarstwa potrzebny od Katryan uważany osoby,
aby na jego osobistość tak wielką uczyniono. Pozostała
Panina, zwięzek Branickiego Hetmana t. j. nie z Kaszary
Branickiego, lecz Ukraińskiego Branickiego, który nie był rezy-
gnem Królewskim, tatka Katarzyny do r. 1795 utrzymała stan-
stawa Aug. na tronie, mocne pod ścisłą strażą będącego.
Ambassador Stakelberg coo r. 1788 więcej znaczył niż Król, —
Nie Król przeciw Pamfilu. Zart przykry i niegodny.
Nie czynnie to bynajmniej cnotom Stanisława Augusta
nebohatyrskim, miał on wielkie zalety, ale panowanie
jego było tylko pod protekcyą Rossyi rzeczpospolitej. On sam
zresztą był nie wolnikiem. Jego historya jest nam dobrze znajoma.
S. r. p. Piotr Czarnowski z wielu innych gonili za Kunce-
wiatami ~~wozy~~ uwięzieni króla, ale go nie dogonili,
bo w lesie Bielaurskim Tutwo dwoje osob skryć się mogło
a wreszcie tylko król i Kuzma przestali sami
Tyle a nie więcej, zatrzy Historyków, W. M. Panie Dobr. Czy chcesz wie-
rzyć, czy nie chcesz, jest mi obojętną rzeczą. Ale nie obojętna
mi nigdy rzeczą praca Panska i piękna i pożyteczna, a wiele
to w tym wozie, znam expertus Expertus. Na dowód za-
cunku radbym przysłał tu historyą moją co. II. 1820. ale
nie mam jej na przebycia, bo to artykuł Kornowski. Pan

Wilde powinien ją Pan Ossoliński, jeżeli uznasz ją za potrzebną lub pomocną. Wszakże to tylko compendium! —

Że Jakel całe Dzieło z Krackiego prawie z Tatat, jest pewno a Jekel Polski będzie i jest lepszy od Niemieckiego, za co literatura nasza ma Panu odwięczyć wielką.

Odważam się, WWMPanu Dobr. zamiast Hist. Polskiey dodź historyą Biblioteki, przyrzekaiąc to w dowód mey wielkiey szacunku i uszanowania, z jakiem mam honor Dzieło Pańskie

Jestem z prawdziwym szacunkiem, sprawiedliwym uszanowaniem.

Wielmożnego WW MMPana Dobr

w Krakowie
d. 22. Junii
1821.

najuniższy sługa
Jerzy Samuel Bandtkie

Tę historyą Biblioteki przyślę Panu sam, albo z Józ. Ign. w. Pol. Bratu Felix Słowiańskiego Drukarza

Historyi mojey w potrzebie nieodmówi WWMMPan Dobr. Pan Ossoliński, iżbym ona prędko w Wiedeńskiey Ces. Bibliotece

Zb. autogr.

Wielmożny Mości Dobrodzieiu

Wię krzyczącego tego, co WW mm Pan Dobr. zgadza
ją nie mam, ale gdybym i miał, to bym
nie dał za te liche książki, co wzięłem. Jednak
Pan WW mm Pan Dobr. 2. czy 3. książki z tego, co
zgadza, a jeżeli niechcesz, to odeślę to, com
wziął na zamian. Zawsze zaś jestem bede

Wielmożnego

Pana Dobr

-nogo życzliwym i wdzięcznym
i Przyjacielem
Jerzy Samuel Bandtkie

4. 8. Września
1829.

20. autogr. I

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Mam honor powtornie iuż w bieżącym miesiącu zgłaszać się do W. Pana, lecz wielce się obawiam aby to niebyło z utrudzeniem Twoiey Rzeczy, ieżeliby tak było, nayuniżeniey przepraszam, lubo to pochodzi z zaufania iakie do Szanownego Brata, cześnego mego Nauczyciela, mieć wypada. Skoro przyięże W. Pan exemplarz Dramy moiey drugiey iuż wypisany, lecz teraz ile można poprawiony i sprostowany. — Gdy zaś teraz trudnić

Opisem Ziemi Dąbrowskiej, pamiętnej z
klęsk przez nayazdy zrządzonych, oraz rożnych
roślin tamoszych, których doznawała, zechciey,
proszę WPan uwiadomienia mnie zaraz
iakie mieć mogę (co do Ziemi Dąbr:) starania mnie za-
silić, a zobowiązek tego, który zawsze
z wypełnieniem szanuie i poważaniem
Pozostaie WPana Dobr.
Sługa
W. Gawarecki
Profesor Hy G.

Płock 18 Czer. 1824

Zb. autogr. I

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Przy złożeniu WWPana uszanowania mego, mam zaszczyt Oświadczyć Mu Exemplarz Pamiętnika historycznego Płockiego z r. 6. z prozbą, abym Łaskawy raczył Waszmość przyjąć, a teraz zostaię z prawdziwem poważaniem Twoiey WWPana Dobr. iestem uniżonym sługą

Sawanski

Płock 20 Lipca 1830.

26. autogr. I

Wysoce Učený Pane
a Příteli Drahý!

Dnešním příležitostní sem Vám Časopis Českého Muzeum poslal, žádaje při tom abych mu zaň Své Rozmluvky sešitkovou částkou, kteréžto jen proseny svou zde mámu dobrotivě poslati ráčil, při čemž sem též zmínil abych psáti dne opomenuli kolik svazků časopisu našeho máte abych Vám to doplniti mohl, ale ani na jedno ani na druhé žádné odpovědi nedostávámu, z čehož soudím, že o Časopis náš nestojíte a nám místo polských pláten, jichž žádostivi jsme, czysto polské papiery nyní posílate, jež ste nám již 4 léty byl poslal. Aby u nás žádné Republiky darmo nedržely dal rozkaz sem ge gmenem Vašim, ge-

den Knihovně vysokých škol a druhý
Knihovně PP. Norbertynům na Strahově.
Přikládaje že by vydaný směrho Pra-
vopisu čekám na odpověď z strany
zpomenutého Časopisu, kterýž bych ge-
ště příležitost měl při návratu Pana
Wyžika z Karlovar W. Mti postati
Na milenecké polské psáti pracuje
podle způsobu Hobrowského v českém
jazyku, a dáli Bůh zdraví, mínim
pomoci Čechům i ostatním národům
milenecké zhotoviti.
Račte se na našem dobře a štast-
né mýti a naroženiny mi svého
W: milého přátelství
přátele: přátele
polského bych již rád.
W Praze dne 5 června
1833.

Zb. autogr. I

Jakel.

Wohlgebohrner Hochgelehrter!

Hochzuverehrender Herr und Freund!

Wenn es mir nicht so glücklich wäre abwesend zu Ihrem wonnigen Namensfeste anwesend gewesen, so glaube ich doch in gegenwärtigen Zeilen Ihnen Liebenswürdigen für die Ihnen gewidmeten Aufmerksamkeiten ganz ergebenst danken, Ihnen ferneres Wohlergehen wünschen, und mich Ihnen auf's neue gefällig empfehlen zu müssen. Ich bin Ihnen mit Ihrem Herrn Adam Czartoryski Ihrem gnädigsten Fürsten, und dem hiesigen H. Generalconsul Fürsten Wittgenstein von Szaniawski angelegentlichst empfohlen, und ich bin überzeugt, daß ich in Kürzem einen günstigen Empfehlungsbrief für den hochgebohrnen Herrn Carl Sobiesky seinen ergebensten Diener und Königlich polnischen Majestät meinen k. polnischen Hofrath Ritter an seinem Hofe nennen werden, welcher in Ihrem geehrten Hause Ihrer Mutter empfohlen soll. Nun ist man auf's neue dem Fürsten für die augenblickliche einen Empfehlungsbrief an seinen Hofe zu erwarten. Mein theurer Herr Graf Joseph Sobieski nahm seinen Weg, und auf Ihr, daß sich der hiesige Hofzeugmeister von Blumenberg, ein Mann der von dem polnischen Hofe, Verfassung u.s.w. nicht die geringste Kenntniß, und den Fürsten nicht das geringste Vertrauen besitzt, unterstützt durch die Empfehlung des fürstlichen Primas Lubomirski, bey der Augenblicklichen in diese Mutter beruhigt gemacht habe. Wir wünschen während dieser Abwesenheit für mich,

H. Pawlitzka

gegen. Mein Dank dafür wird so grenzenlos seyn, als es die
aufrichtigste Verehrung ist mit welcher ich verharre

Euer Wohlgeboren

Wien d 30ten May
816.

gehorsamster Diener

v. B. Beethoven

26. autogr. I

Hochwürdiger Herr,

Hochzuverehrender Herr Professor und Rector Heinkelius

Euer Hochwürden

Hochwürden

Hochwürden

Zb. autogr. II.

10 Marca 1831. n:
Lanowice Ulugie.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Szczęśliwym przypadkiem wydarzyło Mnie się, w poszukiwaniach Moich względem rożnego rodzaiu krajowych starożytności, dostać Oryginalnych kilka pargaminowych autentyków; iuż z Nich ieden, któremu niedostaie pieczęci, dałem odlitografować, i napisawszy krótką Rzecz o Nim, podałem do Czasopisma; to wszystko maby być umieszczone w III-im Zeszycie, który wyiść ma z druku w dopełnieniu na rok zeszły. Iest to: Wyrok Sądu ziazdowego odprawionego w Chawdowicach, w Ziemi Przemyskiey, roku 1456. Tego Wyroku iac vimile, do mniejszego listu dodaię.

Wzgl. Wyroku zwrócić Moią uwagę, prócz nazwiski Wsi wymienionych i tychże posiadaczów; naybardziey kilka słow polskich w tymże Wyroku wspomnianych. — Między zaś innemi posiadanemi Oryginałami pargaminowemi, naybardziey uderzył Mnie swoią szczególnością: Dyplom Nadania Woytostwa Ranowa, czyli pisaniem tegoż Woytostwa granic, iest: On wydany roku 1532 w Krakowie, i zachowany w całości pieczęć Zygmuntowską. Co do Mnie w tym Dyplomacie naywięcey uderza się, następuiące w Nim wyrazy:... ad locandum et erigendum illic villam Ivonis valachici, more aliarum villarum valachicarum, ad ipsum capitaneatum pertinentium. Iest to mowa o Starostwie Przemyskim, do którego to Woytostwo dodaię się, lubo ai pod Samborem iest położone. — A gdy Mnie się niegdzie czytać: aby Sure Valachico Wsie lub Miasta w Dołoszcze miały być zakładane,

widzę z mniemanego Dyplomatu, że na Ruś Czerwo-
ney to działo się. Mam więc zawsze upra-
szać JWMPana Dobrodzieia: gdy mniemany Dy-
plomat zamyślam podać do Czasopisma do dru-
ku, a do litografii pierwsze oryginalna Zygmunto-
ska, i podpis oryginalny Piotra Tomickiego Bi-
skupa Krak: i Podkanclerzego; abym Mnie łaska-
wie raczył donieść: Czyli znane iest to: Jus
Valachicum. JWMPanu Dobrodzieiowi? — Czyliby
to kiedy do druku podane? gdzie? i kiedy? —
Lub czyli się przypadkiem nieznayduie wzako-
piwnie w księgozbiorze krakowskim? — Można
bardzo z tego Dyplomatu wnosić; że wszystkie
te Wsie Jure Valachico zadane, były zapewnie
osadzone Wołochami zabranemi w niewolą, w
czasie woien z Niemi toczonych, albo też Wo-
chami dobrowolnie na Osady do tego kraiu przy-
byłemi, którym podchlebiano tym, że ich zostawio-
no przy używaniu własnych ich narodowych
praw, co podobnież Krolowie Polscy dozwalali
dla Osad niemieckich, wyymuiąc ich z pod pol-
skiego prawa. Raz Mnie JWMPan Dobro-
dziey i o tym swoie zmysł powiedzieć. Zdaie
się Mnie: że Pan Kłodzinski Mnie powiadał,
że JWMPan Dobrodziey zatrudniaiąc się: zbiera-
niem praw Niemieckich, które w Polszcze powa-
giy miały; przytym mieby mi zawadziło
wspomnieć i de Jure Valachico i wszystko to
Prawo wołoskie od Polskiego i niemieckiego
istotnie różniło się; bo zawsze upodziewaćby
się wypadało, że było dogodniejsze dla Nowych
Osad niżeli Prawo Polskie, bo było wyiątkiem.

Bardzo prosze, nieurażać się tém Moiém poufném zapytaniem do JWMPana Dobrodzieia, chcąc otym coś napisać, chciałbym to uczynić dokładniey, ile tylko można; a niemam koło siebie nikogo, abym się mógł wtym poradzić, i coby Mnie mógł cokolwiek więcey otym powiedzieć, a niżeli ia Sam wiem. Niezechcę w Moiém piśmie zataić, w czem Mnie JWMPan Dobrodziey Paskawie obiaśnić raczyles, z odzisczanowicia, wyprosme, otym, bo nigdy nielubiłbym sobie przywłaszczać cudzey pracy, i wiadomo rzeczi. — Z przyiemnością, wyczytuię w Czasopismie Muzeum Czeskiego Kwestyę Im z b: r:; Szanowne Imie JWMPana Dobrodzieia między Dawcami dla tegoż; Mnie to Towarzystwo Czeskie, obsyła wzaiemnie różnemi czeskiemi książkami, które, po odczytaniu, ozdabiam Narodowy księgozbiór we Lwowie. Posławszy do Muzeum Czeskiego cały zbiór Galicyyskich widoków w wielkim arkuszowym formacie, dałem Panom Czechom nieiaką sposobność naszego kraiu poznania choć w Obrazkach; do tego obesłałem ich obrazami rożnemi naszych Rodaków, aby Ziomkowie nasi tamtędy przeiżdżaiący mieli miłą sposobność choć w Obrazach ich Sobie przypomnienia; między imiennemi iest tam iuż i Obraz Prezesa teraźniejszego Towarzystwa Naukowego krakowskiego, a bardzo byłby Mnie potrzebny Obraz JWMPana Dobrodzieia samego, abym Nim mógł ozdobić ten zbiór zdobiony w Radzie Obrazów naszych sławnych Rodaków. — Właśnie to pisząc, donoszą Mnie: że Xiąże Henryk Lubomirski, przybędzie wczorayszego wieczór do Przeworska, pospieszam więc odwiedzić Go, wstrzymuiąc

ukończenie niniejszego listu, bo spodziewam się od Niego, że się wiele dowiem o Krakowie, i o JWm. Panu Dobrodzieiu. =

Nie się nie dowiedziałem, bom Księcia nie zastał, wyjechał do Lwowa, przenocowawszy tylko w Przeworsku; powrotem iest spodziewany 25. b. m. Radbym mieć doniesienie o publicznem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego dlategobym prosił JWmPana Dobrodzieia o przysłanie Mnie tey Gazety krakowskiey w ktorey o tym Posiedzeniu iest Wspomnienka obszerna. Zapewnie JWmPan dostarczy do Składu biblioteki swoiey Jagiellońskiey przesłany ode Mnie różny zbiór rycin; między ktoremi znaczny był zbiór rycin Medalów polskich = Cegłę kijowską z ziemi porcellanowey — książki — medale i monety; czym JWmPan Dobrodziey ciekawych odwiedzaiących kraiu zbiór zabawić; nowemi iak szukaiących nauki nauczyć będziesz mógł. = Zbieram tu na nowo rożne rzeczy, bo mieniąc ustawać w dobrych chęciach dla Świetnego Towarzystwa i dla Krolewskiego zbioru Jagiellońskiego; co i JWmPanu Dobrodzieiowi pewnie niemiłą iest przyiemnością, że pod Iego zarządem szkoły naukowe wznawiaią. Dalecy Panowie iesteście od szczęśliwości, i kwoty wojny, rownie tak iak i My; ale iednak dobre powodzenie pocieszna, złe kłopoci, a niepewność losu Ziomków naszych męczy nas; iak Miecz wiszący na włosiu ostrzem na dół nad głową Naszą. — Uprzeiaiąc JWmPana Dobrodzieia abym Mnie raczył odpisać łaskawie i wkrótce; mam zaszczyt być z wysokim szacunkiem i Uważaniem JWmPana Dobrodzieia

nayniższym Sługą

Kowalewski

2b. autogr. I

Nos Johannes de Wopuska Judex / et Sigismundus als Ptacek de Jankowicze sub Judex / hẽdes / Premisliẽ Recognoscimꝰ tenore pñcium / quibꝫ expedit / Vniuersis Quod Grosus dom⁹ Allexander / de Prochnik collocauit jus sup bona deserta in Chwlizow / hoc est / super Agrum / et super Domꝰ ac etiaz super semiaturaz als Wjaossenije / Dequibꝫ quidez bonis Raphael et Johannes / ac alij fratres fugam dederunt / et fugerũt / et ꝑfata bona deserta fecerũt Cui quidez Allexander de Prochnik hẽs / indixit / se als Przipowiedzalschije / sup ꝑfata bona et super ꝑdictos ꝑfugos / vt parerent coram Judice / et vt etiaz parerent termꝰ Et ꝑfatos Raphaelem et Johñem / ac alios frẽs / per: Misterialem ꝓclamarunt / Prima vice / et postea Seda vice / et itũ Tercia vice Demũ finaliter vice Quarta / mxta Jur formaz / vt parent Termꝰ Cui quidez profugi / no paruerũt / nec termꝰ satisfecerunt nec ꝓ nuncio iporum contradixerũt / et ꝓ ꝓclamacoem / iuxta Jure formaz ꝑfatus dꝰ Allexander / ipos ꝺdemanit als Zdiał / sicut profugos / pro ꝺdutꝫ bonis ꝺctis sup⁹ descriptꝫ / et nos meoriale ab ipo recepimꝰ Cuius rei testiõ Sigilla nra ꝓ utilitꝫ sue ꝺpensa Dat in Hawlowicze die Dma Prime ante sancti Viti anno dom⁹ millmo ccc⁰ Quinquagesimo Sexto Presentibꝫ circa premissa Nobilibꝫ Johanne de Rosborz Sub pincerna Premisliẽ Michaele de Trzetzowicze alias de Gomnow Mathia de Panthelowicze Hleb de Borothiju Andrea de Drobto wicze et Szczepbone de Zobrka et alijs quamplurib⁹ fidedignis.

26. autogr. I

15 Sierpnia 1832. 17
Żurowice długie.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Niebyłem w domu, i przez to zaległa Paczka przysłana od JWMPana Stanki przeznaczona dla JWMPana Dobrodzieia wraz z dołączonym listem od Jego Pana; za co przemawiaiąc, korzystam z sposobności oświadczenia JWMPanu Memu uszanowania i tysiącznych ukłonów od Siebie; a o raz dowiaduię się o Szacownem Jego zdrowiu, a i o Uczonych pracach iakie JWMPan Dobrodzieiu i Sam przedsiębierzesz, i iakiemi Uczeni krakowscy a i Naukowe Towarzystwo krakowskie cieszą zaiste?
Nader miłą uczyniłbyś Mnie JWMPan Dobrodzieiu przysługę gdybyś Mnie o tym wszystkim razu obszernie zawiadomił, bo bardzo lubię dowiedzieć się o usiłowaniach Ziomków Moich ku podniesieniu sławy Ojczyzny Naszey z Nauk i sztuk pięknych, a i Sam chciałbym korzystać z ogłaszanych przez Powszechność, i dlatego radbym o ich wyyściu spod prasy dokładnie wiedzieć. I tak Pisałem do Pana Friedleina i posłałem złp: 18 mie na prenumeratę wychodzących litografii w Paryżu rysunku Wo Rowackiego widoków krakowa, ale nie odebrałem ani litografii dotąd ani nawet odpisu. A Wo Grabowski księgarz Krakowski pisze do Mnie że niema żadney sposobności przesłania Mnie książek
Jest to bieda której radbym zaradzić a niewiem sposobu; czyby JWM. Pan Dobrodzieiu przez łaskę Swoią niezdołałby iakiego wynaleść, a prosząc uprzeymie abyśmi razu dowiedzieć o Dziełach nowo wydanych, w Krakowie. Zebrałem tu niektóre wydane u Nas, i kilka rycin i litografii które później do księgozbioru Narodo Jagiellońskiego odeszlę

na ręce Szanownego Naszego Prezesa, i proszę Mu uszanowanie Moie oświad-
czyć i tysiączne ukłony. Dołączam do niniejszego listu Mój Obraz
rysowany przez Pana Jabłonskiego a rytowany przez Pana Tepolara,
ktoreżto Obadwa są w ociennem Moiém Sąsiedztwie zaięci rysowa-
niem i rytowaniem widoków Łazienek u JWH. Morskiey z domu Hr:
Dzieduszyckiey, która to Pani ma wydać pyszne dzieło ozdobione
rytinami: O budownictwie Hollenderskiém, wraz z ozdabianiem Siedzib
wiejskich; Bardzo się cieszę tem pożytecznem i kosztownem przed-
sięwzięciem Mojey Sąsiadki, bo zawsze Kły a sztuce Narodowi pożyt-
ecznie; ale niewiem czy przesłaniem Obrazu Mojego JOMMci Panu Dobrodzieiowi
iakąś przyiemność sprawię; to tylko pewna że nieznaiąc Mnie osobiście po-
znawszy choć z Obrazu, iak Moia osoba wygląda, i czy odpowiada Kły powierzcho-
wność, nieznakomitym Kły przymiotom. — Posyłaiąc różne Polskie obrazy do
Narodowego Muzeum Czeskiego, te które tylko dostać mogłem, posłałem i Moy
także do tego zbioru, i powziąłem gotowość dołączenia rytin które złożyłem w Jagiel-
lońskim Księgozbiorze, którem, bardzo ciekawy iestem, czyli wzrost znacznie
chwytnemi darami drugich Sąsiadów — i czyli przysłano iakie pożytki dla
młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego? — Chciałbym coś uczynić skutecz-
go chociaż małemi środkami, ale to podobno trudno dokazać; ale chciałbym
choć pobudzić ducha, zachęcić do usilności, bez których i wielkie nawet
środki nie skutkować niebędą, i niemogą. Wyszło w 1831. r: Dzieła
w Warszawie ciągle zbieraiąc posyłam dla Naszego Pobratymczego Naro-
du do Pragi; mieć tam rozłana Pamiątkę naszych usilności, któremu
niepowątpiewalne przeznaczenie

stanie na zawadzie, z którem w zatoki idzie nasz Rod polski, niechcąc się poddać dobrotliwie zniszczenia, lub co iedno iest nagannemu przekształceniu; bo gdy żyią w vercach tegoczesnych przeważne pamiątki przodków Sławy, czyż się wyprzeć tego mogą dobrodusznie, że niemaią do Niey równie prawa: i gdy się podnoszą Niderlandy w kray Samowstny, które Nim nigdy niebyły; czyliż Polacy mogą się wypierać narodowości, co potężnym Narodem, ale nigdy nieszczęsnym, w dzieiach Swiatach słynęli? — Rozpoczynam się do Jwm.ci Pana Dobrodzieia i prosze niemieć Mnie to za złe, że chcę tak Swim Tym Mężem dłużey pomowić; i wszystkiemi sposobami zniewalać Go aby Mnie raczył odpisać, i łaskawie domieć: ile to starożytnych wzięć ków naszey Narodowey Sławy odkrył i z zapomnienia wydobył światu ogłaszaiąc; radbym abyśmy to mogli powtórzyć ku uczczeniu Tego Imienia, i zokazem należney Jwm.ci Panu Dobrodzieiowi wdzięczności — bo ten iest także ieden z Moich nayulubieńszych celów, że gdy Sam w miarę Moich zdolności mało czynię; rozgłaszaiąc czyny przeważne drugich, tak dla Ich zasłużonej Sławy, iakoteż dla drugich zapału; wczym prosze Jwm. Pana Dobrodzieia abyś Mnie raczył łaskawie dopomoc; — a przyiąć raczył wyznanie Tego wysokiego szacunku i należnego Uważania z którem mam zawsze rozstawać zawsze

Jwm.ci Pana Dobrodzieia

Nayniższym sługą

Kołowrzewski m.p.

Zb. autogr. I

Girls Magazine

Moscou. le 27. Juin 1820. 19

Monsieur,

Je viens de recevoir la lettre que vous m'avez fait l'honneur de m'ecrire en date du 16. May et vous en fais mes remercimentz, je scais aussi que l'on vas m'envoyer le Cyrillogb que vous avez la bonté de me destiner.

J'ai retrouvé ici parmi de vieux manuscriptz quelques unes des oeuvres de St Cyrille Evegue de Tourow qui ne sont pas sans mérite et comme vous scavez, Monsieur, qu'il occupé son siège Episcopale au XII. Siècle, ce sera rendre à la litterature Slave un assez bon service que de le faire connôitre par la voye de l'impression, aussi j'ai chargé quelqu'un de le faire, mais il m'est venu dans la pensée qu'il se pourroit qu'outre les discours de ce St Prelat que je possede il s'en trouve d'autres dans quelques unes des Bibliothegues du Royaume de Pologne et surtout dans les Couvents du Rite des Grecs unis, je vous envoys une petite note de ses discours que j'ai retrouvés, si vous en connoissez, Monsieur,

d'autres ayez la bonté d'en faire prendre copie pour moi et me la faire parvenir sans beaucoup de delais; je desire avoir aussi quelques renseignements biographiques sur ce Prélat, ou est il né, quelle Province a été sa patrie, l'Eglise Catholique ne le compte-t-elle pas parmi ses adherents, et ne l'a-t-elle pas placé comme nous au nombre des Saints?— nous celebrons sa fête le 28. avril.

J'ai fait à Moscou ou je suis maintenant acquisition de quelques anciennes editions devenues très rares, j'ai notamment acheté deux très beaux exemplaires de la Bible de Skorina, mais malheureusement aucun at incomplet à sa manière, j'ai acquis un Evangile complet manuscript du XVII. Siècle dans lequel on trouve au lieu de Мирославъ, Ярославъ — Мстиславъ et Изяслабъ Тѣхъ, et puis Хвалъ au lieu de Хвалѣ ou сад.

Il vient de paroître ici dans un journal

un article sur les mutations que la Grammaire Slave paroit avoir subi d'abord après les travaux de Cyrille et Methodius, ce morceau me paroit meriter attention, et c'est pour cela, Monsieur, que je vous envoys le cahier qui le contient, je serai bien charmé si vous le jugiez digne de vôtre interet, je vous prie de le garder.

Agréés je vous prie les assurances de la consideration très distinguée avec laquelle j'ai l'honneur d'etre

Monsieur,

Votre très humble et très obeissant Serviteur
Le Comte de Romanzoff

26. Autogr. I

Сочиненія Кирилла Епископа Туровскаго,
жившаго въ XII вѣкѣ.

1. Слово въ новую недѣлю по Пасцѣ; о понов̀леніи Воскресеніи и о Аѳтѣхѣ и о Ѳомичѣ испытаніи ребръ Господнихъ.
Начало: велика Хитрость и мудра сказателя требованія на украшенія праздника.

2. Слово о снятіи тѣла Христова съ Креста и о мироносицахъ, отъ сказанія Евангельскаго и похвала Іосифу; въ недѣлю 3^ю^ по пасцѣ.
Начало: Праздникъ отъ праздника честнѣй пристоитъ есть.

3. Слово о разслабленномъ, отъ Тытіи и отъ сказанія Евангельскаго; въ недѣлю 4^ю^ по пасцѣ.
Начало Неизмѣрна небесная высота, ни испытана пре и спудная глубина.

4 Поученіе въ недѣлю 5 по пасцѣ
Начало Азъ убо о друзѣхъ и братіи напрягаю навоянну недѣлю собрати въ церковь.

5 Слово о слѣпцѣ по зависти жидовѣ, отъ сказанія Евангельскаго; въ недѣлю 6 по пасцѣ.
Начало Милость Божія и человѣколюбіе Господа нашего Іисуса Христа.

6. Слово на Вознесеніе Господне, въ четвертокъ 6 недѣли по пасцѣ, отъ пророческихъ указаній и о воскресеніи Адама изъ ада.
Начало Приди ревнуя духомъ святленный пророче Захаріе

7. Слово на Соборъ святыхъ отецъ 300 и 18, отъ Святыхъ книгъ сказаніе о Христѣ Сынѣ Божіи и похвала

Отцамъ святаго Никейскаго собора, въ недѣлю преже пятидесятія.

Начало: Якоже Исторіи и вѣтіи, реніе лѣтописцы и пѣснотворцы прилагаютъ своя уѣы.

8. Поученіе на Пятидесятницу

Начало: Приспѣ праздникъ Божь нашего спасенія.

9. Слово о премудрости притчи

Начало: Первое, братіе, имѣя мудрости ищите.

10 Слово въ недѣлю 6, вытоносную, отъ сказаній Евангельска

Начало: велика и честна Сокровища, дивно и радостно отпрошеніе.

11. Слово на святую пасху въ свѣтоносный день Воскресенія Христова, отъ пророческихъ сказаній.

Начало: Радость сущая всѣмъ христіаномъ и веселіе міру неизреченно.

12. Слово, въ немъ Сотникъ весѣдетъ о страдательствованіи (мытарствахъ) души по смерти и страшномъ судѣ.

Начало Понеже тайна сія невѣдомъ отпрочена быстъ и многими человѣкы не сѣдома, но якоже Кирилъ философъ рече.

13. Сказаніе о Герхоризецѣстомъ Гимнѣ.

Начало: Первое бо рекше о иконодулѣхъ изъ Студіи въ Монастырь и взимающе испусныя ризы мнимаго образа.

14. Повѣсть къ Василію Игумену печерскому: притча обѣлорисцѣ человѣцѣ и о мнишествѣ и о душѣ и о послѣзаніи.

Начало: Нѣкъ нѣкоемъ градѣ бѣаше царь, имѣя благъ, простыя же и милостивъ.

15. Притча о человѣческой душѣ, и отвѣтъ и опрѣступлении Божіихъ заповѣдей и воспресеніи тѣлесъ человѣчь по Вѣдѣніемъ суть и имать.

Начало: Добро зѣло братіе и зѣло полезно, еже разумѣти паче Божественныхъ писаній ученіе.

26. autogr. I

Przysłała mi Kalkulatura Prefekturalna
Monita do rachunku z kwoty która z kas-
sy generalney na potrzeby katheder więzien-
Dla uprawnienia się potrzebnymi
ieit rachunek [illegible]

Zł 450

1. z kwoty - - - - -
Zassygnacyą dnia 12 Września.
2 z kwaty - - - - - - 1600.
Za assygnacyą dnia 6. Listopa[illegible]
O które uprzeiżaiąc, uprasza Mię z wy-
sokiem poważeniem.

Sierakowski

Bibliotheca
Bandtke

Szanowny, Mężu, i uprzejmy mój Nauczycielu!

Był nader chlubny zwyczaj u starożytnych, że pierwiastki dań błagalnych na ołtarzach bogom składano, aby ludzi ziściły się życzenia; a ja mogłżem się spodziewać, iż pod wróżbą pomyślną zaraz literackie rozpocznę, jeżeli pierwszych moich prac mojej nie poświęcę najdroższemu Nauczycielowi? Nie łatwo mi, że przyjmiesz z pewną niechęcią dziełko twojém językiem innie- niem przyozdobione, do którego na prawdziwą uprzejmego męża skromność wszelkich rozgłosnych wieści unika staran- nie, wyższem w przeświadczeniu własnem oględzina uszu- ciem, podobno jak do owego słownika, co płynie z polotności i w porywczym pobudzkie brzmi użyciu. Żyjesz nieśmiertelno- ścią, a wdzięczność Uczenia, niechaj do wawrzynu, jakim mię Pieśni potomne wiodą

przyrodzią, skoro jeden li-
ścik przyda zielony. Za-
chowaj mię łaskawy Mą-
dry w pamięci, i bądź
przekonany, że nasze we-
wnętrzne przekonania
wiela, wszechmocny Bóg ży-
cia mi pozwoli ——

Z najdoskonalszym po-
szanowaniem zostaję

Wincenty Smarzewski.
D. T.

Warszawa 25. Kwietnia
1834 r.

P. S. Dzisiaj zatrudnienia
mi pozwoliły mi przesłać
Exemplarza dla Ciebie i Bi-
bliotheki. Jutro rano, po-
wodzi mi się wyjść do Bro-
ni, i wtedy Kaspia, raz do
mnie pisać ——

Ma tam wychodzić pismo
naukowe, zgoła mu prenu-
meratorów na papier
i papiéru.
Proszę Pana odwodzić
przysłać jeden przeznaczony
Exemplarz Panu Karolowi
Mieberzyńskiemu

Wielmożny
Jerzy Samuel Bandke
Bibliotekarz, Professor Akade-
mii Krakowskiéj, a mój
zawsze szanowny Mecenas

Waszmości

odbiór

w miéście

Zb. Autogr. I

Szanowny Panie! 27/4 65

Nie odpowiedziałem na list z 8 tego m. bo nie było o. Ostatnie komedye nasze wróciłem do Ad. Stycz. Illustr. i jego mnie go w biurze grono odsyłano. Chwaliło wszystkie kaszubskie i kilka innych. Jeszcze Szymanowski i wszystkie kilka istotnie ważnych błędów — Postać Krationa jest istotnie chybiona w wielu ustępach. Miał powyżej uwagi czy pan zmieścisz kosztem — bo gdy się dowiedzą że jest nie wolno w zwodzie obrachunku wrzut kosztów druku jest wrzucaj. Oddaje się nasz Wojciechowy, który jest bardzo ostrożnie drukiem i wtym wypadku kosztem pójdzie do pana zapewne zapewni o wszystkiego przy wrzucie pisanie Ukłony wasze Ktoby.

Gdyby nie dał się Wacław S. przekonać
3. miesięcy kondycji Pan i nie
nie robić, wówczas sam wyjść mi
na moją obronę zniecierpliwieniem
tekst wielkim miejscach, a wiem
że nie powinniśmy się o to, bo
gdy żyli z pamięci nie mogą wyrosnąć
to w wyniku nie przyjdzie mi
jeszcze pana mogą wstawić że
żyli Wojciechu robi wyjątek z pamięci
prozy. Pan mnie do mi
prosto. Ktoś Komedy to
mówiąc tylko za prozę jasnych
talentów, a prosta wyjaśnia prawdziwie
wyższej wszelkich humorystycznych.
Wiem nie czytałeś, jest bardzo ładny

w wielu miejscach błąd Fatum. Jedna
z mej strony ogólnika, ale zgodzisz
się gdzieżeś we dwóch mogli
wystać te sztuki. Ja jakkolwiek
nie dowierzam wiary moich, przeczuć
ich bo kłamią, nawet komedye –
Ale ty masz nie jakąś wprawę
wierszową ale nie masz fantazyi
poetycznej, dla tego uważaj
czynię z własnego doświadczenia,
wiedz, że przy staranności można
nabyć wprawnego stylu wierszowego
To nie sztuka pańskiej pracy, –
komedya poezyi Dojrzewasz na
całe ustępy wierszowane bardzo
Tasso a mimo to rzecz doskonała.

Komisja Pańska z pewnemi dobremi
propozycjami powróciła. Dobra wyszła
na ćwierć [illegible] Józefowicza
zdaje się nie przeniosła. W tygodniu
byłoby dziwowania godzby był Prymas
wkrótce do pogrzebu — bo Jemioła był
wcale zadowolniony i z nim nawet
chciał się dziękować tak jak jest,
lecz potem pozwolił głosy na pogrom
Kami. Mickiewicz komunikował
Jarickiemu doniesienie o konsyliarz
ale nie odpowiedział nic to nie owo.
Gdyby się to nam udało, a jeszcze
nam obecnie, prosiłby do Bitt.
Warmińskiej lub Ketrzyńskiej, które do
1. Lipca wychodzi mają do prasy
dzisiaj.

Ubolewa z [illegible]

Józefa

Zb. autogr. III

Thorn, 2. Juni 1897.
Philosophenweg 2.

Do K. Estreicher
lub W. Wisłocki

29

Hochgeehrtester Herr!

In der mir zur Benutzung in der hiesigen königl. Gymnasialbibliothek gütigst überlassenen polnischen Handschrift № 569 (alte Nummer DD. III. 19) findet sich auf Seite 2 [illegible] ein altes Inhaltsverzeichnis. Daneben steht von anderer Hand

Hec scriptura est Doctoris Mathiae de Miechow

und darunter von derselben Hand.

Datus pro Libraria Universitatis studij
Cracoviensis per Venerabilem Dominum
Doctorem Mathiam de Miechow
Canonicum Cracoviensem

darunter von anderer Hand:

Haec scriptura est Nicolai de Wichepha Doctoris Medicinae

Dann steht ferner

Ego Joannes Brevius Berzeloviensis accepi anno Domini
1609 a Clarissimo Domino Valentino Fontana anno
1614. Vide Privilegium Astrologi ordinarii in quo
quidem carmine ipsius pro memoria Dominus
Mathias Miechovita sibi mentionem facit trium
et decem librorum. Deus illi in terris
in aetema beatitudine.

Es liegt mir nun sehr viel daran zu erfahren, wer die frühern Vorbesitzer des Bandes gewesen sind. Von Brevius weiß ich das Nähere, aber weder V. Fontana noch Mathias de Miechow noch Nicolaus de Wichepha sind mir bekannte Persönlichkeiten. Es scheint daß Brevius vor der Uebergabe an die Universitäts-Bibliothek das Buch in eigenem Besitze gehabt zu haben; ist nun Mathias de Miechow später als Brevius?

Sie würden mir durch gütige Beantwortung meiner Fragen, welche ja zweckmäßig nur in Ihrer Bibliothek in Krakau beantwortet werden können, einen sehr großen Dienst erweisen. Die fragliche Handschrift, enthaltend den Commentar des Ar-Nasirzi zum Euklid in der Uebersetzung des Gerhard von Cremona, ist ein Unicum. Wenigstens ist ein zweites Exemplar bis jetzt zum Vorschein gekommen.

Mit der Versicherung meiner ausgezeichnet vorzüglichsten Hochachtung und meinem Danke im Voraus

Ihr

ganz ergebenster

Maximilian Curtze,

Professor.

Zugleich wäre ich an die Bibliotheksverwaltung die ergebenste Bitte, mir gestatten zu wollen, von dieser Handschrift ev. wohl als der No. 344 photographische Facsimilia nehmen zu dürfen.

d. o.

Zb. autogr. II.

1873

eingelaufen Januar 1873
T.

31

do Estr.

UNIVERSIDAD
DE
CHILE.

Santiago, agosto 24 de 1871.

Señor:

Por acuerdo del consejo de esta Universidad, tengo el honor de remitir a la
las publicaciones chilenas que a continuacion se espresan:

Sesiones del Congreso Nacional de 1870.
Memorias de los Ministros del Interior, Relaciones Esteriores, Justicia, Guerra i Marina de 1870
Anales de la Universidad de Chile de 1870.

La Universidad de Chile celebraria que esta fuera una ocasion para estrechar relaciones con esa Ilustre Corporacion
i para mantener un cambio periódico de publicaciones.

Tengo el honor de suscribirme de Ud. atento i S. S.

Rector de la Universidad de Chile
Ignacio Domeyko

al Señor Bibliotecario
de la Academia de Cracovia

Krakau (austria)

Zb. autogr. I

Do K. Estreicher

Trento 24 maggio 1897

Spettabile Direzione

È a mia cognizione che nella Bib.a Jagellonica si conservano le minute delle lettere scritte dal Card. Stanislao Hosio a diversi.

Sarei quindi a pregare la spett. Direzione di cotesta Biblioteca a darmi notizia del numero di tali minute, vale a dire di quelle dirette dall' Hosio a Cristoforo Madruzzo Vescovo e Cardinale di Trento, ed eventualmente ancora se fosse permesso trarne copia per conto della Biblioteca di Trento.

Ringraziando anticipatamente, ho l'onore di professarmi colla debita stima

obbligmo servo
dr. Carlo Giuliani
Direttore
della Bib.a e Museo di Trento.

Zb. autogr. II.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Miasto Pabjanice, położone obecnie w powiecie Łaskim, gubernii piotrkowskiej, wedle wskazówek posiadanych już to w aktach miejscowego Magistratu, po części zaś w drukowanej w „Tygodniu piotrkowskim" krótkiej historyi, założone zostało w 1297 r. za staraniem kanoników kapituły krakowskiej, która wyskarała na to od Króla Łokietka bawiącego w owczas w Brzeźnicy, pozwolenie (Łętowski Katalog bisk. Krak. I 229.) - Pozwolenie to nosi datę die Calendas Martii 1297 r. przez którą dnia 1897 r. wypada

600. letni jubileusz założenia miasta.

Chcąc tak rzadki jubileusz obchodzić uroczyście - a nad co u nas uczynić konieczne potrzeba zezwolenia władzy wyższych władz - nieodzownem jest przedstawienie dowodu, że rezydencja w dniu 1 Marca 1297 r. wydane została to zezwolenie na założenie m. Pabjanic. czyli jak na Brzeźć w tym zezwoleniu „Pontkowicom"

Przytem pożądaną jest bardzo i ścisła historya tegoż miasta - o materjały do czego, Redaktor „Tygodnia piotrkowskiego" Wm. Dobrzański, do którego udawa łem się o wskazanie miejsca zkąd mógł bym otrzymać powyższy dowód, odpowiedział mi że Wielmożny Pan racy łaskawie

udzielić potrzebnych wiadomości.

Ośmielam się przeto udać z najpokorniejszą prośbą o łaskawe wydanie urzędowego świadectwa, udowodniającego datę założenia publikacji i wystawienie takowego pod adresem Aleksander Kosiński - Słabjanice gub. piotrkowska, a ewentualnie od tego o łaskawe nadesłanie materjałów do historyi tegoż miasta, aby w dniu jubileuszowym takową historyją osobnej odbitce można było rozdać ludności na pamiątkę - Wprzódy miejscowości ta, jako kasztelanja nazywała się Chrapy, które książę Krakowski Władysław Herman oddał Kapitule Krakowskiej.

/.

Wszelkie koszta jakie wynikną mogą - po otrzymaniu zawiadomienia będę się starał natychmiast odesłać Wielmożnemu Panu -

Łaskawej odpowiedzi mam zaszczyt oczekiwać -

Z głębokim poważaniem

A. Kosiński

Babjanice
11 Października
1895 r.

P.S. Również upraszam o wskazanie jaki mianowicie przysłać herb nasze miasto - A. Kos.

Zb. autogr. II.

37

Заказное — Австрія. — Краковъ.

Его Высокородію Г-ну Эстрайхеру.

ЗАКАЗНОЕ

Wielmożny

Estrajcher

Bibljotekarz Bibljoteki Jagiellońskiej

WWW Pan i Dobrodziej

w Krakowie.

KRAKAU
14
10
95
KRAKOW

Hochverehrter Herr!

Beiliegend von der Kgl. Bezirksstadt Igló in Zips, ihre Gehässigkeiten zu schreiben, worüber ich mir die nöthigen Aufklärungen, ob mir Ihnen Ansichten vorkommt, diese Stadt Exekution hat. Alle Kosten natürlich werden sofort gedankt, die sich mit Ihnen Verfügung vorgaben werden. Diese bitte ich an meine Adresse Siarfar zu senden.

Ihr ergebenster

Felső-Bánya 7/X 895

Ungarn

Alexander Münnich.

Zb. autogr. II

18/31 sierpnia 1902
Kołomyja

40

Czcigodny Panie!

Spełniając wolę ś. p. Ojca mego Władysława Gorskiego, odzyłam na ręce Szanownego Pana zbiór autografów dawnych i współczesnych w 10-ciu teczkach, jako dar dla Biblioteki Jagiellońskiej.

Proszę o łaskawe zawiadomienie pod niżej wskazanym adresem o otrzymaniu autografów.

Przyjem zaszczyt wyrazy wysokiego poważania

Padlewska

adres mój: Russie - Podolie
Cm. P. Z. M. D. Kamienczanow
Oktawii Padlewskiej

Ub. antagr. III

Kuźnice pod Zakopanem - 22. VIII. 1902.

41

1902. a. 47.

Szanowny Panie Profesorze!

W zeszłym tygodniu złożyłem do rąk Jana Wisłockiego cały szereg w Bibljotece Jagiellońskiej kilkanaście opracowanych w jednotomowej Kalendarzu Akademji Zamojskiej, opracowanych Bibljotece Jagiellońskiej przez dra Klemensa Lazarowicza z Warszawy (ul. Żórawia, 3). Do pewności mniam że potrzebne zawiadomienie o tem Szanowny Pan Profesor otrzymał jednocześnie wyżej wymienionych i pozdrawiam

Jan Sztaudynger

26. autogr. III

42

TOWARZYSTWO »POLSKA SZTUKA STOSOWANA«.
KRAKÓW. WOLSKA 14.

Dnia 31 — I — 1905

Do Szanownej Dyrekcji
Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

P. Antoni Porczyński z Warszawy (ul. Smolna 28), architekt, prosi o zdjęcie i oddanie Bibliotece Jagiellońskiej zaciągniętej fotografii.

Z poważaniem

Jerzy Warchałowski

Lb, autogr. III

ZJEDNOCZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ

KOMISJA
PRZEWODNIKA BIBLIOGRAFICZNEGO

Sekcja Naukowa

Adres :
H. B. ARÇTOWSKI
London W. C.
51. Upper Bedford Place.

Londyn, d. / 1897.

Szanowny Panie!

Przystępując do pracy nad „Przewodnikiem bibliograficznym dla samouków", uważamy sobie za szczególny obowiązek zawiadomić Szanownego Pana o tem przedsięwzięciu. Jestto z naszej strony słaby dowód uprzejmości i uznania za nieocenione usługi, jakie nam w tej pracy oddaje „Bibliografja" Szanownego Pana. Celem „Przewodnika" jest: podać naszej młodzieży garść wiadomości o skarbach literatury naukowej polskiej i obcej. Dzięki wadliwemu systemowi szkolnictwa rosyjskiego oraz zakorzenionej wokuł tego rutynie, młodzież polska przyzwyczaiła się poprzestawać na nader skromnym zapasie tych wiadomości, zebranym dawniej i nie odświeżanym, nie wzbogacanym prawie wcale, albo bardzo mało. Brak zorganizowanych przedsiębiorstw naukowych, któreby, na wzór zagranicznych „Annuaires" i „Jahresberichte'ów" stale podawały informacje o postępach wiedzy w każdej dziedzinie, przyczyniła się jeszcze do powiększenia zła. Niektóre pisma periodyczne posiadają wprawdzie stałą rubrykę naukowych informacyj bibliograficznych, ale te informacje, nieusystematyzowane, rozproszone, nie mogą wywierać należytego wpływu.

Chcielibyśmy, aby nasz „Przewodnik" mógł, choć w słabym stopniu, przyczynić się do reakcji przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Chcielibyśmy, przeglądającym, wcielić w nim sporo miejsca dla wiadomości co do polskiej produkcji naukowej: wielkie imiona Świętochowskich &c. są już prawie nieznane naszemu pokoleniu — i tej ignorancji, temu brakowi w świadomości narodowej bezwarunkowo należy zapobiedz. Ale chcielibyśmy, również w szerokim zakresie uwzględnić najnowsze prace polskie na polu naukowem. I tu, liczymy, że Szanowny Pan zechce poparciem swojem przyczynić się do pomyślnego przeprowadzenia naszej pracy:

1-o, nadsyłając nam wskazówki bibliograficzne co do dzieł polskich z dziedziny historyi nauk ścisłych i przyrodniczych.

2-o, popierając myśl „Przewodnika" w kołach znajomych tłum profesorów tychże nauk, do których równocześnie wysyłamy listy z prośbą o uzupełnienie nam wskazówek w zakresie ich specjalności.

Punkt 1-szy ma dla nas szczególniej ważne znaczenie. Zamierzamy nadać szerokie rozmiary bibliografii do historyi nauk w tem przekonaniu, że dopiero dokładna znajomość historyi pewnej gałęzi wiedzy może dać uczonemu pracownikowi możność zorjentowania się co do kierunku, w jakim powinien prowadzić swoje poszukiwania. Ale idziemy jeszcze dalej w naszych zamiarach: p. H. Arctowski, jeden z inicjatorów „Przewodnika" i główny kierownik prac Komisyi, ma zamiar, podejmując wielką myśl Józefa Świętochowskiego, opracować „Genealogiję nauk." Pobieżny szkic tego projektu został wydrukowany w „Bulletin de l'Institut international de Bibliographie" w Brukseli i ma również ukazać się w polskim języku. Opracowanie bibliografii co do historyi nauk ma być pierwszym krokiem w tym kierunku.

W nadziei łaskawej odpowiedzi, łączymy Szanownemu Panu wyrazy najgłębszego poważania i szacunku —

w imieniu Komisyi:

Zofja Bassak.
Lic. ès-sc. soc.

Monsieur Charles Estreicher, Bibliothécaire en chef de la Bibliothèque de l'Université!

Le besoin d'un manuel donnant des renseignements précis, sur les bibliothèques, les bibliographies générales et spéciales et sur le choix des livres relatifs aux différents sujets d'étude, se fait sentir très vivement dans les différents cercles d'étudiants polonais.

Il nous a paru utile de répondre à ce besoin, et à cette fin nous pensons entreprendre la publication d'un *guide bibliographique*.

D'excellents ouvrages de ce genre existent dans la littérature anglaise et il y a même un très bon „livre des livres" russe, tandis qu'une „Bibliographie des bibliographies" récemment publiée à Paris et un „Annuaire du monde savant" publié en Allemagne, viennent compléter les „Livres des meilleurs livres" anglais et américains, en nous donnant également des renseignements très utiles sur les bibliographies d'une part et sur les bibliothèques de l'autre. Pourtant, ces ouvrages ne répondent pas à nos besoins et ils ne sont du reste pas encore parfaits, — c'est ce qui nous a forcés à reprendre le travail à nouveau.

Le *guide bibliographique*, que nous avons en vue, doit non seulement fournir des renseignements sur le choix des ouvrages se rapportant aux différentes branches du savoir humain, mais il doit également donner toutes indications voulues sur les principaux matériaux bibliographiques se rapportant aux différentes spécialités. Il doit servir à l'étudiant et à celui qui commence à faire des recherches spéciales et, il doit même encourager l'étudiant à faire des travaux personnels, en lui facilitant les recherches bibliographiques, qui, généralement, désorientent le travailleur.

Notre manuel doit se composer de cinq parties :

1° Sciences — (comprenant également l'introduction, les ouvrages généraux et l'histoire et la philosophie des connaissances humaines).

2° Sciences appliquées, Beaux Arts et Musique.

3° Sociologie, Economie politique et Droit.

4° Philosophie, Histoire et Géographie politique.

5° Littératures et Philologie.

L'ensemble ne doit pas comprendre plus de 10.000 à 12.000 titres d'ouvrages ; les diverses parties doivent être préparées par des commissions spéciales et la publication se fera en cinq fascicules indépendants.

Pour le moment nous cherchons à recueillir les matériaux relatifs au premier volume. Nous cherchons donc à avoir des indications sur les meilleurs ouvrages scientifiques, publiés dans les différentes langues. Il ne s'agit, évidemment, pas seulement des manuels et des traités se rapportant aux différentes sciences, mais aussi et surtout des ouvrages spéciaux remarquables, des monographies les plus importantes (et avant tout de celles qui ont eu une importance historique), des oeuvres collectives, des „oeuvres complètes" des savants les plus remarquables, etc....

L'histoire des sciences, et la philosophie des sciences, seront traitées à part ; nous serions heureux d'avoir des renseignements bibliographiques très complets relativement à l'histoire de chaque science et relativement à leur philosophie.

Nous sommes également très désireux d'avoir des renseignements sur les bibliographies, — les catalogues des bibliothèques et des sociétés savantes, les encyclopédies et dictionnaires spéciaux, les périodiques et les index de périodiques, ainsi que sur les publications des sociétés savantes les plus importantes.

D'un autre côté, dans un chapitre spécial nous désirons donner la „liste des 100 livres", semblable à celle des 100 meilleurs livres de Lubbock. A cette fin nous serions heureux d'avoir l'avis de différentes autorités, afin de pouvoir dresser une liste quelque peu plus variée, que celle de Lubbock. Presque chaque homme a été fortement influencé dans le cours de sa vie par quelque livre qu'il a lu et relu bien des fois et qu'il conseille à chacun de lire. Quel est cet ouvrage ? Nous sommes désireux de le savoir.

Nous nous permettons donc de faire appel à la bienveillance de ceux qui liront cette circulaire et nous les prions de bien vouloir nous fournir le plus de renseignements possible.

Il est évident que nous ne manquerons pas de citer tous ceux qui auront bien voulu collaborer à l'oeuvre.

Pour la Section des Sciences
Henryk Arctowski.

British Museum, le 19 mars, 1897.

Zb. autogr. III

47

Kraków, dnia 20 Września 1881 r.

MUZEUM
TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE
KRAKOWSKIE.

Nr 68

Świadczę niniejszym że wypożyczyłem z bibljoteki jagiellońskiej popiersie gipsowe Adama Mickiewicza na model do modelarni Muzeum tech. przem., który w całości, najdalej za cztery tygodnie zobowiązuję się zwrócić.

Dr A. Darowiecki
Dyrektor Muzeum
Techniczno-Przem. Kraj.

MUZEUM TECHNICZNO PRZEMYSŁOWE KRAKOWSKIE

Zb. autopr.?

Szanowny Panie,

Przysłany mi przyjacielski pański wexel na fr. 312 dosyć mię. Teraz kwitując 2 otrzymanych expedicie (od Foulda), dziękuję i Panu Kirchmayerowi i także samemu Panu, za ich dobrą pamięć.

Od kilka tygodni cierpię na grassującą tu grippe, i dla tego niemogłem skończyć Dowiśra II°; ale mysłię to niezawodnie ku połowie bieżącego Kwietnia. —

Raz Pan Dobrodziej przyjąć wyraz wdzięcznej pamięci i wysokiego poszanowania z jakiemi mam honor pisać się,

Szczerze życzliwym Sługą,

A. Rodzyko.

7 Maja 1838.

Paris
72, rue de l'Ouest.

26. autogr. I

Bruxelles en Belgique,
rue du Commerce, 30,
le 28 janvier 1863.

Monsieur le Rédacteur,

J'aurais beaucoup désiré établir entre nos journaux un échange de publications, comme cela se pratique entre les journalistes. Je vous envoie le Véridique et le Listok: voudriez-vous bien m'envoyer le Czas?

Recevez, Monsieur le Rédacteur, l'assurance de ma considération distinguée

= Prince Pierre Dolgorouky

Lb. autogr.?

Wiedeń d 8 Kwietnia 1866.
Hotel zum Wildman

Szanowna Redakcyjo Czasu

Przed kilku miesiącami posłałem do Krakowa Artykuł o Panu Berezyńskim prosząc aby był umieszczony w Czasie a gdyby to niezastąpiło napisałem do Redakcji przyrzeczenie lecz ani odpowiedzenia ani też Artykułu mego nie widziałem w Czasie?
W zeszłym miesiącu przejeżdżając przez Kraków byłem w Redakcji do której dostałem na drugi kwartał bo i zażądałem o powód nieumieszczenia mego Artykułu odpowiedziano mi że zapewne między papierami zaginiony został, lecz po wynalezieniu umieszczony będzie.
Od tego czasu nie miałem sposobności czytania tego pisma nie wiem czy mego artykułu wynalezionymi umieszczonym został a w razie jeśli to nie zastąpiło, powtarzam powtórnie ten Artykuł prosząc aby w najbliższym numerze Czasu był umieszczony i iżby Szanowna Redakcyja raczyła mi ten Numer dziennika tu do Wiednia przysłać. Oprócz oddania sprawiedliwości Panu Berezyńskiemu mam wiele innych powodów umieszczenia mego Artykułu zwłaszcza co do wspomnienia o Smoleńskim Dunina, jakto powracając przez Kraków Szanownej Redakcyi opowiem.
Na podpisie Artykułu proszę tylko pierwsze litery mego imienia i nazwiska umieścić.

Józef Dzierzbicki
Jeneral

Franco

La Rédaction de Journal
Czas

a Cracovie

Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

Mam zaszczyt przesłać W.mo Panu obok tego pisma, trzy ostatnie wyszłe moje książeczki dla klas pracujących Polskich, Nra 22, 23 i 24, w dwóch egzemplarzach (którychby przesłanie jedynie przez pomyłkę tak opóźnione zostało,) i jaknajusilniej prosić, abyś raczył polecić zdanie sprawy o nich w Dzienniku „Czas."

Poważam się zwrócić szczególnie uwagę Panską na Nr XXII, obejmujący Odczyt znakomitego naszego Rodaka, Ludw. Wołowskiego, miany w Instytucie rzemieślniczym w Vincennes*), i prosić o życzliwą wzmiankę o mojem chciałowem

pożegnaniu

*) Numer XXI dawniej przesłany obejmuje odczyt Arcybiskupa Paryzkiego, w tymże Instytucie!

pożegnaniu do Czytelnika w końcu
ostatniej XXIV książeczki.

Racz Wm Pan udzielić mojm
usiłowaniom Swej życzliwej opie
ki i poparcia, Jako emigrant
z Polski z roku 1831, z uczciwej
pracy jedynie na obcej ziemi
(pomimo wieku już wymagającego
spoczynku) z wielką trudnością
utrzymujący się, wielce życzliwej
moralnej pomocy Sfom publi
cznych nazwyk potrzebuję, i
o takową usilnie proszę.

Książeczki te mogą wyborne
się przydać w tym czasie
dawania podarunków na
Swiątki. — Bo, czy można
dać podarunek równie tani
i użyteczny, jak te moje

24 książeczki za 2 talary (4 złp. pap.) jednéj osobie, — a za 4 talary (72 książeczek) trzem osobom?

Polecam się jak najmocniéj łaskawym względom Pańskim i zostaję z najwyższem poważaniem i wdzięcznością

W. Pana i Dobrodzieja

uniżonym sługą
Karol Forster.

Berlin
d. 24 Listopada
1869.

24 Leipziger Strasse.

Polska nowa miłość.
Hubicz-Kamieński wrażliwy

6. XI. 77. 55

Szanowny Panie

Mówiłeś mi wczoraj, że nie wiesz jak w sprawozdaniu o mnie wybrniesz z mojej postawiony o Czarze, postaram się tedy na odrobinę świeżo na wypadek gdyby Panu była potrzebna chociaż szkoda że tego zarysu umieszczać nie warto.

Przy tej sposobności Panu wyraz prawdziwego szacunku i serdeczne uszanowanie zgłasza

J. Matejko

2b. autopr. I

+ Rzym 24 Czerwca 1863 r.

56

Szanowny Wydawco

Od kilku miesięcy ukazują się w Czasie
a raczej w jego Korrespondencyach, szcze-
gólniej zaś w korrespondencyi z Rzymu,
nietylko o mnie ale i o Zgromadzeniu
którego mam zaszczyt być przełożonym
zupełnie mylne wiadomości połączone z
niesprawiedliwemi oskarżeniami.
Na skargi jakie wywołał pierwszy mój
list otwarty (w fałszywej bo obciętej
postaci od rządu rossyjskiego przez nad-
=użycie ogłoszony), odpowiedziałem osobnem
pismem, które gdybyś raczył otworzyć
Czytelniku powtórzyć, uczyniłbyś przysługę
nietylko mnie, ale mysłę że i opinii
publicznej, która mię zawsze mile rada
mieszanie, i tylko przez
pomyłkę może przylgnąć do niego.
Co do innych oskarżeń, niemogę, chybaby
więcej, ~~i t d~~ jakoby nie bliżej stykał
mój list potępić, i tej podobnych, pozwól
że im dam zupełne zaprzeczenie, i dodam
że tylko przez najgrubszą pomyłkę mogły
się podpisać pod pismo pisz acych.
Co moje zaprzeczenie pewnem mieć
wagę, bo je podpisuję własnem imieniem,

wie biorę na siebie odpowiedź, ale ośc
przed całą publiczność, jako też przed
swoją wprowadzoną do służby, a tu sa=
=mem daję pole do sprawdzenia i do stwier=
=dzenia; czego mi się zdaje kto bez imienia
pisze co mu się podoba. I dla tego tak
sobie po twojem zamierzeniu słowa=
wiedliwości że mamy zapozerenie dal
pierwszeństwo przed twierdzeniami, innych
które niepostrzegają podobnych warunków.

Zechcą więc pisz wstrzymać się twoje
hamowanie wydawco od udzielania czy=
nego udziału, za co ci Cię mam
powaą udzięczność, a mieć będę zu=
pełną jeźdź przyjemność jak się spodzie=
wam to moje usamiesienie do Ciebie.
Mnie się zdaje że uchwała tak uroczy=
stej, artykuł zawodzić otwartym dla cał=
i powszechnia, niepowinno się zni=
dawać mężczyzna dla niepamiętliwości
Kończąc polecam Cię Bogu Cza
mamy pamięć i prosząc przyjaciół
wyrazy mego poważania.

Szczecin dnia 6 stycznia 1863 r.

A. Fr. Kajsiewicz

Zb. autogr. I

Umieścić to na kwiecień
pod artykułem
w feuilleton

~~Do Redakcyi~~

Do Redakcyi

Przeczytawszy w feuletonie Czasu p. t. Tygodnik
Warszawski polecenie publiczności najgorętszego
tej dwóch drukowanej pracy mojej przez wzgląd na
chorobę jaką od lat kilka podległem, czuję się
wobowiązku oświadczyć iż do podobnego
nie mam mego nieporozumienia, nie uważając się
ani tak wysoko iżbym mógł publiczności
obchodzić, ani tak nisko iżbym mógł godności
osobistej zapominać.

Jeżeli Szanowny Korrespondent raczy
zajmować się Autorem jedynie ze stanowiska pilan
tropii tudzy pracom jego zarzucanych nie czyni,
jeżeli poleca przez wartość rzeczy, nie widzę powo-
du wstrzymania współczucia dla osoby, w każdym
wie razie słowo Korrespondenta jak kolwiek
przykre, zupełnie zdaje mi się niestosownem.

Niedawnymi czasy we Francyi niektóry
przykład jak uwłaczające rzeczy dla autora!
Dla czytelnika jest to odwoływanie się do uczucia
powszechnego - niżeliby jeden Korrespondent
Czasu był przeciwko zdaniu ... nie sądzę,
nastąpiło to pogardy brakiem ogłędności słowa
czego wszelkie bez wyraźnej protestacyi zostać
nie mogłem. —

Przyjmij Panie Redaktorze wyra
zy prawdziwego uszanowania

I. Lenartowicz

Rzym
30. Stycznia 1859.

26. autogr. I

BATH

Szanowny Ziomku!

Na moją dawniejszą prośbę o rozpoczęcie nadsyłki „Czasu" dla mnie raczyłeś odpowiedzieć, iżbym go odbierał nadal w upominek Twojej życzliwości przyjacielskiej. Przyjąłem to z szczerą wdzięcznością, i tymczasem odtąd przez rok cały z wielką miłą mi uprzejmością: wszakże wszystko musi mieć swoją granicę. Upominkowy egzemplarz „Czasu" nie może i powinien dochodzić mnie dożywotnie. Jako urzędnik Zakładu Ossolińskich mieszam zawsze bibliotecznego egzemplarz Szanownego pisma Twojego pod ręką; od długiego czasu odbiera tylko mimo przeznaczony dla mnie egzemplarz; nie mogę tedy pozwolić, aby Redakcya marnowała w ten sposób jeden egzemplarz, który byłby tak pożądanym komu innemu. Bądź tedy łaskaw Szanowny Ziomku i Przyjacielu położyć koniec dalszej nadsyłce — i wraz z najserdeczniejszem podziękowaniem za uprzejmość dotychczasową, przyjąć rzetelne zapewnienie, iż ni nie zostałoby powiększyć tego wzajemnego uczucia przyjaźni, Szanuku, jakie już mam dla Ciebie, i jakie zawsze mieć będę.

najobowiązańszy Sługa

Karol Szajnocha.

We Lwowie 3 maja 1856.

BATH

29. autogr. I

Wielmożnemu JWmu Panu

Antoniemu Kłobukowskiemu

Redaktorowi „Czasu"

w Krakowie.

Jenny Leniński 17/7 48 61

Jus po raz siódmy [illegible] Chrystusem za pióro by do Ciebie
żaczy Bożanie i radosne przymioty serca z bogatego
przyjaciela, [illegible] [illegible] [illegible]
bo mogę z dużą pewnością powtórzyć pis
=mem mi rzeczy nie chciały, jej użycie pomocy.
Wszelkiego uczuć serca, i obawa serdeczy Pytko na chwi
=le wyrwanie Ci myśli milczeniem do podziękowania
mnie o obojętność, albo o brak pojęcia świętości mych
obowiązków nadaty na siły i rozpoczętym obiegu.
Lecz do czego rozpisuję. — Co u Was słychać?!!
Z jednej strony zamknięte są usta, — z drugiej, pow
=dane Ty i słuszne serce, zasmuca mi przychodzi,
bo znaję Twe Drogie wiem, iż tak szczerze mnie
=nie Człowieka, którego jako Polaka z pojęcia dotyczy
wszystkie obowiązków i powinności podwójnego są
a jako człowieka z poszczególnych ciasnych Drogi poznałeś,
pewna jestem szczerze wszystkie w Tobie mieszkanie.
Wiem bowiem iż wobec człowieka w tak podeszłym
wieku, którego najwyższym celem na ziemskich krajach
Cała na ciężkiego dnia, opadł i na Wasze widzę
pole mieszkanie, [illegible] [illegible] serce zasmuca
a [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible]
ciasne Drogie Cała schronienie się [illegible] [illegible]
przeznaczenia? — Wiem się iż [illegible] [illegible]
na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na Boga i Ojczyznę. — Moja [illegible] jedno z ostat
=nich, i ciężka do mej [illegible] jako podarek
[illegible] swego przeznaczenia, i w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

niestety wartości zwrotnego wiatru przez Bankowy
Warszawskiego, który zakładałem w Kalisku zrealizować
mi nie udało. Lecz na wszystkim nie tracę, gdyż
odpowiedział, — testamentu dosyć nie udzielił, tym
mniej umówionej w kwocie zapisu mi nie przy-
słał. — Pewien się jednak rządzenia zarządzeń do
pomiarowania się pod Datowy Orłowo Berdyczowskich
ciągu, w tym położeniu ostawało się w nadziei
dostać coś: gdzie obok poprawienie odbywających po
= dziesięciu patriotyzm poszczególnych i dobre myśle-
= nie wypadowe. Lecz i tutaj nie należy znaleźć
być przyczyn. Wydatku ogromne w pieniądzach
i w produktach jakie na utrzymanie wojska
i potrzeby ogólne przyszłe znaczeń, czynnika tu
= być ogólnie pieniężna znaczenie zapasów Kraju i
w bezwartości przedsiębiorstwa w które więcej o 50 %
zyski zgromadzonej, i w ogólności ogromnie
= ni a cesta w niedostatku pozostałe. Wiatrem się
wyje do Kraju Rusinów, i za znowu udzielonej
na Sejmach Berdyczowskich Amnestii do powrotu
zgromadzonej rzeka awantur wartości skoń-
= fiskowanego majątku który dam jest w Bii ozna-
= dnie się nie. Czy wam jako odebrałem do
= prawdy? A toż o ty wartowany niemiecko ozna-
konstytucyjne ministerium nie odpowiedzieć, i
przecie Boże Polskiego ustanowienia Polakom
i wydatku na Kasta wojenne przeciw Polakom,
tak skarb wyczerpany, i Kraj w biegu nie
wie jak zarządzi wydatkom, czas w żadne indeksy
zaczęć zdawać się na mnie. Wy prawi z Kra-
= jem, ale w nie pozostaje. Wyjęte pewien zasób
lecz wzięty z tego chyba nastąpiem zdawać
w Kasach pozostaje. — W tych to kolejach myśl
moja w chwili się odnosiła ku Tobie którego tam
= zdrowiem pozostałem, i teraz pomnożę jak wszystkie
na czas niemiecki się we mnie odzwierciadlą, — pozwolę
— pozwolę — delikatnie a wszystkie w dyscyplinie
całowicie prawego, bądź pewnie — wszystko razem
odzwierciadlą się, — i co w mej duszy za obrazów cierpień

ny dworzyła! Nareszcie oś mi pozostało do uczynienia? — O to wyrzuć ją nie Bolek jestem w tej chwili Twoja myśl to zajęcie. A to Boże! o wielej bolesnej oś ja nie niedostatku w którym zostaw. Drogi Przyjacielu! Podaj mi to pocieszenie, iż ona jest mi wszystkim Ciebie potrzebuje i pomnożę o nią obowiązek, a nareszcie ja nie obawiam się Danej z całej mojej, lecz obznajomionej jak jest z całym swem przyszłego szczęścia. Przeczytawszy ten list Stan obecny, zwracający go uczuć jako smutnego mego przeznaczenia skutek. Zarazem jeśli potrzebę przyjąć za zgodą nieszczęścia, za złej wątpliwości dowodu mogę w domu potrzebom życia, zamiast że pewność spodziewa się tej chwili pożegnania czyste będą. Niemam głowy być mogę dalsze się w rozmaitości pobytu. Stan rzeczy jakie przyrzekłyśmy pobytu Kiedy tego zrobi-li Polsce Boże pomoc wszystkich głupstwo niedorzeczność dwóch ostatnich ambicji Ojca mego nie mogę i zazdrość jakiej czuję widowiskiem. Czuję rzeczy że Bóg Boże pomoc nas. Mały Dom w Genui Lubeckowski stanowi z przemianą zostać dawny i nieznośne przeciw sługom mieszkam pobytu, został z Krakowa. Jutro stam brak boję mieszkać jako Deputowany na Parlament Pruskie, a że od lipca i senatu roku 1830 rozwiązał się w Frankfurcie zaraz, nadzieje się wypadnie dalsze nie chcemy, bo mogłem wyjechać i jak tylko w nie pobliżu nas. I my mamy Obrazy osamotności... Bóg cały Kochanie tej Cnót pełnej Radzenie Tarnowskich z dwóch się nazwie się może nie wszelkich, nasze pełne [illegible] i mam przez [illegible] całkiem ich my wyjątkowe Ty! czyż niezgodzisz całkiem ich my wyjątkowe Ty! czyż niezgodzisz całkiem ich my wyjątkowe Ty! czyż niezgodzisz

bylem niedawno słuchał, gdzie na Kon wsigze przyszło. Lecz ieszcze pare słowy zbogobnie moie ie nie przyprasz myli, wsze a zawsze Donosze o zdrowiu Pańskim i ich familiiach, i o wszystkim co Ciebie tycze. Wszakoż z szczęściem innych szczęśliwym bydź można, tego ze Ciebie z pewnością wiadomo wyszyrzac nie bydzie

Monsieur Antoine Odyniec
Cologne
Berlin
Prusse

WIEDEŃ 27 JUL. 1848

26. autogr. 7

Załączam do tego biletu uwiadomienie o bliskiej wystawie Aparatów kościelnych. Jest już na to zezwolenie Konsystorza a poszła prośba do Cesarsko Królewskiej policyi Cracowskiej o umieszczenie przyłączenia w czasie — jeżeli takowe do Juserałów dostarczone zostanie — prosię o wydrukowanie większemi głoskami —

Następnie donieśę wcześniey o dniu i miejscu Wystawy —

Sługa uniżony

Fr. Wężyk

21. Styczeń 1860

Wielmożny Jan Sau

Kłobukowski

Redaktor odpowiedzialny Chata

od Prowincji

w Redakcji Chata

Szanownej Redakcyi

Cracov.

Pan Schmidt-Cigyński skoń-
czył układ ze Zarządem Muzeum
Narod. - gdy takowemu oddał
według opisu swe gemmy, kamee
i t.d. — Atoli po odebraniu
wzpetnowień swego zbioru, który
oświadczył mozolnej jego pracy,
dokładnej wpisu, nieprzestaje
obolałowywać cennego zabytku
w sztuki nasze Muzeum. —
Te zabytki nowo ułożone, wspo-
mnionych spisie odczytane nie mogły
być umieszczone, bo układ nie
wydrukowany, dopiero po przestanku
do przyszłego roku. — Nigdzie o tych
skarbach nie czytamy, a przecież rzecz to
rzadkiego ogółu ciekawości. Kiedy
a kiedy do muzeum wpłynęło to —
wiedzieć, bodź dla pewności przed-
miotu danego, bądź nie odstraszał

ofiarodawcy, wzgl. rzecz to
przyjęta, te ofiary publice rzetelnej
do wiadomości podawać.
Upraszam zatem, zarówno Redak-
cyę do Pana Ligi tyrolskiej, ale nie
wprost i od Niej wyjskać spis przed-
miotów, darowanych przez ich właścicieli
jej układzie jego gemm i kamei; ilu-
stracyi tekstowej spisem przedmiotów
w Rappersvilu, które dla Muzeum
przyrz, nie wyprzedzenie na własność
Schmidta, i muzeum tej ziemi przy-
znane; tekstu w gazecie tej ogło-
sić. — Że przedmioty cenne —
upraszam tymczasowo o nadesłanie
krótkiej wzmianki w kronice. —

Po odebraniu gemm, kamei na wła-
sność Muzeum Narodowego, Pan
Schmidt-Ligi tyrolskiej obdarzył go nowemi
cennemi darami. — Podany spis
dokładny, jakkolwiek Rappersvilski. —
Zwracamy szczególniejszą na: Ecce homo,
malowidło na drzewie, w oryginalnej
ramie, dobrze zachowane, z oryginalnego

podpisem J. Matusa. —

Obraz na malowidło M. Valentina ...
familijny Koncert. —
W biografiach tych malarzy, malowidła te jako celniejsze są wymienione,
z tąd przez wzroki ogół znane. —

Uprasza [illegible] o wiadomość.

Stanisław Valentki

Adres:

P. K. A. V. Schmidt-Ciężyński

Kraków, Rynek, linia lit. B —
Dom Marzięcki № 38. —
III piętro. —

Zb. autogr. I

67

Le 11 Octobre 1880.

Monsieur

Il y a plus de 8 jours que je n'ai pas reçu le Gaz. Ce retard me contrarie beaucoup à mon préjudice à moins que je vous prie de m'adresser votre journal le plus vite possible en prolongeant mon abonnement de 8 jours pendant pour mai.

Veuillez à l'avenir ne jamais cesser l'envoi sans mon préavis.

Recevez, monsieur, mes salutations Distinguées. Veuillez Adresser le journal: 26 Passage Jouffroy

69

ÁRPÁD VON GYŐRY DE NÁDUDVAR

Plankengasse 6.

Vorzüglichste und stets steigende
Achtung für alle Zeit.

Ihr aufrichtigster Freund

Ihr ergebener

14/V 06.

26. autogr. II.

70

JÓZEF KALLENBACH

poleca Dra M. Sujkowskiego,
swego ucznia z prośbą o łaskawe
udzielenie mu pewnych informacyj.
18. XI. 06.

Lib. Austopr. II

W Krakowie dn. 25/4 1918

Kochany Józefie!

W załączeniu jest wiersz przegląd nazwisk, którymi trzymalibyśmy się przy układaniu „Pol. Bibl. Lud." Komisya literacka uważała drukowanie Bibl. pod warunkiem, że ukaże się przedtem „Przegląd obecnego - oraz dawnego" a dalszy „Słownik wyrazów".

Motywa nabrały nie pracowa-
ły nas, odpowiadamy na nie
i układu „P. B. P." nie zmie-
niamy, bo musielibyśmy
działać wbrew wszelkim
najgłębszym przekonaniom.
Proszę przyjąć wyraz
prawdziwego szacunku
za autorów „P. B. P."
A. Karbowiak.

P. S. Poprosiłam sobie przysłać 2i egzemplarz odpowiedzi, bo mam to przekonanie, że interesujący ten list

wanej pracy. Życzę Ci serdecznie
jak najlepszego zdrowia.

NB. Na posiedzenie Komisji
nie będzie, bo będziemy wtedy
w sytuacji w Hucie.

Zb. autogr. III

Wielmożny Panie Doktorze!

Gdyby się zgłosiła Osoba, która poszukiwała listy Radzyńskiego, i biskupa lubelskiego, do proszę jej oznajmić, że żadnych zgoła niema na Wesołej. Nieuiadomo, gdzie je widział X. Laskowski. Może w innych archiwach, nieuiadomo gdzie.

Z poważaniem Wgo Pana Dra

ks. J. Sygowski S.J.

Zb. autogr. II

Wielmożny Panie! Korzystając z upraszanej
mości W.ci Pana pozwalam sobie odesłać do
mojego P. Józefa Bronikę, żonę podurzędnika
pierwszego progresu ewalesz [illegible] kolwiek rajcę
pisarskiego. Ufnie oczekuję na uskutecznienie i jest.

Trzeba jak najprędzej wyjechać.

Łączę serdeczne wyrazy.

p.t. K. Chłodowska

DR. JAN SZWARCENBERG CZERNY

p. Zofia Ostrowska

u pp. Straszewskich

5. ul. Piotra Michałowskiego 11.

podług 4 str. fol. manuskryptu Kor. 1.— — K. 1.20

Zb. autogr. 4

75.

Прилагам с извѣстие
пр. г. Манчусевъ Мани
тенеральнъ секретарь г. пр. Бълг
ческо Вѣстникъ Ви-
ски Търновъ.

Приятелски

Adam
Świdrygiełło Świderski

Ub. autopr. II

76

Henri Vimard

Licencié ès lettres et en droit

Ancien élève diplômé de l'École des Sciences politiques

Ss Lieutenant de réserve au 70e Rég. d'Infanterie

Tient de retour à Vienne à remercier encore Mr Korzeniowski
du si aimable accueil qu'il a bien voulu lui faire à des

Wien I. Maysedergasse 6.

nombreux et précieux renseignements qu'il lui a donnés -
Il a trouvé auprès de Mr le Professeur Finkel Rum
parfait complaisance et l'indication de nombreuses sources
allemandes pour les premiers temps de l'histoire de la Galicie.
Il compte après ce trop court voyage reprendre et le désir d'en
compléter les résultats par de plus longs séjours à Cracovie
et à Lemberg —

Avec les plus respectueux sentiments

M. V. Vienne 305.00

Zb. autogr. II.

77

List Juljana Bartoszewicza

Szanowny

Panie!

Z uchwalonej raz z Prezydentki prośbie do Pana rzeczy. Dzisiaj pomimo wszystkie poprawki przepisywania, te i owe z Nejave i pisze

Najentelegencje, Najlepsze wspomnienia [illegible] historii, nie [illegible] [illegible] [illegible]

Panskie uczenie postępuje nieznacznie. Skoro będzie
dobre lekarstwo, dziecko wyzdrowieje. Matka skrzętnie
[illegible] ma
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[redacted]

Zb. autogr. II.

List. Wielowiejskiego

Szanowny Adamku!

Posyłam ci ten list od X. Wagilewicza, w którym znajdziesz odpowiedź na wszystkie zrobione nam zapytania. Sam drukujemy teraz Nestora którym zamknięty będzie tom pierwszy pomników dziejowych Polski: Monumenta Poloniae historica. Nazajutrz po odbyciu z pocztą twego listu odwiedziła mię Pani Castelloni i oddała dawniejszy mój list swój. Zapewne dowiedziała ci jak o tem co jej powiedziałem. Zdaje się w sprawie tej największej wagi może mieć rekomendacyą x. Romana. Trudności wszelkie w tej mierze są widoczne z którymi walka nie łatwa. Pana Kucharskiego z przyjemnością poznałem, bardzo krótko ku bardzo, pojechał do Wiednia i lada dzień oczekujemy go z powrotem.

Zb. autogr. II.

List Jana Wagilewicza

Szanowny Panie!

Stosownie do życzeń Szan. Pana odpowiadam:

1) погубитель po polsku pogybel. Przy wątpliwościach co do ы po г, т i ск służy za wskazówkę u, które często zastępuje ы: zguba, stujawy, i t.p.

2) пришьше = przyjęsze; jestto 3 pers. sing. aorist. II. Dwie nie płatają się z sobą, jakkolwiek w verbum ятъ i pochodnych бѣжѧтъ, сѣдѧтъ, поѧтъ, сѣтъ przy partic. temuże na pozór zdawałoby się, ale na to nie ma w polskim języku analogii. Także nie używane w pol. szczególnie partic. praes. pass. z zakończeniem na имъ, имъ: зрящимъ, робящимъ, nacoмъца, отроцимъ mogłyby na takowe naprowadzać; wszakże ślady tych partic, dziś mających znaczenie adject.: rodzimy, rzekomy ułatwiają ich doniosłość.

3) Лѧхъ = Lęch, Латинъ = Wełtyca; to przypomina Jordanesa Antes, tamto Tomasza archidyak. Spolat. Lingones czyli Polaków.

4) ѧ jest ę, а ѧ je; więc тѧ pisać należy tę.

5) г = g; a zakończenia [redacted] pron. и, ѣ, е. Nestor używa nie rzadko zakończenia ого, dziś [redacted] го, i częściowo w wielkoruskim; zakończenie rosyjskie хіятское: ieu [redacted] ѣсяхъ.

6) между u Nestora częściej межю = między, między, nie ma nosowej samogłoski; tak samo: тѣдоу, тѣдоу i inn. Odpowiadają one polskim: tędy, tędy, w których oy staropolskie odpowiada y.

7) ангелъ = anget, polskie aniol, anieli jest grecko-łac. angelus, gdzie ge zmieniono na je.

8) плаща ся u дѣлаѧ землѧ = płaszę się i dziełaję ziemią, to płacząc i uprawiając ziemię, i partic. praes. z zakończeniem ѧ, znachodzim w Psałt. Mat.

9) прима Богъ дары, поѧ собѣ = przyjął Bóg dary, poję sobie; jest tu ѧ je tworzenne od verbum ятъ.

10) бѫдеши сѣна и тряса ся = będziesz siekę i trzęsę się. W partic. praes. ѧ się oddaje przez ę, а ѧ przez je, na prz. буда, ходя, стоя, глаголя = widę, stoję, chodę, głagolię (głagole).

11) лѣтавьць = latawiec, to pochodzi od лѣкъ = łuk.

12) dualis nie ma nosowego u, zatem отъ него = od niego.

13) плачѧщꙋ са бѣста = płaczącza się byśta, bo jest dualis, jak bysta wskazuje. Zato pana„ тѣщаѥ са nie jest dla mnie jasne, bo może być nom. sing. neutr. concret. pańcańtšiu, -ańa, -ie zam. pańcańtšie abstr. - albo też accus. plur. masc. zam. pańcańtšańa са, co się często przez pomyłkę w kodexach znachodzi.

14) вєзьнєщи = wczemści, bo pochodzi od тати - umań; nie jest nowe. Jak samo тати, тлати, по-тати, natu będzie: женьщи, тленьщи, по-тєньщи, пеньщи i te partic. nie mają analogii w języku polskim. Zato оубогавьщи = ubojawszi.

15) subst. neutr. z zakończeniem а: вρѣмѧ, имѧ, плємѧ, тѣлѧ = wrieme, ime, plemę, telię (tele). w kodexach często znachodzim: вρємѧна, имѧна, камѧнѣ, ale są to mylki, i pisać należy: wriemena, imena, kamen.

16) pron. 3. pers. accus. и = i, a ji jest rzeszta pisownią dla przycisku, aby rozróżnić od conj. i, zawsze jednak wymawiało się jak ji, i tak też je częściej pisano: Zato go jest skrócenie jego i dopiero w późniejszych zaczęto je używać zam. genit.

Życzę pomyślnego powodzenia się w zamierzonem wydawnictwie

[redacted]

18 $\frac{1}{I}$ 60.

W ostatni nie chcę, że przedwczoraj [illegible] z oprac
Sam gdzieby one po l. lubej [illegible]

Zb. autogr. II.

8 Lipca 1862. Paris, 17 rue du Cherche-Midi

List. Aleksandra Chodźki

Kochany Lisman

Na zapytanie listu (11. oct) spieszę odpowiedzieć że obiecanych exemplarzy Paúckiego Nestora dotąd nieotrzymałem i niewiem co się stało z niemi. A szkoda, bytby mi arcy na rękę przy wykładzie kursu mojego, który się tu zamknął w porządku bieżącego miesiąca. Ilustracyjne i pisownia użyte przez pana bardzo mi się podobały. A wzamian za darmowe odesłanie mi pięknej pracy Dobrego i wielgosia wzajemnie przyznam się że pragnąłbym nad porównawczą gramatyką głoworych narzeczy słowiańskich, które obejmę w jedną całość spólnego alfabetu, książka ta przeznaczona dla Francuzów, dla tego trzeba było zrobić niektóre koniecznie nałożenia i nawet ozdoby niestawiańskich cyrylicznych. Doświadczenie mię nauczyło że niejeden zważa się pierwszym widokiem nietylko głagolity i kirylicy, i grażdanki, ale nawet nadrzyst szuk, rz, i powiedziawszy sobie od razu że to trudno i zbyt wiele czasu wymagające, zniechęca się i innych.

Alfabet mój niewiele różni się od pańskiego. Główną jego zaletą jest polski. od ruskiego pożyczam tylko š, č, ž, bo to pożyteczne dla Francuzów, choć mniej logiczne jak nasze sz, cz, rz. Zgadzam się z panem że nic szkaradniej niegrabnego i niewygodnego jak ruńska grafomanica. Alfabet słowiański nie obejdzie(by) nasz(ego) ć i bez nawy kreski nad spółgłoskami! (ruskich) Ale tej kreski potrzeba dać obszerniejsze użycie niż to czynią dzisiejsi polacy, którzy nawet ogłaszają ją na końcu wyrazów, jak drop, gołąb. it.d. Kreska jest znak dla spółgłoski (słowiańskiej) zaś dla samogłoski jest ja. Trzeba pisać zęba, gdyż tu rdzenne ę niemiękczy się i znopa, dla tych samych przyczyn, ale też logicznie i konsekwentnie jest pisać drop, gołąb. itp. Rozmiękczenie pada na spółgłoskę, a samogłoski zostają przy swojem pierwotnem brzmieniu. Takim sposobem znikną niedorzeczne io, ia, ie, ią. —

Nato wszystko zgoda, a także i nato że cerkiewny język najstarszych rękopisów, powinien nam służyć skarbnicą w pogłębianiu gramatycznych. Ale różnię się z panem w dwóch rzeczach: 1°/ nie chcę rozbratu z Azyą; 2°/ nie uważam cerkiewnika za przodka wszystkich naszych słowiańskich. Które

Alfabet mój niewiele różni się od pańskiego. Główną jego zaletą jest polski. od ruskiego pożyczam tylko š, č, ž, bo to pożyteczne dla Francuzów, choć mniej logiczne jak nasze sz, cz, rz. Zgadzam się z panem że nic szkaradniej niegrabnego i niewygodnego jak ruńska grafomanica. Alfabet słowiański nie obejdzie(by) nasz(ego) ć i bez nawy kreski nad spółgłoskami! (ruskich) Ale tej kreski potrzeba dać obszerniejsze użycie niż to czynią dzisiejsi polacy, którzy nawet ogłaszają ją na końcu wyrazów, jak drop, gołąb. it.d. Kreska jest znak dla spółgłoski (słowiańskiej) zaś dla samogłoski jest ja. Trzeba pisać zęba, gdyż tu rdzenne ę niemiękczy się i znopa, dla tych samych przyczyn, ale też logicznie i konsekwentnie jest pisać drop, gołąb. itp. Rozmiękczenie pada na spółgłoskę, a samogłoski zostają przy swojem pierwotnem brzmieniu. Takim sposobem znikną niedorzeczne io, ia, ie, ią. —

Nato wszystko zgoda, a także i nato że cerkiewny język najstarszych rękopisów, powinien nam służyć skarbnicą w pogłębianiu gramatycznych. Ale różnię się z panem w dwóch rzeczach: 1°/ nie chcę rozbratu z Azyą; 2°/ nie uważam cerkiewnika za przodka wszystkich naszych słowiańskich. Które

z nich starsze a które młodsze? to zapytania
dotąd nierozwiązane i, zdaje się, nikt na nie
nieodpowie inaczej jak rozpatrzywszy się dłużej
i bliżej w sanskryckich, zendzkich i litewskich
etymonach. Redakcya niektórych pieśni bohaterskich
rękopisu jest niezawodnie niemłodsza, jeśli nie starsza,
od redakcyi rękopisu Ostromira, Glagolita Clozianus,
Texte du Sacre etc. Oznaczenie wieku tych tradycyjnych
ich manuskryptów nie znawcom, ale z języków
których każdy jak cierkiewny, czeski, polski, ruski,
serbski, chorwacki, noszą na sobie cechy długiego
istnienia i wielkiego rozwoju. Cerkiewnie różniony
od innych dlatego tylko że go pierwej pomiędzy użyto
do tłomaczenia pism świętych. Sądzę iż niebyło nigdy
językiem żyjącym w ustach jedynego narodu. Za dni Cyryla
i Metoda języki nasze były o wiele więcej podobniejsze do siebie niż dzisiaj,
a zatem podobniejsze do siebie niż dzisiaj.
Apostołowie tłomaczyli to na dworze króla którego lud
mówił po morawsku to na dworze króla którego lud
mówił po bułgarsku. Dwa te języki, jak dzisiaj, reprezentowały dwie główne ~~gałęzie~~ pnia słowiańskiego: zachodnią
i wschodnią. Tłomaczenie ~~nie~~ było przystępne i zrozumiałe
dla obu, ~~gałęzi~~ wszakże każde te poprawienia poprawiało gdy
~~rozpowszechniły~~ się po wszystkich krańcach
słowiańszczyzny; ~~rozpowszechniło~~ się potem w Nowogrodzie,
w Sazawie, w Dubrowniku i t. p. Niemam tu dosyć
miejsca rozwodzić się obszerniej nad dowodami, zresztą
niepotrzebnemi dla tak świadomego jak pan Stawiarski.
Sprawiedliwie pan opiera się na zdaniu uczonego wortobana
że pomniki języka cokiewnego, w swojej niezepsutej formie, nie
przekraczają zapewne dziesiątego wieku [illegible]
cri

Zb. autogr. 5

odpowiedzi, nawet po francuzkich wydaniach i wykładach Dubrowskiego, Szafarzyka, Miklosicza. Język pierwotny tłómaczeń Kiryłła i Metodya, który zaginął, musiał być konwencyonalnym, nie żywym, to jest coś nakształt tych mów akademicznych wygłaszanych w Kazalnicach i akademii ludów europejskich, mowy które lud nierozumie jeno sfery szkolników. Wyobrażam sobie że, zadni pierwotni apostołowie słowiańscy, ich matka-mowa już nie żyła, jak żyły tylko i tylko starozy, którzy od wieku dziś trudno, bodaj nawet że niepodobna, oznaczyć. Zjawisko to, nie tylko u nas, powtarza się także i w arjańsko-arijskiej rodzinie. Sanskrycki, zdaniem Bopppa i najuczeńszych indjanistów, jest także nieżywą matką, która żyje tylko w potomstwie swojém.

Czemu Pan, mając do tego wszystkie udatności, dalej nie wydajesz swojego Nestora, doprowadziwszy go tylko do § 39 wydania Miklosicza, a zatem dokonawszy jedynej wyższej części tak sumiennego trudu?— Jeżeli Bóg da kiedy się spotkać, co nietrudno przy tak wygodnych dzisiejszej podróży, pomówilibyśmy o tém obszerniej. Rozprawa pańska Postęp i wsteczność, bardzo gruntownie pomyślana i wypowiedziana jest wielkiej wagi dla słowiańskich filologów, ale tłómaczenia jego żadne francuskie Revue nie przyjmie, bo niebędzie miało tu czytelników. Lepiej byłoby przetłómaczyć po francuzku albo po niemiecku i umieścić w zapiskach akademii St. Petersburgskiej ot, i list skończony a kiedy jeszcze tylko do mówienia—

D. 4/16 Mar. Ru 1880. Gubernija Kowieńska — Powiat Wołkowyski Dydelszki

Od ostatniego listu Pańskiego wyszłego mnie w Permie przez p. Fafijusa, upłynęło lat kilka — milczeliśmy oboje. —

Pan mi się przypomniałeś pisząc długotrwałą, Nestorową pracę, — a ja, — przypominam się Panu ćwierćwiekową pamięcią, wygrzaną na sercu co pod sybirskim śniegiem ani zaleszczało — ani zapomniało o ludziach mu życzliwych. —

Za powrotem do kraju wiele zastaliśmy przemian: czas tak szybkie wzniósł skrzydła, tak świat pochodził, tak umalował, że mi go poznać, ani go dopędzić. — Kto został na miejscu, lub ochłonął w drodze, ten zatamowawszy rzeczywiste się lub dziennie. —

My którym podarto nogi i zwichnęło środki, goimy nasze rany nadzieją, że się zdamy choćby na wymiatanie ścieżek którymi iść mają ludzie świeżej twarzy — i dobrej wiary. —

Jest w naszych Zabłotkach Litewskich wśród ciszy naszych sosnowych borów

umieny odróżnić złoto od porcelany, ziarno od kąkolu, perłę od rosy: apostołom fałszu nie damy się oplatać — proroctwa co zgrzybiały w bagnie łaer na swe cnota wciskają, nie postawimy pomnika. —

Piękne nastają czasy: pod zwaliskami szukają ducha jedności: pod maską chociby przyjaźni do twarzy zaglądają ciekawie. —— Sam za Alpami otworzono szkoła — tam wielki naród odradza się w imię wspólnéj miłości i wznosi swą głowę na tono Chrystusa! —

Oczekamy z upragnieniem na którą stronę przeważą szale. Czy w mundur austryjacki ubiorą Prometeusza — czy światło w garnku z kartoflą usmażą zobaczymy wkrótce. ——

Może wiatr francuski, zasilawszy ciepłe włoskie wiosni skojarek z którego i gościnne jaszczoły zbiorą dla się miodu.

Geniusz grusów co sama tylko piołuny wyrasta, zalewa sobie ze wsty da oczy i otrzeje się popielskiem. —

koło wspólnego ogniska spraszają ludzie, gdzie niegdzie Pitat umywa swe ręce, gdzie niegdzie robak toczy zwolna serce, lecz nasz ogół lgnie coraz więcej do prawdy, i codnia się przekonywa, że kłamstwo nic nie produkuje

W naszém Wilnie cicho: duchy Jagiellonów kładą najczęściej swą rękę na sercu Syrokomli który jeśli nie może ich wielkości wyśpiewać — umie ich nam przypomnieć, i do wspólnéj modlitwy zawezwać. —

Odgnieć na wzór traktatu skwitnie co dzień wieku, a czy utwory jego trwać się od przelotnego światu — czytelnicy osądzą. —

Co Pan sądzi o Deotymie obok słońca Warszawy? Mnie to Golkondy talent téj dziewicy: czytając jéj promienisté utwory, przychodził mi na myśl zgłodniały Arab w pustyni. Znalazł owoc na drodze: — sądził że w nim kwiat, — aż to dyjamenty. — zatamał rękę, i upadł zmazany. —

List Zofii Kleinowej

Jakie się powodzi Społce Żytomierskiej?
Pod przewodnictwem przedsiębiorczego Kaczkowskiego jak pod błogosławieństwem uosobionej cnoty pracuje się do-brze. Dzieci Izraela nieś nam dostarczają gałgany na papier, a my piszemy — duchowny, pieczony chleb dla duszy, gotowany strawę dla głowy. —

Co porabia szanowny Dołęga? Ktoś go był tasiał i umorzył i opisał w Gazecie, a on dzięki Bogu żyje, bez się boję czy nie chory, bo od trzech miesięcy do mnie nie odpisuje — pomimo swej akuratności. —

Może Pan będzie łaskaw mnie udarować swém słowikiem? Listy Pańskie są dotąd w Zielniku moich wspomnień, do najcenniejszych policzone kwiatów. —

W imieniu nas wszystkich, składam Panu podziękowanie za pracę tak głęboką i pożyteczną będącą chlubą od wielkiej przeszłości!

Z głębokim szacunkiem dla Pana

Ib. autogr. T.

Dnia 29 Września / 10 Października 1860 roku ——
Gubernija Kowieńska — Powiat Nowo-
aleksandrowski —— Dydeliszki.

„Co się przewlecze to nie uciecze" — bez winnam się usprawiedliwić przed szanownym Panem z powodu mego milczenia. ——

Przez całe lato byłam w kąpielach morskich, a i tam nad Bałtyku słuchać dalszych i bliższych, że człowiek obłożony tam mnie w swym liście pisze, powinien się ostrożnie z myśli wyrzekania na złość zaniechać. —

Zjednoczenie jest obecnie dogmatem społecznym: — oblicze nasze z każdej widzianej strony powinno mieć na sobie jednomyślny wyraz — a modlitwa mieć wspólny akcent.

Jakże tam wasze słowiańskim grodzie? praca i postęp niepostrzeżenie? —

W tygodniku jakiejś literackiej gazety — to i owdzie separacje prowincjonalne, krytyka jadowita — fakt na gwiazdy rzucany — a wszystko to jest grzechem bo nie w miłości prawdy szukają.

Wzniosłość bajroniści jak filozofia

wierzby stoją osamotniani, na ustach niedowiarków zastygł na zawsze uśmiech starego dowcipnisia; w sypialniach bez czynu leża się cykuty: — tylko ludzie miłości regulują serce spółczesności i jej zachwiane sumienie. ——

Do najciemniejszych zakątków wdziera się światełko, prawda jeż się stała mniej gorzką potrawą, foryzeusze jak ckliwasty słodycz spółczesności: i ten co choć w bolach bada własną i bliźnich serca choroby, bliższym jest zdrowia, niż ten — co zasypia spokojnie na różach i — cierniach.

Długo na łonie czasu spłakała spółczesność; — długo usta krwawym ociekłe potem — stamiały się przekleństwa przeszłości; — długo prorocze wiatry mściły się w kolcach i piołunach; długo golgotha bezkresnie wysiadywały ofiary; — dzisiaj — przeszyła się czara — a olbrzymia

kropla goryczy spływa na zamierzchłe czoła ostrzeników. ——

Kto nie usnął w nadziei — ten się budzi w rozpaczy: czas tak leci, myśl woła do rzymi — Do widzenia się za chwilę! Zegary wszędzie dzwonią godzinę przedświtu — serca zapragnęły braterstwa — bo miłości nigdy zużyć się nie może — a bramy do niej nawzajem się otworzyć. ——

Zbliżone kraj odległości prędko nas z sobą zaznajomi: — kto zaśnie nad Wilią — obudzi się nad Missisipi, — kto zawoła nad Niemnem, — temu wnet odpowiedzą znad Sekwany — a jakby zaczarowanym pierścieniem ludzie się spowiążą. ——

My żyjemy sobie tutaj ot — jak mówiąc, chociaż to strona dosyć zła: wielu nawet nie odtego, żeby

kon, żona i giermek spalili się na ich grobie. Dzięki Bogu! — odnia już mniej takich, ciemnota przeradza się znacznie; wychowanie kobiet inny przybiera kierunek; — racka i mobyle zachcia- ły być człowiekiem; obrzyna, co z razu jak robaczek wślizga się do owoców a później toczy rdzeń drzewa, mniej już u nas spotkana. Możemy się nawet spodziewać — że wstrzemięźliwość propagowany czynem — gdyż gorzelni mniej coraz, a kto jeszcze kieszenkę jako niezapominajkę zostawił, — ten się krzepi wstydem, jak ktoś święcony wodą. ———

W komitetowych reformach nie byliśmy też ostatni; a choć nie wielcy ludzie mieli w nich udział, obtok przewodni ku prawdzie ich prowadził. Zajrzeli w głąb serca swego — w tradycje ojczyste, — i tam znaleźli światło. ——

V2.

Czas dobiéj sprawie zawsze pozytywnie:— jedna dusza odezwie się we wszystkich i płomień miłości zajdzie. ——

Bezczynni i indyferentni wyglądają teraz jak przestarzałe mody: nie wierzą jéj wpływowemu jako wtóre i zgłupiałe bóstwo, bez ewangelskiéj siły. Czynną opieką nad niemowlęcym naszym duchem pragnę rozciągnąć, i do kołébki nie tylko wtoryć chleba, lecz i słowo boże i miłość swoją. ——

Lud ukraiński mocno się od naszego różni:— Litwin w najdotkliwszém cierpieniu nie traci nadziei w miłosierdzie boże: a jak dyjament pod wodą zwiększa swą objętość, tak i on w terpieniu pomnaża swą wiarę, mocną nad wszystko ziemię co jego spotyka, — i jak żelazo pod młotem nabiéra hartu. ——

Jak na Ukrainie idzie włościanom
wość i pogląd na reformy? Sami gro-
madne włościanie, ogromne fortuny, mózgi
biesiadnicy wokoło czary z miodem: —
a u nas szlachetka jak robaczki pod
miechem krzyża się kłoci niesy na kto-
rej serce jest najlepszą przyprawą. —
Może się kiedy pan doktor wybrać
do naszej kwietnej grzyborodnej Litwy?
Prosimy bardzo — prosimy całem ser-
cem do naszej chaty:
„A jeśli bratni pielgrzym zawita wdzięk
„Pewno go chleb gościnny, pewno uściśnie ręka"
Nasz Kapociarski Syrokomla zawsze nam
mówi, i tak się czasem odezwie, tak na
pięknie zamówi, że wszystkie serca płyną
do niego, każda dziewczęca ręka chce dłoń
jego uścisnąć. — Słowiańskie dziewczęta
i dzieci Kapoty kochają go jak swe włas-
ne dziecię kochającego się młodzieńca pół i tak rodzinnych.

Dziś się obracają pp: Jasiejus i Bieda-
dowski? Dla czego poezje C. Grozy
dawno zapowiedziane ugrzęzły na dro-
dze? Co porabia nasz zacny Dołęga?
Kiedy niekiedy, spotykamy Prusa, a zaw.
sze promień światła nad nim kołuje. —
Kraszewski zawsze niezmordowany:
w katalogu zamiejscowych prenu-
meruje gazet — najżywsza codzienna,
z wyjątkiem zagranicznych korespondencji
które są lichsze niż w Gazecie warszawskiej
Biblijoteka poważna, w połę tylko za-
wijana, nie podlega żadnym stłumieniom,
z czystem sumieniem idzie na obrady Rady.
Justicja za mało, nawet nie wiele nie
zaciepia polityki — a nie szkodziłoby choć
potrochu tego o europejskę stronę. —
na dzisiaj dosyć utrudzać pana. — W wol-
nych chwilach proszę nie zapominać tej, co się
zawsze jego łaskawemu pamięci. —

Sługa — Klimaszewska

Zb. autogr. II

z Warszawy dn. 12. Marca
1860.

Szanowny panie!

Dnia wczorajszego doręczył mi nasz
księgarz Merobach, z kwitem
ksiąg jakowych dar pewien (Ba-
jki Niepowa). Składając najczulsze

Zb. autogr. II.

List Aleksandra Hercyna do niego z nieodpowiedzi:

Pamiętniki o Dziejach i t. d.
Roman. Dwa tomy

Polska pod względem obyczajów cztery tomiki.

Powieściowe Dzieje Polski i Litwy. Tom jeden,

Dawszy Państwu swoim pierwszy wówczas z nich wydanie zdaje. Czekam więc Państwowej odpowiedzi,

Wersal, 24 sierpnia 67
66, rue de Montreuil,

BIBLIOTEKA Jagiellońska

Wielmożny Panie Profesorze Dobr.

Dawny uczeń Szan. Pana Dobr. - który zawsze radował pozwoli Jego nauk i przykładu a przykład Jego wywarł wpływ na całe życie, zgłasza się dzisiaj do Szan. Pana Dobr. po długich latach milczenia. Od wyjazdu mego z Krakowa, wstrzymywały mnie tysiączne nieszczęśliwe okoliczności a zarazem niepewność czy wrócę w Krakowie lub w Galicyi odpowiednie mi zajęcie. - Z tych samych stron odbieram dziś wiadomości, abym się starał o posadę Bibliotekarza przy Uniwersytecie Jag. - opróżnioną zgonem nieodżałowanego Muttkowskiego. Wiadomo mi że Szan. Profesor Dobr. pozostaje się tymczasowie dozorcą nad tym instytutem, i z tego powodu, a zarazem przez wzgląd ogólny, jakoś mi z dawnych lat do Szan. Pana Dobr. pozwalała, zgłaszam się dziś do niego i proszę abyś mi Szan. Pan Dobr. z całą

otwartości się dać powiedzieć czy mogę mieć jakąś nadzieję powodzenia tej podróży, czy nie na innych tegorocznych kandydatów, a następnie czy mam robić urzędowe podanie i czy mogę liczyć na głos Pana Profesora Dobrzyckiego?

O ile wiem, kwalifikacje zdane są: stopień akademicki i ogólne prace literackie. Tych ostatnich mam dużo, a choć niewiele one warte i drukowane wyłącznie beletrystyczne, jednak do pewnego stopnia mogą odpowiedzieć wymaganiu. Wreszcie za dwa miesiące wyjdzie z druku I. tom mojej książki: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, Króla w stopniem, bo choć dwa tomy zamierzam się doktoryzować, zawiera ona przeważnie wypadki polityczne. Jednak nie zdaje mi się aby to na razie było stanowczą przeszkodą. Nie znam dobrze wymagań naszego Uniwersytetu ale wiem, że tutaj zdarza się i powołują do fakultetu ludzi nie mających tych stopni, jeżeli z innej strony się zalecają, że warunkiem aby po nominacji, dw-

pretrili wego inne nie dostaje. Zdaje mi się nawet, że i u nas Śś. p. Muczkowski nie był doktorem, kiedy wchodził do Biblioteki, i dopiero objąwszy urząd, nazwisko też i dyplom odbył. Mógłbym więc i ja być tymczasowie powołany, dopóki tytułu Doktorskiego nie otrzymam, gdyby z innej strony coś to innego przemawiało i gdyby Senat Akademicki nie miał już przygotowanego lepszego od mnie kandydata.

W nadziei że Szan. Pan Dobr. przyjmie moje zgłoszenie się nie zatrzymuję obojętnie, ośmielam się dołączyć krótkie curriculum vitæ. Bibliotekarski zawód nie jest mi obcy, zastępowałem Adjunkta przy Muczkowskim przez dwa lata, a wyjeżdżając za granicę tylko na prawdę nie rozstałem się z Bibliotekami albo Archiwami. Znam kilka Bibliotek paryzkich i Zbiory polskie tamtej mające. Przyglądałem się też pilnie Bibliotekom i Archiwom w Brukseli, w Holandyi, w Londynie, w Rzymie, w Sztokholmie i Upsali. Od 5 lat jestem korespondentem Akademii

Bibliotekę polskiej, która przez ręce Pana
Ambasadora została publicznym instytutem
i która pod względem dzieł historycznej do najbogatszych, między
polskimi liczyć się może. Obowiązek wdzięczności
wymagał ode mnie wykonania w jakiś sposób dopełnienia moich obowiązków.
Jakie są moje kwalifikacje i przekonania,
na przykładzie mogę tylko rzec za moją
dobrą chęć i prawdziwą, głęboką, serdeczną
miłość instytutu, który nasz Jagiellońskie
przypomina.!-

Upraszam Pana Profesora Dobr.
o odpowiedź. A jakikolwiek będzie re-
zultat tych moich zachodów, zawsze
to odniosę korzyść, że dany mi była
sposobność przypomnienia się WPanu
Dobr. i złożenia mu wyrazów mego
uszanowania i szczerej życzliwości

Sługa uniżony

Malinka

26. autogr. Tij

BIBLJOTEKA Jagiellońska

Szanowny Profesorze Dob.

Trzebaby nam zwołać posiedzenie naszego oddziału; gdy nie wiemy który dzień byłby dla ciebi najwygodniejszy, proszę byś go sam oznaczył – jutro, we czwartek tłusty może nie byłaby chwila stosowna, może piątek lepszy? – Rozumiałbym że godzina 4^te^ lub 5^ta^ byłaby najwięcej na rękę kolegom naszym – Lecz to niechaj od ciebi zależy – Niechaj Pietrusiewski napisze kwestyę – Przypominam obietnicę twoją

przeczytania rozprawy której miałeś
przygotowaną na ostatniem posiedze-
niu. – Możnaby ją rozdzielić na dwie
sesye, bo wtedyby na czasie, i
mógłbym na moj przygotować [illegible]
rozbiór. –

Pełen poważania uszanowania

D. 2 Marca
839

J. Kremer

Do Ks. Piotra Pawlikowskiego
w Warszawie
Dzieje P. K. Jezus

Zb. autogr. III

BIBLIOTEKA Jagiellońska

Szanowny Panie Karolu Dobrzyńcu

Przesyłam minutę mojej adresy do Zlelela, można
jéj dać numer i zachować ją w aktach oddziału, aby
zostać stąd resmy z naszéj strony uczynili co do nas
należało – Z tego powodu raz wspomnieć w pre-
lubie jako ta adresa była przestrogą, i adresa
na pożądanie – Co się tyczy Machalskiego
wystawy jeśli umieścisz w protokule jako
„członek Maxymilian Machalski. O. P. Dr
„odczytał wstęp do rozprawy obszernéj
„o ustawodawstwie ~~austryackim~~ w Pań-
„stwie Austryackim w ostatnich latach
dziesięciu" –

Z uszanowaniem poważaniem
prawdziwy sługa

D. 4/IV 859. Józef Kremer

Wiadomość o Pożądaniu już przesłałem do „Czasu"

Hs. autogr. III

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jak jest nieraz ciężka i trudna rzecz szukać protekcyj i względów u ludzi mniej więcej obcych lub nieprzystępnych, w tych nawet aczkolwiek liberalnych i aczkolwiek konstytucyjnych czasach w jakich żyjemy – tak z chęcią, z serdecznem zaufaniem radę serce i myśl zapędzić się do ludzi zacnych, prawych, zacnych, chętnie dających rękę, radę i dobre wskazanie co prawnie krajowi i braciom służyć z jakiemkolwiek pożytkiem. Rad więc odzerca zapędzam się i niepokoję Mości do względów i łaski Dziedzicznego Pana mego Józefa Kochanego o poparcie moje w staraniach otrzymania posady Kustosza Jagiellońskiej naszej stanej Biblioteki.

Kwalifikacie moje takie. Mówiłem gimnazium
i zdałem examin dojrzałości podług systemu szkół
austryackich – w tych szkołach miałem wyborowanie i
fatyzę w starych językach, greckim i łacińskim i
posiadam je. W języku niemieckim podobnie, mając
się w nim przy wojsku wiele do roboty. O polskim
nie mówię, boby nie wstyd było. Uczyłem się i
kończyłem studia uniwersyteckie w Brukseli –
gdzie blisko trzy lat bawiłem i otrzymałem stopień
kandydata praw i doktora umiejętności politycznych
i administracyjnych – i język francuzki posiadam
prawie jak własny. Mam lat 27 – metrykę chrztu
i wszystkie dokumenta te wszystkie. Chcę
służyć Krajowi i nauce. Z tem danem
polecam się Panu, wszystkim i dobroci W[asz]
Profesora Dobrodzieja z wyrazami uszanowania, czci i najgorętszej przyjaźni jako
pokorny sługa Wincenty Pol

Najszanowniejszy mój Kolego Dobrodzieju!

Z całém zaufaniem w zacny charakter odaję
się z prośbą do Pana Dobrodzieja, abyś mnie
łaskawie poinformować raczył i nie odmówił
protekcyi swojéj synowi memu Wincentemu, k
rego przyjaźń zawiązała bliższy z synem Waszeym Panem
Józefem.

Wiem o tém że Kolega Dobrodziéj zastę-
puje teraz obecnie miejsce Dyrektora w Bibliotece
Jagiellońskiéj — wiem także że wakuje miejsce
Kustosza w téj Bibliotece, o które syn mój
Wincenty chciałby konkurować. Pod tym tedy
względem upraszam o łaskawą protekcyę Pana
Dobrodzieja dla niego. Mam pewne drogi do

Kiedniu, które mogłyby zjednać synowi mojemu względy – ale nie chciałbym pominąć całej miejscowej hierarchii, i dla tego upraszam o życzliwą radę do kogobym pisać miał, celem wyjednania pewnych względów dla syna mego w Krakowie, bo nie wiem czyim wpływem stoją dziś rzeczy tak w Szkole Akademickiej jak w powszechności w Krakowie?

Upraszam tedy Kolegi Dobrodzieja o łaskawą i dokładną informacyę, a z uszanowaniem najgłębszem polecam się przyjaźni a życzliwości W. Pana Dobrodzieja syna mego Wincentego

pokornym Kolega i Sługa

Wincenty Lol

Ze Lwowa 9 Lipca 1867
Żelazna Woda – Willa Stillera.

Ob. autogr. III

Heidelberg – d 25 Lipca 1865 r. 98

W.S.

BIBLIOTEKA Jagiellońska

Przypomni sobie zapewne Pan Profesor dobrodziej, że w zeszłym miesiącu miałem przyjemność Mu donieść, dla powzięcia wiadomości o mającej się utworzyć we Wiedniu Jagiellońskiej Katedrze literatury porównawczej języków słowiańskich. Wiadomości tadowych Pan Profesor był łaskaw mi udzielić, zalecając, – abym po zniesieniu się z osobą, którą miałem na myśli jako kandydata na powyższe posady, – uwiadomił Pana o odpowiedzi jaką otrzymam; – co też w tej chwili uskuteczniam.

Jabłonowski, o którym wówczas Panu Profesorowi wspomniałem, odpowiada na zadane mu pytania, – że w tej chwili nie myśli jeszcze o zajęciu katedry we Wiedniu, – gdyż naprzód – jeszcze pewnej i bezpośredniej podróży Rubieży – winna tego gatunku – a przygotowanie tadowej [illegible] (które zresztą [illegible] chyba tylko podróże widokiem gruntownie swoje historyczne); powtóre zaś – to, że wiedzy tutejszej w zagadnieniach tych we wszystkich względach [illegible] – a urządzenie tadowych w razie [illegible] bardzo powoli się odbywa. Nie chce więc robić zawodu, – prosi aby na niego na

ten raz nie licrono. Ou jednak za swoją
drogą nierozsądnie stoi się bydle o ja
najprostsze ustanowienie wypowiedzianych przeze mnie
i jeśli nam się to uda, — to na Konkursie
gdy ogłoszony zostanie, — stanie się nic
owiesiła. —
Przesyłam Panu Profesorowi te odpo
wiedź Jabłonowskiego, upraszam zarazem o
rozkazy uwiadomienia mię (chciby ustnie,
przez oddanego mojego Pana Georgewa)
czy mię wzywa jeszcze odpowiedź z nowo ustanowio
zerwaniem na konkurs, i kiedy tedy
ogłoszony zostanie? a również — jakie
mianowicie formalności (oprócz dowodu urodze
nia) będą wymagane od starającego się i
pomiędzy jakie? Wiadomości te chciałbym
prędzej temu Jabłonowskiemu, aby się
stosował do nich natychmiast.
Przyrzekam bardzo Panu Profesorowi że go
pomówię. abrakam mowi wystarczającej, — o.
świadczę tu oczywiście, że jakby Pan bydź
sobie odmówił mi pisać na odpowiedź w
tym samym przedmiocie, — i tym wyrazy
głębokiego szacunku, z jakim zawsze
zostaję W. Profesora Dobrodzieja
Najniższy sługa
W. Stadnicki

Zb. autogr. III

14 Lipca 3 złp. 17 gr.
i odpis na ten list 3 ś. 17 g.

N. 30. Walbrook Londres
6. die Julii 1838.

Mi care Amice

Meae menti et animo, tua littera valde gratissima fuit, sed priusquam tua littera in meas manus venit, unus arcus frigida et sterilis Sacrarum Literarum translationes in totidem linguis continens, me intercedente per Societatem Londinensem quo Sacras Literas in variis exteris linguis impriment ad meum correspondentem R. Elsner in Berolino ad suam Jagellonicam Universitatem transmissus erat, et exspecto ut antequam haec littera in tuis manibus cadet, iste arcus in Cracoviam ipsam veniet. Spero, me etiam in Cracoviam ipsum venisse; sed Deus non sic vult; gravia negotia, quae me priusquam Cracoviam ibi adhuc retinent, nunc nec meum consilium, nec auxilium requirunt. Ego ad Cracoviam nunquam ipsum redibo, ut sic adorabo ibi; Sed, mi care amice, meas maximas gratias pro tua benignitate accipe; et dum meas gratias totali benignitate accipias, precor te, quod meam maximam gratitudinem ad excellentissimum Rectorem et ad Lukaszewicz et meos amicos Estreicher et Slowianski et Rudawski pro tuis benignis libris, mihi me in Cracovia manente,

datis meseres, et dices ut "dum spiritus hos legat artus
non gravis mortem obliviscar Cracoviam vel Cracovienses
amicos; et si in Magnâ Britanniâ in aliquo tempore
ad promovendam scientiam in Jagellonicâ Universitate
aliquid facere possim, de tempore et in tempus valem vel
aliquam scientiam promovere gratissimum erit; et si adhuc
libros de aliquâ re procurandâ vel de aliquibus libris
in Anglia emendis procurandis scripseris vel scribes
statim scribam valem tem, vel tales libros pro Jagellonica
Universitate procurabo et transmittam

In mea natali patriâ notus sum; sed in Cracovia
per plurimos exceptis 6 7 notos erant; quamvis ad
Cracoviam sicut advena, veni; sex duos in Cracovia
manssi, multos amicos intra nobiles et doctissimos feci
et ad omnes illos, precor te quod meam gratitudinem
et amicitiam ostendes et dabis, et meas preces ad Deum
semper audiam, quod tu et omnes mei veri amici omnes
sani valeas et corporis et spiritus possideant et teneant
et precor quod adhuc clarum et illesum scribes et rescribes

Vale mi carissime et valeas

James Elliot

159

LONDON 6 JUL

HAMBURG 9 JULI.

A Monsieur
Joseph Muczkowski
Bibliothecaire
de l'Université
à Cracovie.

9 JUL. 38

13

No. autogr. II.

Chojnica (pod Poznaniem) 1857 6/3. 102

Wielmożny Panie Profesorze.

W przeszłym (w 1856) roku myślałem, żeby przynajmniej po ostatni raz uwielmożnionego Dobrodzieja mym listem na dzień 19/3 uczcić i razem na zawsze pożegnać. A ja jeszcze żyję. Nadto mam te pocieszającą nadzieję zastać Go przy pożądanem życiu. Przeto w domu Jego czcigodnych Imięnin życzę; aby Jego Patron Św. Józef przyczyniał Uwielmożnionemu Dobrodziejowi jak najdłuższe lata zdrowia dobrego, życia szczęśliwego i we wszystkiem co chcącym względów Nieba. A jak zawsze pragnę, aby łaskawe Niebo naprzód zjednało na Obojgu Uwielmożnionych Państwa Dobrodziejów wszystkie błogosławieństwa, tak byłoby mi to bardzo miło, gdybym chciał parę wierszami zostać o Jch stanie zapewnionym. Przytem dowiedziałbym się też, co się stało z moją przeszłoroczną przesyłką — Ja ciągle zdrów, i od zaczęcia mojej emerytury w 1847. silniejszy teraz jestem, niżeli przed dwudziestu laty. Dopiero to czuję, co to jest być — procul negotiis. Tylko się lękam jakich napadów z wieku. Ale długo to już w następnym ósmym krzyżyku potrwa? Temu szczęściem content jestem z obecnego losu, a przeszły polecam wyrobom Najwyższego — Jak w przesłanej tu książeczce drukowanej — Opis Obrazu Najśw: Maryi Częstochowskiej w drzewie rzniętego przez Józefa Kalasantego Jakubowskiego w Poznaniu 1855 — jest wyrażone; tak też ten obraz na ofiarę Kapitule złożyłem, na piśmienne mię upoważnienie Kapituły i wraz Jwwdo Arcybiskupa Leona Przyłuskiego, który go — pod tą zdań Artystów — tak surowy (bez żadnych kolorów) jak go zrobiłem, w bardzo piękne ramy oprawić kazał, i jest w Poznaniu w Farze publicznie wystawiony. Ale nie dziwo; bo ja sam — patrząc teraz na to — sam nie pojmuję, jak to wyrobiłem. Drugi podobny obraz wyrobić przedsięwziąłem, ale nie wiem, czy ujrzę go przed śmiercią skończ. — W tejże książeczce na stronie 11. jest wzmianka o mym wyrobie Kolosu wraz z statuą Kolosalną S. Jana Nep: z sosny 11 stóp długiej a 5 (bez robienia) grubej. Wzmiankowany Kolos myślałem w trzecim roku ukończyć, a ja go jeszcze dwa lata — to jest pięć lat robiłem, pod Oborniki u mego Xiędza brata Proboszcza w Chojnicy, w położeniu rozkosznem, zwłaszcza, że jest bór znaczny mrobowszewski. Ale też to była ciężka i ogromna na mój wiek praca. Nie raz zupełnie z sił opadłem... Wykończony wraz z parą dziesiąt historycznemi i religijnemi symbolami i naj-

pię

pięknieyszemi rzeźby ozdobami w koło kolosu wraz z Statuą z jednego klocza wyprawowanemi przewiozłem do miejsca mego urodzenia przez Poznań pod Wrzesinią do Kaźmanowa.—
W Poznaniu winnego wypadku znawcy, moi znajomkowie i wiele mnie znajomego ludu, wiedzą, że Ja nie podobnego całe życie nie robiłem — szczególniej przy Tomie Komunicy, Księża, całe bioro Arcybiskupa i Konsystorza — zatrzymywali mię po parę razy na ulicy, i oglądali tę moją niespodzianą pracę. Potem całą Figurę przyzwoicie uzdobioną, odmalowaną i przyzwoicie wystawiłem na cmentarzu przy kościele — który moi przodkowie fundowali, a myśmy go z Xiędzem bratem w 1855 przybudowali (i prawie ciągłych ofiar) w 1856 sprawiliśmy do niego sześć wielkich — umyślnie lanych — pomiarkowanie mosiężnych lichtarzy — W sierpniu w 1856 przy liczném — jako w niedzielę — zewsząd zgromadzonym ludu była ta Figura publicznie wystawiona. Lud pobożny, to spojrzeniem na mnie zwróconem, to ustami, to poszanowaniem, objawiał mi na widzialności najliczniejsze dowody Kontentamentu. Czyliżbym się był kiedy — w czasie naszej chwały 1820 bytności w Poznaniu przy szkołach — abym w 70 lat wielmy z nigdy mi dawniejszej myśl nieprzeszłej pracy, spodziewał podobne pamiątki po sobie pozostawić? To mi też jest najtrwalszą mych trudów nagrodą. Cum autem sublatus fueris ab oculis, etiam cito transis a mente, quia citius obliviscentur tui homines, quam estimas. A teraz mi to niemniej słodzi życie, w którem mi miło wyrazić się do naszych współczesnych, bo ich też już bardzo mało. I stary Profesor pensyonowany Mobby już nas też w górze odstąpił. —— O to jeszcze śmiem prosić, abyś WPan list do mnie nie frankował, bo tak listy pewniej i prędzej dochodzą. Moja stancya wiedna w Poznaniu: Szeroka No: 1 pierwsze piętro No 4. A lubo ja tam rzadko przyjeżdżam, ale — zamiast na Konwikcie Szotowskich, na mym funduszu w 1852 z 1700 Tal: na Gymnasium — fundowanym — mój krewny Student i z dozorem zawsze w mej stancyi mieszkają, i listy odbierają. Gdyby WPan kiedy do nas zawitał, proszę jak najuprzejmiej w Poznaniu w mej stancyi się rozgościć. Zostaniesz tam — WPan wygodnie przyjęty. — Mój brat X. Jan swemu dawnemu Profesorowi zatrzyma głębokie uszanowanie —
Od 1856 w Poznaniu znacznie się ruch powiększył przez kolej żelazną z Wrocławia do Poznania, puszczoną w kilka w 1848.

w 1848 zaprowadzoną Szczeńską do Berlina. Jakże od
dawa 1856 całe miasto Poznań gazem oświetlone. Pole-
ciwszy się niniejszem Jch Objęcia szanownej pamięci,
na Wzwoj zapewnienie już się cieszę — wyznaję się
z wysokiem uszanowaniem

Wszystkiego Dobrodziejstwa

Uniżonym

Sługa

Józef Kalasanty Jakubowski

26. autogr. I

POSEN
16/3 9-10

Wielmożnemu Panu Profesorowi
J. Muczkowskiemu
Wtymże Panu Dobrodziejowi

Franco

w Krakowie
w Bibliotece Jagiellońskiej

Poznań d. 2/7. 57.

Szanowny Profesorze Doktorze!

Wyprawiając tę Farbarzową Jego Mości pana Nałęckiego Profesora, abym rzekł prawdę, nie chciałem z pewnością i tego sam czynić, ale dlatego, że Pan Doktór, korzystając z mojej nieobecności, przejrzał i poprawił moje pisanie, które mi potem oddał. Ja tylko skreśliłem kilka słów, które mi się zdały za długie, a dodałem kilka, które mi się zdały potrzebne. Jeżeli Pan Doktór nie będzie miał nic przeciw temu, to ja proszę, aby Pan Doktór sam to wszystko przejrzał, poprawił i dopisał, co mu się zdawać będzie potrzebnem, a potem dopiero oddał do druku. Ja nie mam ani czasu ani ochoty do tego. Jeżeli Pan Doktór nie będzie miał nic przeciw temu, to proszę, aby Pan Doktór sam to wszystko przejrzał, poprawił i dopisał, co mu się zdawać będzie potrzebnem, a potem dopiero oddał do druku. Ja nie mam ani czasu ani ochoty do tego. Jeżeli Pan Doktór nie będzie miał nic przeciw temu, to proszę, aby Pan Doktór sam to wszystko przejrzał, poprawił i dopisał, co mu się zdawać będzie potrzebnem, a potem dopiero oddał do druku. Ja nie mam ani czasu ani ochoty do tego.

Wohlgeboren

Professor Dr. Andrews

in

Chicago.

Bratobratwo Czechów z Lechami

Zuprawiszewa Dolina – 9 Lipca 1866.

Było dwóch braci z dziada orlenia,
Żyli, wiodąc wojny, aż pogrzeli do zgonu
Starszej od basów i zdrajców rodzenia,
Jak ogród wiosny i śpiewów.
Czech, jeden z braci wyrzekł: „Tu zostaną" —
— Lech pomiędzy dolej w mgły drzewem owiane,
Przemijają dni i lata
Aż na wieki brat od brata,
Każdy wieszcza czujny, zbrojny,
Musi pół i świętych radzić
Bronić od zapomnienia.
— Wśród wędrówek długiej wojny,
Przyszedł Lech nad rzeczną wartą
Jakieś to dziś nazwiska, cóż białe piramy
Na brzegach wód wzgórzyste?
Czy to jakiś wróg wieczny?....
Zawrzały oba wojska z niedziałaniem zwarcia
Już wyprężone cięciwy...
Na oko wybiegają dwaj wodzów postanie:
Spojrzeli sobie w oczy — spojrzeli... o dziwy!
Wtenczas wypada im z rąk
Rozwarte ramiona..... „Bracia."

I Lech z Czechem do tej chwili
Zapuszczyli na wzgórzu bratobójczą zajęcze,
Aż jeden tłum, jedna dusza
I wtedy wrogów zwalczyli.
— A nad brzegiem owej fali,
Jako ryjący pomnik wspólnego pozwania
Gród Poznań wybudowali.
— Taka jest powieść wschodniego podania.

Były dwie góry — jedna wieńcowana
Srebrzystym rydzyk, jasna i wysoka
Jak białe oko proroka
A druga pełna grobów, cmentarz i wysoka
Jako westchnienie proroka,
Władczany — Wawel — berło i korona.

Były dwie siostry w bieli i purpurze,
Każdajak posąg stała na swej górze.
Libusza! Wando! cudowne postanie
Mądrości, męstwie, miłości, wierności
Nie — wy nie tylko siostrami jesteście

Wy na milyonowym obroku
Jasnowidzącemu oku
W jednym punkt pleweie!

Synowie Czeskiej ziemi! wy do nas słońce
W promieniu światła, u zachodniej bramy,
O! ileż wam rozwidniskramy!
Dwakroć nie z Czech ku Polsce tryskło nowe życie!

Pieśnorosa pieśń nasza, która w bitew echa
Brzmiała dzikiem tacey wojowniczej,
Owinięta w purpurze wieków
Pieśń Boga-rodzicy,
Z harfy Świętego Wojciecha
Porwiata od ziemi czeskiej
Patrzeli jak piorun skwawiony,
Nie zniknęła bez obrony
Nad Grunwaldem błyska
Zyska!

Nie dość nie nas ostoi pieśni natchnienie,
Szczere granie dla dziejów rabusia!
Czuli rycerze w polskiej ziemi
Srdzawe wolnej mysli;

Za owe skarby duszy [wrogiej] zdobyte
Cóż wam przyniesiemy w nagrodzie?
O braia nasi w wstawie! Pod barwiej toni
Łodzi waszej zbyli.....
Objęcy się podaniem pomnożej braci dzieci
Jutro wzywa rycerzy!

× × ×

I znowu po wiekach rozstania,
O dwaj braia zdumieni stoją
Po nad falą piorunia dalami
Brotnicze pomorania,
I poznają się z radością,
I skamięp wzór przymierza w narodów rodzinie
Miłością uścisnęli się zgoła
W jedno ramię — jedno serce!

Deotyma.

Prosimy z szczególniejszą uchowaniem Wa Leonie Ozn
nowskiemu, który ją wiosce ogłosił w Czasie, jeśli ją tam
na to zezwoli — a w tulenie razie, oznajmienie nam o em
ieszone wydaniu dla Czech, a gorącej uchowitość jak Audy
Zamojski d — i nie powodem nie waży do tej Zespolenia tryb
dzielenia wielkiej wiernej M. Sr. do Polskiego Narodu.

P.S. Zakończywszy list spostrzegłem się, iż zapomniałem o kilku rzeczach ważnych do skorrespondencji.

1. Z listu mego pierwszego o Krakowie, zauważa wyżej Cenzor Krakowski powymazał bardzo wiele, tak, iż gdzie niegdzie sensu nie ma. – Wyjmuję up. wyjątek z J.e Listu z Krakowa Pańskiego, zaczynający się od słów: „Oni umiały drzewny ch." Mój więc list stał się niezrozumiały, bo się zrytą, że Kraków jest w epokaju, który nawet J. Kmitt zamawiał pod 20 Cz. a wojewoda Sytor dobre, bo się zrytało – J. Kr. zamawiał mówiąc: „Oni umiały ch." Ale już poco, nie będzie ma...

2. Zawiadamiam Wasza prośbę od panny Deotymy, do pp. Lucrowskich i od siebie. – Deotyma jak Wasza wiadomo pisze Polskie w dwóch wersjach dalej, bo czemu naturalnie musi się dobrze obeznać z historyą Polski; jak i urodzić w stosunkach Polski będących. – Otóż się do historyi Czech, bardzo jej źródeł w języku polskim, – w niemieckim nie czyta, – we francuskim źródeł takich nie znajdzie więc biadaiąc tak, bardzo się ucieszyła, skoro jej powiedziałem, iż p. Makijeła bibliotekarz przetłumaczył już pierwszy tom historyi Palackiego. – Że zaś ta praca pana Makijeła bardzo pożądana, jasne drukiem nie została ogłoszona, a panna Deotyma wie bardzo o to aby się z nią zapoznała, – jeszcze uprzejmiej proszę Wasza i p. Makijeła, – ażeby nie był takowy powierzył rękopis p. Deotymie na pewien nie długi czas. – Ja odeszłej pewną okazyą, takowy to przyszle, – a rękopismo to nie na podróżyby nie stracił, – lecz obok przyszłej literackiej, jeszcze wdzięczny by rozgłos między rodakami uczynił i wydawnictwa. – W każdym razie, dzięki moje wyrazy, nie leżą w biedzie o Szanownego autora. –

Pozostaję z wyrazami szczerego jak najdalszej Waszanella

bijka

aby mnie z rozmaitości do rządania p. Deotyny przychyliło
się rozum. —

Chciałby wchodzić tu nie wyrażny, lub o rzeczy wątpiąc kwestyą,
to i tak można go przystać, przez osoby umiejące z wodą, a 10 Ma
professora uwiadamiając, jak się przez p. Trebnowskiego.

3. Na zbiór p. J. Matejki artykuły - mówiąc już teraz nie ja temu,
lecz wrzesy Warszawianie czekają — niektóre razy to wiedo-
mymi. —

J. I. Kraszewski

Dyplomatów oryginalnych

i

Aktów stanych na Pergaminie

i Papierze — od roku 1366

do roku 1780 — Sztuk

pięćdziesiąt i ośm — Czyścia

z Pieczęciami czyścia bez

Pieczęci — Opisanie do

„ Zbioru Starozytności Krajowych"

Bibliotheki Jagiellońskiej

Wincenty Pol

P. M. P.

w Krakowie Dnia 4ro Maja

1850.—

Lb. autogr. II

Wilmowiny Masci

Dobrodzieja!

Przesłane na moje ręce, cztery Książki, dla Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego od Księgarza P. Maurycego Orgelbranda z Wilna wydane, mam honor złożyć Waszym Dobrodziejowi i uprasznem o Pokwitowanie, jako Polecenia dopełnić.

Książki te są:

1. Gawędy o Rymy - Sypałkiewicza
2. Zygan Arena - P. tegoż
3. Wędrowny Wałka - tegoż
4. Komedija w A. N. Korzeniowskiego

Parę tej sprawie mito
nie jest, jak Kanarze, zwy-
kłe się z Wyrokiem
Sprawiedliwem

Wielkiem Księciem

Hugon

Wincenty Pol.

Krakowie

2 ij 19 = Kwiet.

1850.

Lb. autogr. II

List ten prany do mnie przez chudobę, syna byłego mincerza Króla Stanisława Augusta, do odczytania [illegible]

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Bynaimniey nie było to niedbalstwo albo zapomnienie przesłania mego katalogu którego ta przeczytam, ale chciałem poczekać aż 2ie Tom, zawieraiący polskie monety gotowy będzie y którem bardziey Pan Dobrodzieiowi mogł interesować. W krótce prawda ieszcze 3ty Tom gotowy będzie z Duńczykami y Szwedami, między którymi też kilka sztuk się znaydzie, tyczący się Polski, ale dłuższey niechce czekać, a przy pierwszey okazyi przeszle.
Dla zrozumienia tego katalogu muszę Panu powiedzieć, że pod każdą sztuką na lewey ręce iest oznaczona Waga na Złotniki i na Doli, to iest w każdem funcie 96 Złotników y w każdem Złotniku 96 Doli, a na lewey ręce naprzód Rzadkość, która nayrzadsza 6, potem oznaczony Metal, a potem Diametr monety podług Mincerskiego przyiętego.
Będzie wszystkiego Tomów 12. Brakuie więc tom 3ie z Austrijakami i kraiami przynależącemi Tom 4ie Prusaki i wszystkie kraie Niemieckie i Szwaicaria Tom 10ty Północna y Południowa America y Kolekcia Stanowych Ludzi Tom 11ty Greckie i rzymskie Monety a ostatni 12ie naznaczony iako Tom Suplementarny dla wszystkich Monet, których w przeciągu tego czasu nabytem y ieszcze nabędę.
W takiey massie nie sposób żeby się błędy albo omyłki nie wplontali, wszystkiego sam robić nie mogę, czasu mnie nie starczy więc myślę korrigenda w Tomie suplementarnym dodać. Tymczasowie niektóre omyłki ołowkiem w Tomie polskim oznaczyłem. Nie było to łatwość w tak odległey Stronie tyle zebrać polskich Monet. Ale tem bardziey dokładałem starania bo zdawało mi się że tyle niewolników wyratowałem z Niewoli.
Polecaiąc się łaskawey Pamięci Pana Dobrodzieia mam zaszyt &c.

Proszę bym kilka słowek, chor przez pana Grimbaum o odebraniu tego katalogu.

Naniższy Sługa
L. Reichel

25. aufzgr. I

Vysoce ctěný Pane!

Račtež nyně laskavě odpustiti, že tak pozdě na vzácné Vaše psaní odpovídám a sdělené mi starožitné zlomky zaspěch odesílám. Cunctis diebus — tobě inviti. —

Zlomky se ukázaly velmi důležité. Cyrillský jest částice paleriku čili Otečníku, psaného asi v XIV století, nepochybně v Rusku, jak z podoby písmen a ještě patrněji z forem ОСЕНЪ místo ѲЕСЕНЪ, ВОЖАЕРЖАНЬІЙ místo ѲЕѲАФѢЖАНЬІЙ, z částého У místo ОУ vysvítá. — Druhý jest částice hlaholského Mšálu, dalmatského čili chorvatského rodu, asi z XIV století. Jest jest 1 Thess. 4, 13 až 5 pís.

Přikládám výtisk mého vydání pro universitní knihovnu. Jest „Památek" tištěno jen 125 exx. takže kniha již nyní vzácná.

Jestliby Kroniku Barvoté universitní knihovna již měla, tedy je pro Vaši privatní knihovnu podnikati ancko naložiti s ní dle libosti.

S city hluboké úcty

Vaší Milosti

oddaný služebník

P. J. Šafařík

V Praze 27 Června 1852.

Zb. autogr. 5

Odsełaiąc, z dziękczynieniem powrotne
Jomilii Historyi powszechney Segura
uprzeiemnym Laskii WWPan Dobr
dzieią mi tylko o dalszy Ich ciąg ale
nadto o Poczyą Jana Chrzciciela Rousseau
ieno mowy — Wdzięczny więc mi nie
chowaią tak jak głębokiey uszanowanie
z jakiem iestem

WWPanu Dobrodzieia

15/12 845 Cracow

uniżonego sługi

Wincentego Lasii

Monsieur
Professeur
Mr. Leonelli
Bologne

Zb. autogr. I

Wasilewskiego Edmunda

Wiersz ku pamięci Gabryjela Władysławskiego.

Pozytam Wielmożnemu Panu Dobrodz wiersz jaki mi się udało zrobić i szczerze WPDobr zostawiam czy się przyda na co lub nie. —

Zostaję z prawdziwym uszanowaniem

d. 3/6 843.

Wasilewski

Objaśnienie dla wiadomości powodu napisania tego wiersza przez Edmunda Wasilewskiego.

W r. 1843 maja dnia 2 czerwca czytał z okoliczności stuletniej rocznicy Wiadomość o założeniu Kolegijum Władysławsko. Nowodworskiego, dla większego uczczenia pamięci dobroczyńcy pozostałem, [illegible] Wasilewskiego, żeby napisał wiersz ku pamięci Władysławskiego, który wydrukował z przy końcu posiedzenia między nader licznie zebraną publicznością rozdał umyślnem. Ale kiedy z powodu mniej ważnych ok-

bimoni pośredniego to z dnia rocznej prenumeraty płatne na
dzień tygo kwartału przedsiono, a i tak Wasilewski
zbyt późno, bo dopiero, jak zwiadczy ten list, dnia 3go
czerwca wiersz ukończył i nadesłał, nie mógł zatém
być drukowany. Powtarzego oryginału w tydzień później
Czekowi do ogłoszenia go z zbiorku poezyj Wasilewskiego,
które po zgonie wydał, Autora wydał. Kraków 24 paźdz 1853.

J. Muczkowski

Ku pamięci Władysławskiego

Ziarno posiane na wieków roli
Jak myśl szlachetna rzucona w świat,
Chociaż ze nią wicher czasu swawoli,
Przecież rozkwita w liście i kwiat! –
A z kwiatu wyjdą owoce świeże,
Bo drobne ziarno w drzewo się zmieni,
Wonią – użytkiem tak zapromieni,
W takie się kształty – barwy ubierze,
Że się i ludzkość tem rozraduje,
Że i pierś zimna zapał uczuje! –
O! tobie cześć! – przed dwóchset laty
Tyś myśl jak ziarno rzucił na role,
I pustym chwastem zarosłe pole,
Wnet się ubrało w tęczowe kwiaty;
I przez dwa wieki, jakby zaklęciem
Wszystko tu kwitło – woniło wciąż –
I choć swawolnym weszło dzieciństwem,
W przyszłości z niego wstał silny mąż!
Cześć Tobie duchu – o! Tobie miło
Że chęć Twa w odmęt wieków rzucona
Nie zatonęła – i że odżyło
Szlachetne bicie Twojego łona;
I będzie kwitnąć – żyć nieprzestanie,
Że nocy – niejedno błyśnie zaranie! –
Z dziecka niejeden Samson powstanie! –

I my tu

I my tu dzisiaj zeszli się społem
Na twoim grobie położyć kwiatek,
Bo kto za życia chciał być aniołem,
Temu wspomnienia najmilszy datek;
Bo i po wieńcach o! szlachetny duchu
Czujesz myśl tną żyjącą w pokoleń łańcuchu! —

Widzisz — i tutaj na ścianie
Jadwigi twarz odżyła na obrazie,
I Kaźmierz cały w żelazie,
I ty bohaterski Janie,
I wszystkie twarze co tu patrzą wkoło
Wszystkie radosne — wszystkich jasne czoło!
Jakby dla Twej pamięci jeszcze mało było,
Że na tylu lat urwiska
Ziarno się zazieleniło
Mimo zawiei — mimo gromów błysku! ...

Cześć Tobie! — i jam kołysał
Tutaj ducha w duszą jutrzence,
I jam tutaj pieśń wzlysnął
Którą rzucam Ci w podzięce! —

3. Czerwca 843. r

Wojciechowski

Zb. autogr. II

Szanowny Przyjacielu!

Jak przyjemność sprawił mi List Twój
przedwczorajszy Ci ten zwłoka Dni kilka
odpowiedzieć, bo nawet interesów nie pozwa-
lają czasu przyjść do swobodnych myśli
a szczególnie w dzisiejszych czasach
gdzie Krzyż zawsze wolności tak spraw-
nych zdrajcami że czasu pójść się nie
można, prawdziwie że czasu wprowa-
dzają wielkiej zapomnienie — Seymowa
Deputacja wyjechała już do Wiednia
wielu spotkało zdolnych Ludzi
z Tarnowskiego zaś nie, spotkał
Klasz którem dawno zastrzegł na
to aby wkrótce siedział bo po-
mimo nieszczęścia wroku 46 pierw był
najgorszem czasu wielkiem i powinien
był być uczonym ze spotrzeżeństwa
dzisiejszy Deputowany wielki ważnej
sprawie — Gwardia teraźniejsza dostała
spuścizny 30 Kurubinów i wielu innych

umundorowanych — Mowią tu że Emi
grancie z Węgier ma przyjechać do Galic
ji ze dwadzieścia tam widziano z Wę
gry obawiają się Moskalowizmu, bied
ni nigdzie nie mogą przytułku —
Szobinski był umarł wspomnionego do
Lwowa zdarzy nie nowus takiego nie
zaszło co by warto powtorzenia —
Życzę Ci szanowny Przyjacielu
abyś odniosł pożądany skutek
Twey kuracyi i pomyślnym Ci
obiecuję że za powrotem odwiedzisz
mnie — Przyjm maciérzyńskie
pozdrowienia od Tey która iest
i będzie dla Ciebie zprawdzi
wą przyjaźnią —

Chrząstowska

Turnow 29 go
Czerwca 1848

Będąc zawsze za pisarze w my
mutkach i do dziś dnia nie złożonym iest
tem zarządowaniem zatem mam przy
jemność donieść Panu, przez Twoim

moim serdecznym przyjacielu pozdrowienie

Dąbkowsky

Cała moia Rodzina przesyła Panu pozdrowienie —

z Rawy i Sokala wybrany Hrabia Stadion —

FRANCO

Cracovie 30

A Monsieur

Monsieur Etien Mutkowski

Franco Szczuczyn

26. autogr. I

Najmilszej Braci!

Odebrany list od Piotra sprawił nam prawdziwie jak najwięcej radości, prosząc o natychmiastową odpowiedź, abym mu ją wraz z moim listem odesłać mogła — Łaska Boża nie nasza pozwoliła mi przyjąć mszę św. tem razem za pozdrowienie Was 75 franczkami nie ma konieczney potrzeby zwracania ich do Ameryki. Chcę mi proszę donieść o sobie i naszych i przyjąć uznanie głębokiego szacunku i najszczerszej przyjaźni od prawdziwej przyjaciółki i Siostry

Aleksandry

Krakowa 12.11.49.

Mąż mój w Sandomierzu a Siostra moja zaszła tam na przymusowe obłóczyny.

Kb. autogr. 5

[Gustaw Ehrenberg, 1859] 15 Paryż 193

Niedługo, kochany Stefanie, używałem
szczęścia domowego. Straciłem żonę, a ta
strata, po kilkomiesięcznej chorobie, której
stan w ciężkim mię trzymał zawieszeniu,
bo nie chciało się wierzyć w pogorszenie
i oczekiwało się ciągle zbawiennego prze-
silenia, niech Ci wytłomaczy i niepotrzebne
i niepojętne w lecie do Kr. według
kamiaru i chęci. Przy tem mój pryjazd
miał być w związku z oczekiwaną
posadą bibliotekarza w Ordynacji, gdy
jednak urządzenie biblioteki nieoczeki-
wanie zostało odłożonem a ja mając
zajmować się pracą biurową w admi-
nistracji, to już teraz o wyjeździe nie
mogę myśleć, zostając w usposobieniu
w jakiem zostaję po doznanej tak
ciężkiej dla mnie stracie.

Ma wyjechać w tych dniach do Kr.

Edw. Bogdański teraźniejszy pro-
visor otrzymała. Ten mi wspo-
minał iż mógłby użyć swoich
stosunków na rekommendowanie
Adolfa do bibliotekarza do Wołko-
nowa. Ja z mojej strony z pewne-
go źródła dodaję iż do przyszłej
Sjana ta posada nie ma być ob-
sadzona, — iż ostatni bibliotekarz
Strzelecki miał 5000 Rs. pensyi
prócz mieszkania i innych dogo-
dności. Że pośrednictwo Bze —
mogłoby być przydatnem, o tem
wcale nie wątpię, — za skutek
jednakże ręczyć nie można, tym
bardziej że dwóch jest konkuren-
tów (między innymi Lepkowski)
Chciej to zakomunikować Adol-
fowi, którego ściskam serdecznie
niech rozważy, wiecheję namyśl

może musi to niemiecko, może
się uda, – w każdym razie, jeżeli
się będzie widziało z 18m może
się wprost powołać na to co pisze.
Żegnam cię, Kochany Stepanie,
i wszystkich Twoich pozdrawiam
serdecznie –

GS

N. 472.

26. autogr. ?

Gustaw Ehrenberg

Kochany Stefanie. Z przyjemnością
serdeczny powitałem Felixa; wprzytomniło
by mi się chwile niektóre i pamięć ó-
wiernikow których podobno już nie
wielu zostało. Gdyby mię nie była spotkała
zbyt dotkliwa strata, znalazłby mię za-
pewne swobodniejszym na umyśle, —
Dziś widział mię, nie pozbawionym
wprawdzie pociechy i troskliwości, ale
przygnębionym nieco i niezdolnym tak
odpowiedzieć jakbym pragnął, na dowody
życzliwości jakie od was odbieram.

Mój kochany Stefanie, — ten dramat
coś mi go postał, według mojego tu-
(detrytycznego), ani drukowanym, ani roz-
powszechnionym (a tem samem zaptanowanym) być
nie może. Drukują wprawdzie i słabsze
rzeczy, może i kupują, — ale jakiemi to cudami

przychodzi do tego żeby za nie płacono
tego nie wiem. Że pisać wiersze można
temu wierzę, jestto środek uzewnętrznienia
naszych uczuć lub myśli, mogący nam przy-
nieść czasem ulgę, pociechę lub przynajmniej
godziwą rozrywkę, z większą trudnością ro-
zumiem jak można czytać wiersze cudze,
chyba stare odczytywać. Przeczytałem jednak,
w założeniu znalazłem psychologię nie
dość ozdrowiałą doświadczeniem
życia i znajomością ludzi, a że uporczywa
nie posiłkuje się poruszaniem najczulszych
strun narodowego uczucia i wywoływaniem
okropności, które w zbyt bliskiem co do czasu
i miejsca sąsiedztwie obudzają innych okro-
pności wspomnienia, — mało się tem wzrusza
tem. Rzeczywistość, przyznaję, więcej mię i głę-
biej interesuje, niż to co o niej można
wierszami powiedzieć, — chyba wierszami
bardzo niepospolitemi. Forma wersyfikacyi
jest łatwa i obfita, — język zrozumiały, co
się dzisiejszym poezyom i prozom nie
zawsze zdarza.

Powie Ci F. że mało bardzo tu mam znajomości, a jeszcze mniej stosunków; powinno tego, że dybym mógł sądzić że potrafię w tym razie być użytecznym, podjąłbym się pośrednictwa, – lecz, szczerze mówiąc, nie zdaje mi się to praktycznie możliwem.

Ściskam Cię, Kochany Stefanie, i wszystkich twoich serdecznie pozdawiam.

G.

14 Lutego

Zb. autogr. I

Kochany Braie! List Twój pod adresem Cerny odebrałem i z niego do-
wiadomiłem się o owej sympatyi węgierskiej, o której nam była
prawiono - jak niemniej utwierdziłem się w mém przekonaniu żebyśmy byli
ko własnym sitom wpadli - Zdaje nasze biedaków którzy się w tamte
strony udali pisze do jednego radziłem aby się wprzód nie pod-
ejmował - od Piotra nie miałem żadnego listu chociaż do niego było nie pod-
jego adresem bo tego nie mam pisałem - Tem bardziej że Mu i miejsce
bezpieczne w Tarnowskiem wyrobiłem - Wiem było że był w Kesmarku -
nie przypuszczam przecież żeby on tak jak inni zamyślał wprzód
wtoch - Ale nas wszystko jest po dawnemu - rząd wojskowy tak jak był-
mimo tego że już powinna była zastąpić - zdaje się wszakże że to jest
tylko przejście i że się gotuje [illegible] w Polsce wielkiego-
bój bo co przed laty osm dniowy to teraz dwadzieścia rekruta na-
kazano - i dla tego to wielka liczba młodzieży powracając wszystko
wynosi się do Galicyi - Wiedeńczycy nie dadzą się trzymać aby im się tylko
nie sprzykrzyło - Wszelkie zapewne o bombardowaniu Pragi dotąd
jeszcze nie ma rezultatu - lud wszystkie punkta mocne pozajmował
i z całych prawie Czech strzały celne rzucają tak owej stolicy - zdaje
się że już więcej Czarza na Pragę nie wezwą - w Poznańskiem
wszystko uspokojone - powstańcy płodzą wszędzie i rabują - Ulicerstwo za-
prowadzeniem się Rząd. Pruski - wyjechał do Francyi tego nie wiem -
w Berlinie ciągle się burzą i spodziewają się nateraz lada dzień nowych wypad-
ków, wstrzymało się lud na dwie strony - Z tego wszystkiego rozpuszczają się
jak dwór wiedeński tak i berlińskie nie różnią się od siebie niczem - Brat jest
wszystko co Ci tylko ex publicis donieść mogę - Teraz co się tyczy ciebie - pisze
że po 10ym Kwietniu nie czujesz żadnej zmiany - ciesz się bracie i spodziewaj
na pierwszem Ci nie zbywa - a co do drugiego będę szczerze z tobą mówił -
dwa tygodnie - ja Kalisz myślę jechać do Żwonicza ale kiedy to narazie nie
wiem - Jeliszowie i ja całujemy was -

Twój brat Maciek

1. Januar 97

Kochany panie Stefanie!

Raczcie mi wybaczyć że się ośmielam Zatrudniać was prozbą. a ta iest: czyli nie znanie jakiego dobrego stu zącego któryby, do mnie codzień zrana i popołudniu przychodził wyczyścić mi futrynę i boty, a zarazem przynosił wody i zdatny był czasem na posłki. — wiele by mi ieszcze takowy brał? lub jeżli nie wiecie, gdzieby takiego znaleźć można? o to was iesztze dar prosić zdaż przyleci wnik kochaiący was

29. Kwietnia 1850.

Julian Jawie Zewski.

o odpowiedź upraszam was albo piśmiennie, lub ustnie po takową, można do was przyjść, aby waszej Żonie, ani dzieciom nie zrobić subiekcyi???

129

Wielmożnemu panu Stefanowi

Mutkowskiemu

we Lwowie

Rejsen.

Zb. autogr. I

kochany Stefanie. przyszedł od ciebie zbiletem wprawdzie, ale mnie już nie zastał, bo ja bardzo rzadko wychodzę, nie tak jak wy rzymscy Kawalerowie, o których podobnie możnaby powiedzieć jak ali o proroku przy jego grobie wykrzyknął „O propheta! certe penis tuus coelum versus erectus est" – którzy cała noc marzycie o Medunach – a ortowich dla tego opuszcza to łoże, ażeby po wielu rozmaitych i rozmaitego rodzaju kampaniach, mógł od Zorzy porannej pokornie zatrwać za grzechy i prosto idzie do Kościoła, i żadnej nie dba o adres powabny wtorku – który zdziela pod tyt: „Consistoria libidinum publicarum" mówi dziela archeologicznego przekonał się, że in sylva nuptiali r. 1521. przez Jury. sty. Rewizora wydanego pisemka, sprawiedliwie ~~nie~~ pomieszczono, że Mulier powchodzi od tego słowa Mollis, i nazwana jej siedm głównych przymiotów, nempe: „Sanctae in ecclesia, angeli in accessu, demones in domo, bubones in fenestra, pica in porta, caprae in horto, foetor in lecto – a zatem odstrzymuje się od tej niecnotliwej wdaje rano po miedzie się i nie gnije tak wtorku jak wy – Ten Ledy

ortowiek

ustawicznych mi mógł dla przytoczonych powodów ostać
się wdowim do tego czasu ani się przebudzenie, a
tem samem przyjęcie prawowitego Jagasinek
i rozmówienie się z nim względem urządowania
jego, ale w miejscu jego, gotowica poleciła
Mu widzenie się ze mną o godzinie drugiej
po południu, a On do tychczas ani by, ani
słychu — w cale się nie pokazał. Z tych tedy
racyj, jeszcze raz upraszam Cię abyś, jeżeli
ma ochotę pan Jagasinki, a który Cię za-
pewne obstuguje, miał dobrze w gotowe za-
pakowana ta senkenega przez Ciebie, aby
był u mnie o godzinie 12. wpołudnie
a najdalej o godz. 1. i widział się ze mną
bo ja kiedy jindziej czasu nie mam — i
umówił się o warunkach urządowania
swojego, ~~tłs~~ jeżeli mu się podobać będzie
gdyż teraz jestem tylko o jednej strzasze,
którą przyjąłem zlekka, a ~~tłs~~ nie szpetna.
Za te i t. p. rzeczy osobiście Cię podziękuję
tu i na każdem miejscu — Jezus Kochający.

Twój Cullam.

Do. 50.
IV.

Do. autogr. 1

Wielmożny Stefan
Mut Kowski
Łanowy Obywatel

Kiszmark 6/6 48.

Mój dobry Bracia, Czy też lichy warunek zostaje odstąpić w części od utworzonego wspólnie projektu w Krakowie dyrygowania ją przez Kiszmark do Brzeczyna - stąd skutki: naprzód narażenie mnie na dwudzieste dniowe zostawanie, delegacja, nieprzemożą co ja z wami dzieje - a następnie stworzyliście tu dla do przebycia przepaść, pomiędzy mną a wami, mnożoną bowiem z Krakowa jest kilka złotych naschytka a wchodzę jakże sam pleban dzwoni. -

Jakby chciał tutaj, do czekać ja można wasego powrotu i dzielić wspólnie te losy - na co z serca trzymam, bytoby jakoś jakoś - ale stoi naprzeciwko materialne niepodobieństwo - wyżycia aż do czasu kiedy polepszony stan zdrowia Stefana i interesa polityczne, pozwolą zamienić tam - stąd ja przynętą.

Nawet mi o nieznalezienie sympatyi dla naszej sprawy obawiałby nasz Lwów - a ja ci powiem, że tu w Kiszmarku odbitka niemoże swego autora jasnemu do Polaków odezwy, tuto po Galicyi i Krakowie rozpowszechnionej, a do której nikt jeszcze przyznać niechce.

Cutzynemarko składa się z większości Niemców ale wynarodowionych Polaków, zatrzymali tylko z dawnej swojej narodowości, cechuje ich bezalen co dotknie do Rzeczy a nich Kwestyi Słowiańskiej, a która się zapowiada gwałtownie w przyszłości burzę, oba te powody utrudniają dla tutejsze nasze tutaj stanowisko. pogorszyła ją jeszcze gadatliwość Komitetu Taranowskiego, który nie radzący sobie truwoli, z głębienia Kwestyi dnia dzisiejszego Węgry: wyrwał się jak filip z konopi z odezwą do Braci Mazurów Braci słowiańskich w Kiszmarku i chciał nam niby dopomódz sprawie Skutek wprost przeciwny - i bardzo naturalnie

bo

bo zdaje prawo a nawet przymuszenie Polaków
dalicz[illegible] jestem w podobnych aktach i wdzięczny
znane na rewanżu jedne wszyscy na Madziarów i
Kozaków. To daje miarę rzetelnego rozumu autorów
którzy niewiedzą co się dzieje o milsze gorzanami.

Wbrew sympatyi i floty bez morzem Francia
Rząd sprawie publicznej, obrażam mimowolnie wzrok
za siebie, jak Żyd zapędzony do ziemi swojej ku
Egiptowi. Tak jakie ziemi niewoli ku nam stanowi
wiecznej Galicii.

Jest coś fatalistycznego uwagami przemawiam
co mnie popycha ciągle ku tej ziemi polskiej nam
a radbym w niej umrzeć, bo piękna, najwięcej
zajmująca część naszej Ojczyzny - a chciałbym
się nalewki rzucić, bo zaludniona klechtą
wogromnej ilości i głupią i bojaźliwą ad
najpodlejszego tchórzostwa, chłopstwem z grun
zdemoralizowanem. Konały Szlachcica Żołnierka
a chłopa rubieniczy. Znowali dowcipią na ko
rzystne sprawie publicznej stanowisko, ale do
dziś wrzenia tych energicznych środków naprawy
trzebaby mieć pod ręką parę tysięcy stworzonych
Czynników, co niepodobna wyrazić z ich na
mazanego patriotyzmu.

Nadomiar biedy jestem tu jak wrogu ciemn
mnie znajomości zdaje się uprzywilejowane na zak
mania mnie wtemszanie a zimney strony
jednorazowa na tych pora przynosi tu bur
zka Bóg wie jakie wydawanych, zakazanych
Dziennikow i La-wspaniałe oni po ich ob
wolen niemaiłtnem, obcem mi języku niemi
ckim a ta bez niemieckiego języka. to jak bez
języka. I czy diabli wynaleźli niemiecki nar
i ich przyjaciół Kurmaranan!

Chciej mi <u>dziwolna pocha</u> donnii co
zamyślacie robić z tobą - jakie [illegible] wisz
napryntów. Hippolyt może stefana wyjść

i trochę obszerniéj napisać mi owym razem nie przepominaj że dotąd Karteczki od Karolego i Kostuni (obie w Wigilią odebrałem) wczoraj nie mogłem za alarmowałem z powodu Was Być może że mnie ta wiadomość nie zastanie dla powodów, iakie napomknąłem wyżej - ale to tylko być może - a narazie zawsze ta która co bądź wiedzieć gdzie mnie trafi zamierz - Nicomiejscem zawiadomić was o nowem ubraniu, ieśli dłuższe zamyślacie pozostać w Szwajcarii - Całuję Was z serca wasz brat Piotr

Piszę pod tem samem adresem iak poprzedzi, wiadomość ich obudziła wiele nadziei, zaprawdzie w wielkiem pożądaniu, ale to zapewne wina tutejszej pogody, mnie ruchawszy iak polski patriotyzm. -

Odbiór wiadomości - bo wy tam na wielkiem świecie mieszkacie pojmiecie obsiadłe - Jeszcze raz pozdrawiam was

Piotr

16 I 8

26. Januar. 1.

KAESMARK
7. JUN.

Herrn von Sluckowicz

Hochwohlgeboren

Pöplitz

bei Iglau

Mähren

1848

Dzezno 8. 3. 49.

Kochani Wujcia Stefanie i Bypolicie, W kilku listach które wysłaliśmy do Krakowa pod adresem znanemi nam Dobrodziejki, już to z Wrocławia już z Dezna, opowiedzieliśmy Wam we właściwem razie wszystko, to nas dotyczy, a co skutkiem waszej dla nas dobroci i Bratniej życzliwości widzieć i słuchać.

Niepomału przeto zdziwieni byliśmy kiedy przybyły tutaj Jerzewicki upomniał nas waszem imieniem, o danie Wam o sobie wiadomości; nie sądziliśmy że mimo całej ostrożności, listy nasze Was niedochodzą. Ksiądz z Warszawy d: 28 z: m: pokazał nam, że one tylko dochodzą w dostaniu drugiej przesyłki.

Zapewne pytacie Sobie, czego my tu tak długo siedzimy? oto, bo dalsza podróż niepowabna, abyśmy nadzieje z wspomnieniem, lub gdzie indziej, blizej Was, przyczynić będzie można; oto, bo ogłaszaliśmy się na coś, czego zdania się nie byliśmy nabyć pewni - a takiego rodzaju ogłaszania się towarzyszą prawie zawsze ludziom w naszem położeniu.

Lecz dziś kiedy nadzieje bezwarunkowe minęły, fundusze nakazują a rozsądek nieznaczna, bolesna przemiana wyznaczony na zatrzymanie się, już od trzech dni upłynął, chcemy niechcemy puszczamy się dalszą drogą.

Szkoda że to przyaresztowanie, o którem mówiłem w poprzednim liście, skompromitowało nas trochę przed panami Prusakami, bo może byłoby można korzystać z zaproszeń choć bardzo zgranionych, do Kompanii Kaziniowi, nadto znacznie zmniejszonych funduszu, które jeszcze

na podróż wtenczas strony mnie by potrzeban
stawiły by nas z kuzynem nieomieszkali pożegnania uczynić
kom podróży, gdyby nagotowanie. Razem
zwachawszy nas, kazała (co nayprędzej) konikymi
wracać wracać do granicy.

Chcieyże prosić was oraz ciocie moje
pozdrowienie całemu domowi Jmanowney Jozyo
a Naszej Dobrodziejce nadmienić ze Jey zadnem
przykrem niewystawiona dla mnie dobroć, pozostanie
nie wkardey chwili przytomna mojej pamięci,
a wdzięczność zato ze mnie i Kuzyn czyni,
iak długo żyiemy mnie na świecie, pozostanie
religijnem obowiązkiem.

Polecam mnie pamięci Jx: adolfa i
ob: jekretarza W: Baszci zdrowi i życzkom
wile szczęśliwe czasy dożywać i nie zapominaiąc
o mnie tak ia was nigdy nie zapomnę Wasz Brat
Marcellego Ludwika i Stanisławy Piotr
pozdrowień ode mnie i przyjaciół ode mnie niemogłem
widzieć iż osobiście przed odiazdem; ale do marcelego
tylko pierwsze pismo pisząc, bo ten drab nawet nieprzyszedł
mnie do siebie i to sobkostwo niech mu Stefan wyraźnie
wytrumaczy lub list pokaże. –

Kochani bracia Ja równie jak piotr was pozdrawiaiąc serdecznie
proszę abyście mnie kochali tak jak ja was kochamd do
szczęśliwego z Wami widzenia iż- Życzliwy dla was
Sylwester.

Stefan rzeczy odemnie serdecznie pozdrowić obiecałem
Dymidowiczy i Jej rodzinę-

Stanisław?

O. S Jenere słowo, dobry Stefanie, wprawdzie
iak należy, bo: ob. Hawrycka pisała do mnie
list pod 22 p. m. nasze mojej siostrzeńcy która
bawiła razem mojej przyiaciołki Pani Krzywickiej
obie te Kobiety opuścił Kraków przed odebraniem
rzeczonego listu, gdan ji pierwiej że to pismo będzie
w domu P. Krzywickiej wyiechawszy jey powrotu
którego niezawodnie nastąpi.

Ponieważ zależy mi na odebraniu rychłeym
byle razy w zmiankowanego teścu. Chcący odemnie
uprosić ob: O. by była łaskawa zatakwić mi ten
interes, ona bowiem zna i osoby wspomniane i
była dobrą podiąć ji tego rodzaiu pośrednictwo,
Jakże to nie będzie wielkiey trudności, u tego,
kto dziś rano tu Krzywicka w Jey mieszkaniu
ieden dowiedzieć ji czy kazano prosto dzisieyta list
pod adresem mojey siostrzeńcy z Poznania
wysłany. a jeśli tak iest, takowy odebrać i mnie
go bezzwłocznie przesłać pod adresem M. Abbé
Hawiewicz à Paris rue de Sèvres N: 95.

Bądź sami pod powyższem adresem za nim
nasz wtasny będziem wskazali Wam udzielić
napisanie do nas. Wkrótce wiecie z nas byle
Kochany iż to kazdego dnia mnie o was
wiadomości bytoby wielka nam w tutaszą
sprzeprzeniach. -

Pozostaiemy pozdrowienie

Bratnie

Wiktor

Szanowna Pani taskawie wybacz raz, iż pozwoliłem sobie użyć Jéy adresu, w celu zniesienia się z zacnemi pam Braćmi Stefanem i Bypolitem, lecz oni tak mnie chcieli i takiego powzięcia się jmienia za wprzódy o ogłoszone dorzeczenie ich mnie znieć niniejszego listu.

Przez przyjaźń wyraz prawdziwego szacunku i Braterskie poważanie oświadcza Jéy Braci

Piotra Turbanowskiego

Zb. autogr. T

136

8 Kwietnia 1849 Paryż - rue Bailoir St. André
Hôtel de la Loire 20.

Kochani Bracia Stefanie i Hippolicie, Wprzekonaniu że list mój z drezna pisany, niedoszedł zak waszych; już zaczątem gdzieniegdzie na jakim kawałku papieru informiac Was o tem, kiedy przed dwoma Stanisław z pismem Waszem z d. 2. b.m. Nieprzebrnie powtarzac zapewnienia Brodzy Bracia, ile sprawiło mi przyjemności, tym bardziej nadspodziewane, i zwiastujące wieść pomyślna, iak dobry Ojciec, wykupił nieznieważonej Nabości, kosztem kilkunastu dni bolesnych. Żyjemy w tak smutnych czasach, wystawieni na ciągłe prześladowania głupiego tłumu, który bezlitośnie partuje ich nadętymi z ludzi; zebrać sam rezultat zdarzonego z całej Stefanowi nieszczęścia, nazywam wypadek pomyślnem. O sobie i tego domu Wam niemam, komunikuj pewny przyszłości mojej - bez ze znatury nieufności Atramentiarz, nielubię przytem jednego dnia, kilka krotnie powtarzać ich w tutejszym przedmiocie, pokrzepiony tak w tym iak i innych, zwłaszcz z powodzenia ze Stefanowego komisu odbytem Was, nateż zajedno, do listu do Ś. Ś. matki Protektorki, bo wierze że ten Aniot Kobieta nieodmowi Wam tego oderzania - Bywajcie na zdrowi i kochajcie mnie zawsze iak ia Was obdarzam to tem dowodem na potrzepienie mojej biedy. Nieprzestaniejcie oświadczyć mego pozdrowienia całej Waszej familii a przed wszystkiemi dobremu Bratu Adolfowi i przypomnić mnie Sekretarzowi a Kuzynu uściskac, jeli bedzie Wam danem, zobaczyć go zyczę. Wasz Brat Wiktor

Kochani Bracia, po przybyciu do Paryża nazajutrz widziałem się z Wackiem i uściskałem go za siebie i za Was mocno biedak zestarzał się; obecnie stan jego zdrowia jest lepszy niż przed dwoma laty. Całuję was tysiącznie nim nadejdzie chwila że was obaczycie uściskać będę mógł w stanie janiego sobie życzemy. Wasz Brat Sylwester

Stanisław?

Monsieur Rodenberg Baron Hofkammerherr
Kammerherr chevalier prussien

Rue Batoir St. André. N° 20
Hôtel de la Loire, –

Zb. autogr. I

D: 10 maja 1849. Sanyi – Batoir St. André 20 hôtel de la Loire.

Kochani Maria Stefanie i Hippolicie Zdrowi wam dzięki Bogu.

Ja i B. z mowas zgrzeszkami innych zawartemi odbratem ostatni obejmujący wiadomości do dnia 28 zm. Dużo okoliczności jeszcze do objaśnienia by odpowiedzi, co kolwiek mija mowi przyczyniło się do ogarnienia by odpowiedzi, co kolwiek mija Babon. Trzeba chyć wszystkie wam Bella stoi ad Hadam, nagrzeszy jednakowoż jeszcze się zanosić tutaj na wielkie burze polityczne, ale pragnąłem dowiedzieć się przyjścia, aby mieć wam donieść co widzę nad samo zawiadomienie zdaje się wam dany rak, mocarstwo. Cała jaśniejsza reakcja wita wam przyjazd przyjaciół R. P. Fran: i rewanż nieprzyjaciół Ministerium Odillon Barot Kowiazanie Klubow. Wyprawa do Włoch celem zdławienia wolności rzymskiej Papieża, wkrótce, mimo to na mocy [illegible] Paryżu ubiegłemu zgromadzeniu, ajak podają nieprzyjaciele do Barrykad, cała zamieszanie w Rzymie, [illegible] Dziennikom dzisiejszym, [illegible] Ledru Rollin

Pyszniejszego dalszego listu nie dostał ze Arthur Lipscomb
miesiąc w Nagasaki, ale pomimo tego zdało się wszystko
mamy Brad rozpędził, nie wiadomo gdzie Lampedusa prze-
miot jest. Jamaica, który tam jest Redaktorem Democraty
zamierzył wojować, żeby dać widzieć o sobie, gdyż nasz
list dawniejszy nie chciał nic dalej do Jamaica. Byłoby
za dobrze. Kochajcie mnie zawsze i bądźcie przekonani
o mnie do Was bratnim przywiązaniu. Wasz przyja-

Mamie, Ojcu, Siostrom
Wiadomości
przyjemnej z podróży

26. autogr. T

[1851]

Kutaj-Dnia 23 Sierpnia

138

Kochany Braci! Chociaż list twój odebrałem już
o Wielkanocy dni ale nie otrzymałem go z odpisaniem
bo codzień spodziewałem się odebrać od stanowczego
o naszym losie - dziś już mamy zupełną pewność
że zostaniemy wolni 18go Sept. nie Ambasador Amerykań-
ski każdą swoimi obywatelami przyjechał do Ghumlek
dla zabrania nas, ale że żaden nie jesteśmy na
na tem obszarze bydź może nie chcieliśmy bo chcielibyśmy razem
z K. nikąd do Anglii dla widzenia się z naszemi rodzi-
cami dopiero dzisiaj się czy tam pozostaniemy stałe
lub też wyjedziemy do Ameryki - względ tylko na interes
publiczny czyli bydź może by nieprzyjacielskie morze
nie zatrzymało w Anglii - Wreszcie bydź może że
z bandą dostaniemy pierwszy do Francyi ale wtedy
bo wtedy nie uważamy nikim za oswobodzonego —
Posyłam C. Wróż na Zero 20 Tal. może on się
na bok długi czas czas zechce - Jak nie tedy żebym
tak prędko potrzebował tych pieniędzy tym bardziej
że się spodziewamy że Rząd Turecki zapłaci nam
Kontrybucyą - Wreszcie w ostatecznym razie bydź
może pożyczy na czas niejaki mając pewność
zwrócenia pożyczki. Dlatego może z nimi [illegible]

rozpoczęli — Dziękuję C. Stefanowi Szyllingowi za twoją przyjacielską troskliwość i pamięć o mnie, za to nadto przysłany mi dzisiaj wyciąg z Kurjera, za który przesyłam C. Stefanowi serdeczne podziękowanie —

Co w nam dworu z Galicyi przejmuje nas zgrozą, lepszym światem oświecą o ludziach nikczemnych, którzy do tego stopnia poniżenia i niecnoty mogli dojść — ale pocieszam się tą myślą że ten jad nie na wszystkich czyni wrażenie tak że w takim razie trzebaby zwątpić o przyszłości — Mimo tego wszystko o czem chcę mówić —

Śle Ci serdeczne

Pisz do mnie do Anglii pod adresem

M^r Stanislas Worcell —
44. Thanet Street — Barton Crescent —
London —

a nawzajem na drugiej kopercie mój adres —

Odbij odpowiedź na list P. A. ale wróć z wód do Krzeszowic spiesz między tym tam bardziej żeby mi ją wysłać, bodaj z wodą bobu ze Złotej ale ani jednego dnia zwłoki

Caudry le 3 Septembre 1851.

Mon cher Ami

Je vous adresse ci-joint un mandat de la somme de cent francs que je vous prie de vouloir bien remettre à Monsieur Gaudin (Eugène Ludovic) pour son compte.

Je vous prie de vouloir bien me donner de ses nouvelles et me croire toujours votre ami bien dévoué

Jean Baptiste Allion

Monsieur Gaudin (Eugène Ludovic)
Négociant
à Cambrai

21 c.

Nr. 20. Autogr. I

Kwit. na 2000 — Złr: Pol:

Odebrałem od Pana L. L. summę 2000 Złr: Pol: mówiąc Dwa tysiące Złotych Polskich. —

Lwów dnia 23. Sierpnia 1871. roku —

J. Bryson

zu. anlage 5

Paryż 18 Grudnia 1860 141

Kochany Bracie Mieczysławie

Z pism naszych, które odbierasz codziennie z bytem, dowiesz się o naszych zamiarach a drobnej nie szczegóły opowie Ci artykuł oddawca. W czasie nieobecności to dla Ciebie nowy nowości zostaje ciągle z nami wtajemniczeni we całej przyjaźni bytem działania. Teraz szczególniej idzie o to żeby przyszłości to działanie bo okoliczności zewnętrzne coraz bardziej stają się naglącemi i stanowią mocno obawiać się że nas zaskoczą nie zupełnie nieprzygotowanych. Z całem [illegible] [illegible] na całej się tym [illegible] i energiczniej zajmiesz w twojej prowincji, tym bardziej zbliżysz się w tym względzie [illegible] i innemi drobami. Z biegiem [illegible] [illegible] nowi [illegible] [illegible] [illegible]

zołami wojny - bras riby Polney szyrsze wzięły
do dzieła odwodzenia Ukraje, na ten rzio
pomysłeli o przyprawie i przygotowali środki
na zbyt do Nordey. powracającego dzieła
Ukrajańskiego oświecenia do przeczytania we wszyst
kich a dobrem rzeczem z słowniczek.
a jak wszystey szyrsze wezmiemy się
do dzieła to znajdziesz i okoliczności
zewnętrzne sprzyjające i Bóg nam dopomoże
Wszyscy serdecznie Ukłonienie posyłamy
Twoy Wujo
J Hoyer

26. autogr. 5

Panie Pan przyjąć na
pamiątkę po mojej Babci
jej książki, powinien on
się bowiem znajdować
w rękach przyszłych.

Julija Zakrzewska

Zb. autogr. I

Powinien wszystkim znajomym
i przyjaciołom mojej Babki
rozdawać jej upominki, a
wszystkich przyjęć, bo im się
to przynosiło należała jej
kakolwiek opuścizna po tej
hojnej i gościnnej kobiecie,
a więc Pan przeznaczał
to co koło niej błyszczy
było to czego się codzień
dotykała, a w podróży koło

sibie wosila. Prosze
wie i nalegam nie w
swojem imieniu, ale w
imieniu jéj samej. Kiedy
Pan przyjąć zechce
dawne stosunki, do których
ja żadnych praw nie ma
ale Siostrze jakoby wot
drugich. —— Mam, Pan
takie wspomnie że moja
Babka kilka razy wspomi

że Pan ją nie odwiedza, co
ją zawsze tak miłem
było. —

Julija Rabinowicz

Ms. autogr. I

Widen 12 Kwietnia 1848. —

Kochany Stefanie!

Po długich korowodach z Dyrekcyą Policyi, dałem się nakoniec nakłonić chwilowo z powrotem uchania przez Szląsk i Berlin do Paryża, a to jedynie dla tego że jeśli Żona wyjechała z Paryża do Poznania lub Krakowa, to ja spotkam na drodze. — Co będę miał pewnie z wami mówić, to przez Panny Ludwiky wam powiem raz z Paryża, a teraz uściskay odemnie wszystkich naszych Kolegów nieborzeia i wszystkich moich znajomych osobliwie Bobinskiego. Jeśli tam się znajdzie. — Mój adres iest nasty pewny: Ville d'Auray près de Paris rue de Sevres N. 5. spodziewam się że napiszesz zaraz domnie, uwiadomiaiąc mnie o wszystkim, co się będzie dziać u was: a teraz ściskam was serdecznie. —

Józef Załuski. —

Leopold ieszcze pozostał kilka dni w Widniu. —

76 autogr. I

a

Madame M.

Louise Mu.

(Mattkowska)

Krakovie. —

Paris Impasse du Doyenné No 5. —

Szanowny Współwyznie!

List twoy z 16 Sierpnia odebrałem gdy ieszcze byłem chory: trzy miesiące tego roku były dla mnie bardzo niebezpieczne, tak przez attaki apopleksii iak i przez podagrę; ieszcze i dziś mam nogi spuchnięte: odpisuię ci więc teraz. — Za w maju napisałem były dwa artykuły do dziennikow francuzkich, przeciw niegodziwemu postępowaniu z nami Austryi; ale ii te artykuły są napisane bez żadney ogrudki i w słowach dotkliwych dla Dwora Wiedeńskiego, dla tego żadne dzienniki nie śmieią ie wydrukować które idą do Austryi, bo wiedzą ii będą tam zabronione za to na przyszłość: ale każdy z tych dzienników, podaymuie się chętnie te artykuły wydrukowuie u siebie Francya przyidzie do woyny z Austryą. — Za tym spać nie będę; będę robić co będę mogł. — O Hiszpanii Anglia i Francya dopiero będą gadać na przyszły rok; te dwa mocarstwa maią plan następuiący: iżeli Rossya przed Kwietniem nie ogłosi iakiey takiey niepodległości Polski. to Anglia i Francya chcą postarać się o separatne Traktaty z Polską, Litwą, Rusią, aby mieć bezpośredni przystęp do nas portu Gdańsk i Królewiec: ten plan iest nayłatwiey. i dla tego ciebie wzywam szanowny patryocie, abyś zawezwał sekretnie innych do przygotowania umysłów Prussaków do połączenia się z nami a do odstąpienia od nich, gdyż oni posiadaiąc ujścia Wisły i Niemna będą mieli nayważnieysze z nami korzyści, gdy skutkuiąc iden nawet będziemy posiadać razem cały kray aż za rzeczą tych rzek: będziemy wówczas silny przez handel, przemysł i politykę, gdy tym czasem pruskie nigdy nie znaczyć nie będziemy, zawsze będziemy podległemi iednej drugich pod, azaliem Petersbourga, Berlina lub Wiednia. —

Za

Ja czekam od ciebie jak najprędszey odpowiedzi na ten list, abym wiedział jak dalece wy w Krakowie będziecie się przykładać do współdziałania na przekonanie Prusaków w tem względzie. — List ten mój pokaż kardynałowi, który ci się podymie w przód do współdziałania na Prusaków. — Napisz odemnie do Teppy we Wiedniu; do Kutrzelmana i podziękuj ich odemnie. — Wszystkich zaś znajomych uściskaj serdecznie. — My tu cisiemy w wielkiey biedzie, bo nie mamy za co żyć, w tych krytycznych czasach. — Szalony komunizm we Francyi wkrótce wyśmiany będzie, ale on wiele złego narobił Francyi i nam. — Polska będzie dużo kosztować dla Niemiec będzie to Rossya, lub Anglia i Francya powracać będą ich byt; będą oni pokutować za ich rządy chciwe i wiarołomne. — Moia familia iest zdrowa, ale mało ma towar chleba. — Donieś mi także gdzie się Henryk Dembowski obraca; iżli wiesz o nim to pisz do niego, aby pisał do mnie jak najprędzey. — Powiedz Jakubowskiemu żeby także napisał do mnie. — Ci co będą chcieli do mnie pisać daj im moy adress. — Zabernickiemu pasibrzuchowi nie wierzcie. — Ściskam cię serdecznie i polecam cię Bogu. — Jest tu także Biathowski ten w Krówce wyjadł z tyd. —

Józef Zaliwski. —

6 Października 1848. —

Daj mi listy tych co się podczyny robią interesse z Prusakami. — i ich adressa. —

Zb. autogr. I

150

Monsieur

Etienne

A

Monsieur

Mutkowski

à Cracovie

en Galicie

(60)

Kochany Stefanie!

List Twój zaraz odesłałem do Kudelskiej z prośbą usilną by go natychmiast odesłano do Michałowa, i co z pewnością zaniedbanem nie będzie — Dziękuję Wam, choć za to napisanie, bo wiem że żyjecie, a o reszcie z tych przykrych czasów trudno się dopytywać — ja zdrów, dzieci to samo jak ryby — żona nie tylko cierpiąca, potrzeba by kuracyi, kaszlu, ale tego rokiem musi jeszcze Wiślokę zastąpić, bo funduszów niema, p. H. Adam, tak mnie okpił doskonale, że parę lat poprawiałam — Ciesz się z nią nadzieją że w Czerwcu będę w Krakowie i uściskam Cię Kochany Stefanie — przyjm serdeczne pozdrowienia

Kochający Cię Jeleniu

13/5 880.

Wspaniałej Żydowni najserdeczniejsze pozdrowienia — oraz Joasi Irenie —

Zb. Autogr. I

Paryż 17 Października 1848

Kochani Bracia moji Stefanie i Hipolicie!

Listów waszych z Krakowa nie miałem – a gdyby były nadeszły, odpowiedź z mej strony odebralibyście niebawem.

Jak wówczas nie tylko o naszych przyjacielskich pożyciach, jak w obecnym zajmuje was głównie polityka, tak zapewne było i w poprzednich; odpisując kiedy na ostatni list, dzielałem niewątpliwie odpowiadał i na pierwsze.

Nie uwierzycie, ile to mnie kosztuje, że dawny żołnierz listopadowy, nie jest z wami na jednej pozycji, czem zdaleka narodowej ziemi, na której, jeżeli kiedy, to dziś należy skupiać wszystkie siły i żywioły odrodzenia, w której, jeżeli kiedy, to dziś, każdy prawdziwy patryjota znajdować się powinien. Wszak godzina nowej, stanowczej walki oswobodzenia zbliża się krokiem olbrzymim i wymaga obecności wszystkich! – Ale także jest moje niezmienne przeznaczenie, abym we wszystkich głównych zdarzeniach krajowych, od listopadowej rewolucyji zaczętych, a nie może w żadnem ustrzedz należycie krajowej potrzebie. Dzisiaj, w ostatnich niemal rachubach emigracyji, udającej się do kraju, nie mogłem się znajdować dla prostej fizycznej przyczyny – choroby, która, nawiedziwszy mnie mocniej od r. 1842, nietylko opuścić nie chce, ale nawet swojim postępem tu dziennie świadczy niepochybnie mnie popycha. Dzisiaj mogę się tylko porównać do kalekiego emigranta, któremu wolno jedynie dobrze chcieć i zapłakać nad niemożnością pracowania skuteczniej dla narodowej sprawy. Dobrze przynajmniej, iż mi wolno, iż mi się jeszcze udaje pomagać młodemu pokoleniu w dziele własnego, narodowego wychowania. Ale Bóg wie, czy i to długo popierać będę jeszcze wstanie. Lecz cokolwiek mnie spotka, jakkolwiek jeszcze skończę, winienem był objaśnić, iż pobyt mój dłuższy na Emigracyji nie pochodzi z żadnych politycznych powodów, bom mienał zawsze i na to długi zapewne czas moje czysto polityczne zatrudnienia, bom prawdziwie dzisiaj na wpół tylko żyjący.

Nasi, zmuszeni do odwrotu, wracają w wielkiej części do Francyji, a wszakże utrzymują się w Prusach, niechcą nazwać nigdzie, tylko do Ojczyzny wolnej.

Bardzo mnie obchodzi, kto zginął lub był tylko ranny w Krakowie –

Ubolewam niewypowiedzianie nad twojim stanem zdrowia Stefanie; ale przynajmniej masz moralną pociechę wiernego wyznawcy narodowej wiary, która Ci dodawać będzie sił do ostatniej chwili. Ty zrobiłeś wszystko, co zrobić mogłeś! – Za Tobą zdrowie czyste wspomnienie i błogosławieństwo narodowe.

Jeżeli zobaczycie Sochaczewskiego, Krempińskiego, Kropiewnickiego, Chrząstowskich, ... powiedzcie im nawzajem najczulsze pozdrowienie. Cóż, niewiecie też nic o Lesławie?

Mimo wszelkich rozdwojeń, jakie zaszły między nami w ostatnich chwilach politycznego życia naszego, zawsze ja dla Lesława zachowywam moc miłych wspomnień; a następnie przyjemnoby mi było dowiedzieć się coś o nim.

Teraz nieco z polityki.
Ile razy myślałem dawniej i rozważałem - to, cośmy przed 1840 r. robili lub robić zamierzali,
tyle razy uważałem i uznaję, iż nasze odradzenie (zbawienie) polegało na 3 głównych ubezwłasnowolnieniach, to
jest: na wyrobieniu i urganizowaniu (demokratycznego) narodowego działania zapomocą niezmordowanej konspiracyi do tego stopnia, żeby kraj posiadał do wszystkiego rodzaju akcyji własnych ludzi,
na wprowadzeniu (siłą) żywiołu włościańskiego do narodowej konspiracyjji; na rozwinieniu robotniczego wpływu politycznej myśli wpośród Słowiańszczyzny, a zwłaszcza południowo-zachodniej.
Rok 1846 pokazał, że konspiracyja narodowa niedopełniła ani jednego z tych warunków.
że nieprzyjaciele zrobili wtorunku (zwycięstwu) swoim wiernemi postępy, i że my stanęli na
ogromnej przepaści dla braku właściwej rewolucyjnej polityki, a stanęli prawie z rękami i
nogami związanemi. W przeciągu 1847 i do Rewolucyji 25 lutego (francuskiej) wszystko tylko na
głobie zrobione dla sprawy, nie naprawiało błędów popełnionych, - i my w 1848 wy-
stąpiemy (koniecznie) na scenę polityczną bezsilni, bez stanowczego znaczenia, a więc i bez skutku.
Stan obecny bezsilności naszej jest tym dotkliwszy, i tem niebezpieczniejszy, iżemy w położeniu
pobojowiska 2ch zasad despotyzmu i wolności. Cóż robią obecnie despotyzm i Rewolucyja?
cóż my wpośród tych czynić mamy?! zapytujecie. Na to odpowiadam krótko - Moskwa
która jest jedynym punktem podpory absolutyzmu wywołuje (otwarcie) publicznie spisek mieszanie
z Anglija, Szwecyjją, Norwegyją i Danija przeciw tak zwanej anarchicznej wolności
Zachodu; tajemnie podpiera (żydowskie kasy) w Niemczech Króla Pruskiego i reakcyja podnosząc
głowę, a z drugiej strony i burzy Austryjackie państwo, aby pod pretekstem opieki
ogarnąć jak najrychlej Słowiańszczyznę południową, Węgry a potem i Konstanty-
nopol. Moskwa widocznie zakłada swoje Słowiańskie Imperijum, podkopu-
jąc Austryją, i podnosi Cesarstwo Niemieckie pod Królem Pruskim - aby następnie
obrócić tak zmasowane siły przeciw Rewolucyji Francuzkiej. Anglija, najeźca widoki
na Egipt, Syryją, Mezopotamiją, a nawet Arabiją i Afrykańskie wybrzeża,
Żydzia dziś tylko wtrącić (jedynie) przez ostawianie demokratycznej zawady, Anglija wkrótce
wszystkiem (z)drze z Moskwą. - Francyja zajęta jest ogromnie u siebie wewnętrznemi organi-
zacyjami. Po 25 lutego wszystkie reakcyjne siły przestraszone uciekły, Wybory Zgromadzenia
Narodowego są bardzo umiarkowane; Reakcyjne owe żywioły wystąpują tedy na scenę
polityczną wraz z niemi, uciekną i burzą, a z tego wszystkiego wynika trudna wewnętrzna
praca we Francyji, która paraliżuje jej działalność zewnętrzną, na (prawdziwie) rewolucyjną
stopę, tem bardziej, że Ludwik Filip przygotował rozmyślnie finansowe bankructwo.
Nadto Rewolucyja, jako taka znana była dotąd z rozlewu krwi, który przeraża i mocniej
rze i poświęceńsze umysły. Rewolucyjniści Francuzcy przyjęli więc za system dokonać rewo
lucyji bez najmniejszego krwi rozlewu, zniesli karę śmierci za polityczne walki, chcą
pokazać Rewolucyją i Demokracyją jako organiczne i najpiękniejsze działanie.

I dla tej także przyczyny Francyja ograniczą się na rewolucyjném moralném działaniu w Europie. Wtabinstanie politycki absolutyzmu i Demokracyji, my zagrożeni jesteśmy najokropniejszym zamachem najgwałtowniejszego wynarodowienia. Francyja bez przypuszczenia Niemiec wojny niczemu o nas nie wyda, a nawet naszej sprawy energicznie nie poprze, a dotąd zrobiła jedynie Akt publiczny w Zgromadzeniu Narodowem, zapraszając Niemcy do braterskiego zjednoczenia dla oswobodzenia Polski i Włoch. Lecz kwestyja włoska w tych dniach rozstrzygnięta zostanie stanowczo, bo już nawet Papież wdał się w pośrednictwo. Austryja straci wpływ uczciwy we Włoszech; ale my zawsze zostaniemy na tasce postępu rewolucyjnego w Niemczech. Jak prędko postęp się tamowy wykona? oto żywotna dla nas kwestyja. Ja nie obiecuję sobie prędko nic podobnego, jeżeli zważę, iż Prusy skupiają i organizują z jednej strony w Niemczech reakcyją najrozleglejszą – i że Austryja, uwolniona ze strony Włoch, zajmie się teraz najsilniej. Zachodnie Niemcy są już w postępie znakomitym, oświadczają się za odbudowaniem dawnej Polski. W Berlinie i Wiedniu rewolucyja pracuje. Ale praca ta manifestacyja zagrożona jest, przez Konserwatoryzm Prusko-Austryjacki, to pan rozdwojenie stawianiu rzuty południowej (Czech, Słowacko i Węgrow), z którego jedynie tylko korzyść dla Moskwy. Zważywszy to wszystko, wyznaję, iż w działaniu narodowem trzeba być obecnie najwięcej ostrożnym i przezornym. W działaniu tém nie należy przedewszystkiem zapuszczać o trojakich owych głównych widowniach, o których wspomniałem na początku. Nie można bierzyć teraz na nikogo co do czynnej pomocy należy nam się zupełnie wstrzymać od wszelkiego powstania, dopóki przynajmniej głównym warunkom nie uczynimy zadość, to jest dopóki myśl demokratyczna ucieleśnioną lepiej wśród naszych, i dopóki nie uorganizujemy konspiracyjnie Kraju do tej wysokości, żeby zdyscyplinowanie zdecydowanie być mogło. Kto inaczej myśli służyć sprawie, tego ją gubić będzie. Dodam jeszcze, że ponieważ głównie tylko na siebie bierzyć znamy i możemy wszystkie koszta żywioły wkraju skupiać potrzeba wszelkie projekta o legijonach via niedoszczęnia i szkodą Wojny, powstaniu jeszcze raz, Emigrowanie niech tylko dzieje zjednoczenia nikt z Zachodu nie wyda o nas naszym cieniom. Taka wojna nadeszła, nie my musimy utworzyć sami, a jeżeliby owa zawojstwa przyjazna wojna nadeszła, niechajże nas znajdzie gotowanych, a więc dobrze pan wprobiować i skupione siły przysposobionych. Tyle co do polityki.

Co do funduszów nie na mnie nie liczcie – bo tu jesteśmy w okropnem ubóstwie – w najbrzydszej kryzie finansowej. Nasz dotąd wrócili, jeszcze nie mogli otrzymać złotego od rządu. Projekta o Rybińszczyźnie i jéj robotę wszystko grą pretensyj jedynie.

Całuję was najserdeczniej. Słuchajcie moje pisanie

Sachs

Kochany Kapliczie! Napisz też odemnie do Suchockiego, który jest w Calsmark (Karczmarku) na Węgrzech, proszę mnie o szczegóły polityczne – wypiszę mu tedy część polityczną z mego listu. Dodaj jeszcze że nasz francuzki dotąd nie udzielił żadnego wsparcia żonom Emigrantów, bo tylko bardzo wyjątkowo mimo wszelkich zachodów. Syn go słucha i teraz uczy się nieco lepiej. pozdrów go odemnie. serdecznie i powiedz, że nie piszę oddzielnie dla niepomnażania mu wydatków. Kommissyja zajmująca się Kobietami w Emigracyji się bez funduszów i żona jego nic wiata dotąd od nich pomocy.

Zb. autogr. I

Monsieur

Mutkowski

à Teplitz (Bohême) Hongrie

Am Herrn Mutkowski

Frenesi

in Teplitz

(Attilla-Haus) (Ungarn)

12/32

LES BATIGNOLLES 14 JUIN 48 (69)

TRENTE

PARIS 14 JUIN 48 (60)

6 a 35 = 2.10
16 a 75 4.00
2 a 15 30
6.40

Breslau, Kreuzstrasse 44a
6. XI. 94.

Dr Wittelsbach

Sehr geehrter Herr Doktor.

Von längerer Reise zu belgischen und französischen Bibliotheken zurückgekehrt, finde ich Ihr Schreiben vom 28. v. M. vor und beeile mich, dasselbe zu beantworten.

Der Herr, nach dessen Adresse Sie fragen, ist Herr Dr. Baumgartner, Priester der Augsburger Diöcese, zur Zeit in München Schellingstrasse 15. Ich habe denselben, als er zwei Semester lang in Breslau weilte, den Alumnus so zu sagen, abgetreten, nachdem ich mich

längere Zeit mit dessen interessanter Gestalt beschäftigt hatte. Nur die Artikel, die ich damals schon im Manuskript nach Fulda gesandt hatte, habe ich im Philos. Jahrbuch der Görresgesellschaft zu Ende drucken lassen.

Unter diesen Artikeln finden Sie auch einen über Pseudo-Hamo de intelligentiis, nebst Mitteilung der Propositionen des Traktates. Für die Herausgabe auch der Beweise reicht damals mein Material nicht, da ich nur zwei Handschriften kannte. Mittlerweile habe ich eine weitere gefunden, Paris, Bibliothèque nationale, lat. n. 6319 (fol. 189r ff.), die man-

ches gute Bichet, deren Lesarten ich aber noch nicht ausgeschrieben habe. Wenn Sie den Traktat herauszugeben beabsichtigen, so würde ich Ihnen gern meine Abschriften (des Ganzen nach 2 Handschriften) zur Verfügung stellen, zu etwaiger Vergleichung mit den Ihren. Die oben angegebene Handschrift werden Sie ohne Frage in ~~Paris~~ Krakau benutzen können. Ich hatte vor, den Traktat selbst in den „Beiträgen" zu veröffentlichen, werde mich aber freuen, wenn andere Kräfte die Aufgabe übernehmen, so dass meine Zeit für weitere geplante Arbeiten frei wird.

Den Aufsatz aus dem Philos. Jahrbuch werde ich mir erlauben Ihnen zur Verfügung zu stellen. — Herr Baumgartner beabsichtigt meines Wissens zur Zeit eine Publikation jener Schrift nicht; sein Studium ist vor allem dem echten Alanus zugewendet.

Mit der Bitte mich Herrn Professor Dr. Pawlicki bestens zu empfehlen verbleibe ich

Hochachtungsvoll

Dr. Cl. Baeumker.

[Dat. adresat. 31/5-1920]

Zb. autogr. II.

Do Stanisława Rudnyckiego

[Dar adresata 1920]

Najczcigodniejszy Panie! Wyjaśnienia Twoje
stanowią dla mnie prawdziwe studium
o rozwoju szkoły wileńskiej –

Bez wątpienia wpływ Konstantego
Wojnla i Ivana Pierwszego z Moskwy
sprowadzili na szkołę wileńską, to, co
Żeby prawdę powiedzieć ze swojej siły i ka
talentu bardzo skromny, dało nie mniej
odpowiednią naturze ducha bystrego i bo
hatego rozwoju – greckie pierwiastki plastyki
czyni zgodnymi ze sobą stałą koncepcją
ze szkołą, gdy talenty obdarzone charakterem
silnego i bujnego życia, jak np. Piotr
Jan Angelico widzimy – Fra Angelico
znał tylko Teologię, której duchowną
ją wcielał w piękne ...

Ja myślę że pierwszymi lekcjami
miejscowi go do malarstwa zakonnego
były Kanony i Modele;
te modele na marginesach dawnych
ksiąg ustawiały odpowiednio mnichów
a natchnienie pomysłu wraz z wido
kiem dawnych Cmentarzy.

gdzie się wybiera ze mną w czasie
dzisiejszego spaceru Ulryk -
mniejsza o to, dziś ci to już nie
w niczym przeszkodzi.

Miałem wam więcej pisać
o tej ręce sprzed wieków
Piotra - Zbawiciel na skale
nad Tyberiadą trzykrotnie jest
aby aby trzeba nakłonienia,
wtedy jeszcze chciała [illegible] więcej
niż potrzeba za 22 razy
świata, nie potrzebuje nic więcej,
strach obliczać ile w tego
czy pan Cec gadzy sobie
przyprawia [illegible] Florentyn
bez w Cenli Mercem della
Bella Croce - ja tam skoczę
co w drodze po mszy, potem
i pokrzepię się w cafe nobe
Arcymiona wiedeń przeciwko
przeciwnikom w i trzeba
ucie-
czkę.

i pytam się o chleb samego jak mogłeś
z Twoich to wykonać...

C. ciało to jest jak Sakrament
Żadne Greki żadne najmahometańskie
Arkusze Pisma naszego tak nie orzekają.
Rzekłeś/: Weźcie i jedzcie (tu Christus
na Swoje Ciało Sakramentalne wskazuje)
Idźcie do tego – Złożenie do grobu
/: w Galerii Borghesich w Rzymie :/ sto
razy nie jest tak prawdziwe przemawianie
słowami rzeźby ekstatyki – Stoły
wszelkiego Kontynentu brzmią
słowami Papieża: Dziecko co się
urodziło, to wciąż odemnie. –

Wydaje się, nie wątpię, że to
to takie Drzewo Boże.

Wierzę się do drugiej Pary
przemienienia Pańskiego, wielki
to mistyk drzewa prostoty
i prawdy.

Uchylającemi nowych Wieków
pod wpływem duchowym, ojcowie

Pewne kawałki na pewno poprawię tam w kwiecie
Ciała Pańskiego do niczego nie przydatne

Anatolii prorocy i teologowie Kościoła
Wschodniego wiązali nie z nazwiska
Chrystusa wyrażenia Apokalipsy,
a kwiat ich sztuki rozwijał się
przy tych tematach natchnienia.

Najdroższy Wrocławiu Cruciger
drugo pana o Joachimie z Calabrii
i opat Joachim mógł mi się pow-
zięć z trzecim pieczęcią pieczęci
kwiat 1.) ora o którym Dante wyraża
się ona Il calabrese abate Gioacchino
di spirito profetico dotato
ale ja wtedy nie i 1.° Franciszka
a trzecie objawienie bez mocy,
nie dotychczas tej strony
bo nam ta stawia jak ocean Polski
pieśni Dantego ale ja nie mam
i tam ktoś że nam ta Polska
pokazywała nie przeczytam.

O Dantem to w prozie
Gebhard i Mintz przedtem
Lekcja wspaniała Petrarka

„IX. Listy pro pana Victora Developy /

„Byla mnoj (t. petrarka) myslel
o panu, a mi o epoxach Gualtov: Ci
bohuzel, Dante ich stavia ad esempio; if
d'applique a eux ce Kommyn: /
plus fortement que jamais, negligeant
tout le reste, et ne vengeant que à
la renommée.“

Dajuc i petrarka moje tie
myslei; ak ziaby do pravy nie nieco
za tie ambicia tvoje, moje, nie pro
dobrou konecnej. — Ambicia nedo-
zije jeden zivot vsetci velci autorove
nemaju! St. Augustin a Ficin. F

Jasnovi rozkladu, styl
prednesenia, zaradenia studijum
vsetkych pana a pozitok pre dovodzi
Zmysenosti objektivnej predmiet-
nosti a tvorbu pana odrieknu
jestem za tie nie za nieprotivnu
hry.

Objavenie Dantovo - pre
vsetkych nemcu, ani ti dnes
v pokrocenu v Italii ani v Ni
vsetci —

Rio a to w innego ten
serio przedmiot traktuj
i przyjaźń - a nie à la hâte
p. a Armstrongów -
W Kapeluszu przyjaciół
książki ale najlepszy zwany
Cruzoeusem pana Papavoine.
Fotografii -
Paris d. 20 września
mi w tych chwilach Cruzoeusa pana
p. Papavoine - a Armstrongów
Bronchi i mat kapa colin
Za najlichszą wszelką słynnej
go Lindy ale pastelowe in
do tego pogody nie przyszło.
Wdzięczność myślom - słynny
a serdeczność . . . .
Na koperty nie zwiedzę przy
czasem p. d. -
Pokłon w ojczyźnie
Cruzoeusa pana ozem
T. Lenartowicz
20/11-91

Teofil Lenartowicz

Zb. autogr. II

Teofil Lewicki do Witolda Rubczyńskiego
[Data adresata 31/5 1920 r.]

Kraków 25/12 91

159

Jeżeli dotąd Wszechmocny Pan nie wyklarował Ci drogi, to staraj się wyklarować. - Na razie Uniwersytecie Krakowskim Dr. Stanczyki i księdz Pawlicki jak słyszę nie chcieli mieć wolnomularzy, a zresztą bo ludzie zdolni i mający swój przedmiot sprawdzeni za będą pierwszego stanu duchowny i podobno psycha wszystkowiedzy drugiego wcale pojawienie się na katedrze, by Ciebie nie bardzo pożądanym, żeby obecnie był dosyć zabrudzony głos professora z powołaniem naukowym, skromny, ogólny ostawie kochający słuchaczy, otwierający im oczy na prawdę, nie czczą przyjmujący dystrakcje (: po modlitwie wdzięczności za cichą odmawianej) nie obrażający, nie poprzedzony, który to wszelkie Chrześcijańskie cnoty z Łaski Bożej posiadasz.

Społeczeństwo nasze chorzeje nie na nadmiar na nędzę kosztem chorobę wzięte z Anglii Niemiec i Francji - Hartmann - August Comte - Littré - Schopenhauer jakby sprowadzić przytoczyć wszystko transcendentne pojęcie - wszystko ono sprowadzi społeczeństwo do poziomu, obdzierając z poprzednich subiektywnych - Szaleńcy jak Schopenhauer i Hartmann radzi by wszystkie cały rodzaj ludzki, inni rodzajowi tenor dostrzec hołdy oddają - tu nam to jaśnie wszystko ludzkie

drzewiejsze - przypominające Samuelczyków Rzymskich

Kraków Pawiak 25/12 91 przyszłości

i cześć Rzymowi oddawany wodzowie Cezara
czy Pompei tylko za dni ich ta ma się chwała
dać na ołtarze Boga swoją inni Marjanna
co we Francji znaczy Orleańska Dziewica.

W kościele naszym mało znamy się
na tych talentach, kanonizacyjnych a niedbamy
o wszystkich tej radzi, a ołtarz najważniejszy po
trudzie Ofiary Świętej exegii, nic -

Profesor na katedrze Uniwersytetu Chrześcijańskiego gorąco kochający Boga i bracia, nie
miejący filozofów panteistycznych racjonalistów bez ubliżenia ich pracy, umiejący
klasyfikować umysły podług stopni drabiny Jakubowej, nie zwracany żadnego
utrudnienia, żadnej ziemskiej dążności
nie prostytuujący tej tajemniczej szkoły, ja
tych wskazuję słowa, jakie byśmy pożądali
czym.

Wychodzą z filozofii bez Boga
młodzi ludzie zapalają się do poezji Lu
kreciusza i Byrona despotyzmu, Lelewela
do Lisla i Pantheonu do Shelleya

i. t. – wkrótce się ich, słowacy monumenta kładą, mowy tpiercze, wydane zbyteczne wojska bez błędu wiedzą i na nas jadowite chodzą. Mickiewicz opuścił stanowisko posłuchu po Słowacki i na nim Shelley za swoją Kordeczy skład i pro entuzjazm Słowacki dziadostwo gorszeniem Słowacki wiecha Słowacki zrozumie –

Słowacki Mickiewicz Słowacki wdzięczna to dola –

Słowacki jak miłości entuzjazm uczuje się Słowacki i Słowacki przechodzi od jednego do drugiego, bez się wydziela miłości dla siebie – Ta sama miłość wszystkich bogactwa i jedna strata – Schiller miał racje

Die Leidenschaft flieht
Die Liebe muss bleiben –

Miałem bez dowód w Polonia prawie ciągle i niestrzeżony obejrzeniem barwiony miłości przychodzi to mnie z zagadnieniem jak pogodzić religię z dziś widzeniem realnych a chrześcijańskich ideałów? –

– Jak pogodzić? mógłby wam odpowiedzieć Kopernik – Newton, Linneusz, Dante, Albertus Magnus, Galileo, Platon, Seneka Cyceron, i wszyscy wielcy myśliciele, gdyby chcieli opowiadać swoje Kalwinowe myśli odkrycia, ich odbywania prawdy (: gwałtowniej Kreatura wewnętrzne prawdy :) ale tobym wam ja ani nic nie pomógł; przyzwyczajenie opowiadania do wiadomości i nic więcej; wreszcie jeżeli wolę was lepiej usposobić byłaby uprzedzenia dana słowo w dwóch ludzi. Werbom magistrackim i ustanowienia tego ciągu przyjąć nie można, nie dobytem nie ich nabycie, ale Wiarą wina Zbawiciela Boskie i zaprowadzenie: że empiryzm jest czymś wielkiej wagi, wiedzy Nauki Matematyki, Chemii, znanemu przyrodzonych rzeczy ale nie czymś, absolutnie niezbędnemu dla, anatomia nie jest nie nauką, że wszystkie pogaństwa tylko prostemi nieoczyszczonemi odkrycia Cej ich ani wyższym prawdy.

Nauka postępuje i dziś o matematyce, w ciągu pewnego czasu, Lagrange, Gauss, Laplace, Kopernik, Galileusz i Kepler, jeśli idzie o formułę, cytaty, i ideę, ale jak jeden tak drugi pozostawili by nam – jeden moment Kalkulacyjny duszy, który za pola fenar, Catarina Morska Mędrca nad oceanem jego myślenia.

– A zatem podług pana należałoby przeciwdziałać organom gdzie w ciągu ich –

– Nie – tylko mieć serce nie równe z umysłem i ciągnąć do wszystkich dochodzenia prawdy –

To na pewnie i wiecznie ciągnie się ich do prawdy.

Z natężeniem dobrego wszystkiego umysłu jak się nie wróci do wielkich celów. Należy wrócić jak z brzegu –

Czy nasi profesorowie opatrzeni

Logika Kantowska czy Hegelowska to przeżytek
dawnych francuzów, którzy się oddali
życie wiecznie Boga, wątpią, a nie byli rozpo-
wiedzieć swój kram nabytych wiadomości i tamci
głowę, odmawiających -

Brzeziny to trudna wiedza jak i logika
dwie myśli ludzkie, ale niemniej trudna jest
nie równoprawnie, a podług wyroków
Prakseny Jakubowej giezgi wyjaśnienia nie
stosowanych ustawień, a wtedy rozbierzemy
zgody wzniesienie i spokój in excelsis -

Żałuję Kochanej Pani że przyjść
na garnek wiecznie i nam pomyśl Zapomnie-
nie wszystkie prawdziwe przyjaźnie i pozdrowienie

A. Lewicki

Jak Kochanej Pani cenie
Elementy do psychologii
fizjologiczne Wundta?
Trudny kiedy nasze eksperymentalny
i analizy -

Z powodu Kochanej Pani życzenia
zdrowia i spokoju ducha zbliżam się i kłaniam
dostojne twoje Pani Stanisławy

Rkp. autogr. II

Do Wiktora Rubczyńskiego

Kraków 11/XI 90.

Szanowny panie!

Rozumny i jasny list Pana dał mi tak wysokie pojęcie o jego umyśle, że gdyby istniała możność zrobienia takiego wyjątku z "Bez dogmatu" o jakim Pan mówi, z największą chęcią powinąłbym Panu tę robotę.

Na nieszczęście powinąć nie należy do mnie, tylko do wydawców, którym ją odemnie wzięli - i dlatym istnienie takiego wyjątku, czy skreślenia robiłaby kontrowersyję w rozprzedaży książki. Przewidu-

Jest też z wielką przemocą, że wydawcy odmówili nam absolutnie swej zgody gdybyśmy jej od nich żądali.

Bolesny z pozdrowieniem

Henryk Sienkiewicz

[Dar adresata 24/5 1920 r.]

Zb. autogr. II.

163

Henryk Struve

Do Wydziału Rolniczego

13, Elderslie Road,
Eltham, Kent,
England.

D. 4 Marca. 1911.

Szanowny Panie Kolego!

Odpisuję bezpośrednio na mój list z 1-go b. m. w celu podania pewnych wyjaśnień w sprawie mej Historyi logiki w Polsce. Przedewszystkiem bardzo mi żal, że Szanowny Pan Ordynarski nie otrzymał, pomimo mej reklamacyi przez Księgarnię warszawską, której podałem obecny adres w Krakowie, książka zapewne jeszcze dotąd we Lwowie, będąc w Uniwersytecie, będzie zwrócona do księgarni z Uniwersytetu. Gdyby Szanowny Pan referjat ją zareklamował, możeby ostatecznie wystarczyła i do Krakowa. W przeciwnym razie poleci, aby Księgarnia w Krakowie w mojem imieniu nadesłała Panu egzemplarz, - bo pragnę, ażeby był w jego ręku jako upoważnionego autorskiego.

Co do uwag Szanownego Pana Kolegi, to bardzo je poważnie pod uwagę. Naturalnie, że podanie Boecjusza na

str. 34, jest omyłką niewagi i
dziękuję serdecznie za powiadomienie o tej omyłce. Studia moje
nad literaturą średniowieczną były
dość gruntowne, szczególniej co do
klasyków scholastyki, - ale studia
te sięgają dalekich lat. Gdyby miało
przyjść do nowego wydania Historyi
logiki, nie omieszkam powtórzyć owe
studia i albo uzasadnić cytatami
swój dotychczasowy pogląd, oparty
na dawniejszej studyi, albo też
zmienić sąd swój i zbliżyć się
w tym względzie do zdania Szanow-
nego Pana.

Prócz zaznaczonych niedoborów
jest jeszcze jedna bardzo przykra
dla mnie omyłka na str. 508, gdzie
wymieniam ks. J. Badeniego jako
autora artykułu o filozofii w Polsce
gdy tymczasem autorem tego arty-
kułu jest ks. J. Bączek. Poszedłem
w tym względzie za informacyą
osoby zresztą dobrze obeznanej ze
stosunkami literackimi, które
na moje zapytanie, kto pisuje
do Encyklopedyi Kościelnej pod kry-
ptonimem ks. J. B. podała mi za
autora artykułu ks. Badeniego

Przykro jest mi bardzo to pomieszanie, ale autorzy na naszych pismach filozoficznych odpowiedzialne spoczywanie i nadto w egzemplarzu znajdującym się w księgarni poprawiony błędnie ten błąd w ten sposób że dwa dolne wiersze str. 508 będą przedrukowane a poprawna ich redakcja naklejona na obecne wiersze. Spodziewam się [illegible] krytycy nie ocenią zbyt surowo ten błąd popełniony wskutek zbytniego zaufania do świadectwa owej osoby, a nadto błąd sprostowany i poprawiony wielkomyślności.

Dziękuję najserdeczniej Panu wreszcie Panu za to wiadomości o ocenie mej książki. Widzę w tem kolejnego przyjaciół i dowód Jego dla mnie życzliwości, którą wysoko sobie cenię i którą pragnę, aby Pan zechciał mi ją zachować i nadal. Za wiadomości o dalszym przebiegu mej sprawy w Akademii będę Panu niezmiernie wdzięczny. Wyrazy poważania i przyjaźni zatrzymam

Szczere oddany

H. Struve.

[Dar adresată 31/5 1920 r.]

Zb. autogr. II.

Czcigodny Panie Profesorze!

Dziś otrzymałem Pańską książkę p. t. Filozofia życia duchowego – z dedykacyą, która mię głęboko wzruszyła. Każde słowo tej dedykacyi jest dla mnie zrozumiałe. Teraz dopiero pobieżnie rzuciłem okiem na książkę Czcigodnego Pana, ale z pewnością będę ją pilnie czytał, gdyż i książka ta będzie, również, jak dedykacya, zrozumiała. Niewielu może będzie czytelników, którzy, jak ja, byli mogli do niej mówić słowem Wszechmocnego: – „Pocieszcie moją, tę księgę, – pocieszcie mnie.“

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i uwielbienia

Stefan Żeromski

Warszawa. d. 12 XII 1924.
Zamek

Zb. autogr. III

166

WARSZAWA 2
12 XII 24
21-22

Wielmożny Pan
Dr. Witold Rubczyński
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Uniwersytet
w Krakowie

Willanów — 6. Października
80. 167

Mam nadzieję, że list mój rastanie pana już co-
kolwiek wypocznętym po Kr. uroczystościach i Ale
tego nie chcę z nim zwłoki więcej opóźniać w obawie
aby mi znowu co w pisaniu nie przeszkodziło, jak
to już niekiedy bywało. — Mniejsza by łyta dla mnie
wina tego dłuższego milczenia — którą z resztą mamy
sobie o boje do wyrzucenia —, gdyby nie to że podczas
niego wypadły imieniny naszego zacnego przyjaciela, z którym, choć w rozłączeniu, myśl nasza bywa
tak często; ~~często~~ ale tu znowu dziwnemy się to, że
pomyłka tylko, nie zaś niepamięć sprawiła że w
ostatniego roku nie przestajemy naszych życzeń.
Pewna byłam że w Sand. wypada dzień imienin Pana,
jednego z wielu, których pisany został pan powin-
szowany u wstępu żywota; że zaś kalendarza nie mia-
łam tu ze sobą, i dopiero z nim spotkałam się te-
mi dniami, wypada stąd że mogę, z wszelką pozo-
ną słusznością, być posądzoną o winę której się
nie dopuściłam. — Proszę o przebaczenie, w każdym
nawet w najgorszym razie; pomodliłam się tu na
intencyę kochanego pana, a że szczerze i gorąco to
czyniłam, wiem że Pan-Bóg na spóźnioną datę

Do Zaleskiego we Lwowie

nie zwiat. Niech da Bn panu wszelkie dobro w
przyszłości i niech pozwoli w dalszym życiu być
nie tylko miłym i pożytecznym dla drugich, ale
i samemu szczęśliwym, stale i długo szczęśliwym.
Czy się zobaczymy tej zimy? Fel. nic mówi coś o wy-
jeździe za granicę, ja też o to nie pytam; przypu-
szczam że na miejscu zostaniemy. Wyjeżdżamy tylko
za parę dni; mnie tu zimy stale cztery nie-
dziele, nawet pomimo kilku tygodni ciężkiej słoty.
Znajomych mamy dosyć; pp. Bozyk bawią od kilku
tygodni i widujemy się codzień. Sami Ang. Poto-
cka obiecała się też dla nas bardzo uprzejmą i odno-
wiła miłą ze mną znajomość, chociaż ta była tak dawno
Dalsza że wolno było o tem nie pamiętać, i mamy
odtąd bardzo miły stosunek tak z nią, jak z osobami
z jej rodziny, bawiącemi u niej. Najmilsze jednak
wrażenie na mnie uczyniła panna Jadwiga Ot-
szeńska, galicyanka, wychowana od dziecka
przez p. Angi; jeżeli pan w Krakowie bywa u
Potockich, gdzie teraz bawią te panie, radzę
poznać się z nią. Jest to kobieta jakich mało, ty-
le w niej serca i rozumu, a przytem posiada

Dziwny urok otoczony w całej swojej istocie. Cieszę się zawczasu na dobry z nią stosunek. — Miliśmy tu w Natolinie przez kilka tygodni Twoją i moją Ant. Trzebickiego, któremu p. Aug. ofiarował tam mieszkanie dla dobrego powietrza mogącego posłużyć jego zdrowiu. Przyjechał po nas co kilka dni i spędzaliśmy najmilsze chwile w tem miejscu tak pięknem, tak uroczem swą ciszą i zieloności, że sam nawet Villanów na porównanie z niem traci. — Teraz wszystko to już wspomnieniem tylko, trzeba wracać do War. i rozpocząć na nowo zwykły tryb życia; czy do nas pan zjedzie na zimę? proszę mi napisać, zilekroć zawczasu tem się ucieszyć. — Muszę Ci panu powiedzieć że Romans p. Michała, bardzo się ogólnie i zaszczytnie podobał; aby zwrócić na nadprodukt autorowi jakiś dobry romans na ostrzyżyny, to- bym go raz przecz do ołtarza zaprowadził, a stamtąd na domowem ognisku nie byłaby mu już rozdrożnym namiotem. — Do Krakowa w żaden sposób nie mogłam Fel. namówić na jubileusz; powiadał że za tłumno tam będzie abym się nawet może dostać do kresu. W ostatniej chwili kazało

nas jeszcze powtórne zaproszenie Ks. Jabłonowskiej, ofiarującej nam mieszkanie w swej kamienicy na rynku, ale i to bardzo nadaremnem. — Co porabiają Zaeni i kochani pp. Estreicherowie? czy Gadzina już mężatką? proszę jej złożyć serdeczne życzenia od nas obojga. — Że nadto dawno już nie byliśmy w Krakowie, trzeba by go koniecznie odwiedzić na przyszłą wiosnę. O znajomych tutejszych mało umiem powiedzieć, z wyjątkiem widziałem ich państwa wielu zapewne; z Warszawy chcę jeszcze wkrótce znowu, rozpatrzywszy się w koło siebie, proszę mi tylko powiedzieć gdzie mam pana szukać. Kłaniam serdecznem od nas obojga pozdrowieniem i uprzejmym ukłonem od Maryni, która z nami tu bawi. — Proszę nas przypomnieć przyjaźnej pamięci pp. Estreicherów i powiedzieć za bardzo nam miłą gdzie chwilę w której będziemy mogli sami to uczynić. — Do zobaczenia! — Daj Boże w zdrowiu i nie długo —

M. Filińska.

Proszę adresować jak zawsze N. by Marszałkowska dwa dni będziemy już z powrotem, jeśli Bóg pozwoli. —

Zb. autogr. III

Paryż, 3. Lipca, 1893.

Kochany Janie!

Twój list z 20. Czerwca otrzymałem w wła-
ściwym czasie. Odpisuję Ci dopiero dziś do Krakowa, bo
nie chciałem pisać dla cenzury rossyjskiej. Do twoim
wyjeździe z Paryża oczekiwałem od Ciebie listu z Ge-
newy, chciał mi dowiedzieć, jakie wrażenie zrobił na Cie-
bie Mickowski, wieczny rewolucyonista, dla którego na-
sza smutna rzeczywistość wrale nie istnieje, ale naprzó-
no: dopiero teraz mi dowiedziałem, że byłeś, bo Twój
późniejszy list także mnie nie doszedł.
U mnie nie nowego. Jak od lat przeszło dziesięciu, tak
i teraz nie tem smucę, że jako pisarz jestem anachro-
nizmem żyjącym, tylko jestem przekonany, że ciężkie
stanem nie tem, że Polska już z tego powodu nie zginie,
że dąb nie może nie stać wieczna, bo musi przez całe ży-
cie być dębem i że twoich żołędzi tworzyć takie tylko dę-
by — a teraz spostrzegam, że nietylko z żołędzi rodzą się
wieczny, ale i dęby stają się pomału wieczne. Ja rozu-
miem, że można być ein oesterreichischer Pole, ale nie poj-
muję, jak można być ein oesterreichischer polnischer Junge —
a tymczasem teraz już cała Galicya się przekształca w Au-

Stryjaków. Nietylko że postępują jako Austryacy, coby się jeszcze czasem dało usprawiedliwić politycznemi względami, ale się czują Austryakami a nawet nic o tem wiedzieć nie chcą, że po za Galicyą jest także jeszcze trochę Polaków, bo przecież czytałem niedawno, jako Twój ideał, Stanisław Badeni, podziękował w delegacyach Rządowi za to, że zawiązał przyjacielskie stosunki z Rossyą — i przyklaskuje mu cała Galicya. Znalazł się wprawdzie jeden dziennik, który mu w sposób delikatny, jak przystoi obchodzić się z krabiami, że chciałbym wspomniał, ale swój artykuł tem skończył, że w gruncie rzeczy Badeni ma rację, bo Galicyi jeszcze kilka lat trzeba, aby się materyalnie podniosła. Nie przymieniam nazwiska tego zacnego Lwowskiego dziennika, bo muszę zaraz o nim powiedzieć, że jest grzeczy jak stopowa noga, jeżeli myśli, że Galicya się za lat kilka materyalnie podniesie. Żaden kraj się za lat kilka materyalnie nie podniósł, każdy z nich potrzebował na to kilku pokoleń, ale Galicyi i kilka pokoleń nie wystarczy, bo tam jest inny poziom intelligencyi a co jeszcze gorsza, tam pułk społeczeństwa bije o wiele powolniej niż wszędzie indziej, nawet niżeli w Bułgaryi i w Serbii. Kraj taki, który skóry surowe i wełnę exportuje a który garbowane i sukna sprowadza, jeszcze nawet tego punktu nie osięgnął, od którego zaczyna

nę materyalny dobrobyt. Ale o czem ten dziennik także nie wie, to że materyalny dobrobyt może nę tylko z intelligen-cyi rozwinąć, bo przecież przedewszystkiem musi być myśl, nim czyn może nastąpić. A intelligencya nę tam nie rozwija takiem trybem, jak wszędzie indziej. Galicya mat̨eryę tylko to, co widzi za granicą i co jest łatwe do naśladowania, ale nie przedsębierze tego, co jej w jej położeniu jest potrzeb-nem. Dzienników mają dalebo więcej stosunkowo niż Fran-cya, — ten fakt jest statystycznie stwierdzony, — ale pod-czas kiedy we Francyi każdy dziennik ma jakąś własną racyę bytu, jakiś swój własny cel, którego on tylko dopeł-nia a którego nie dopełnia żaden z jego Kolegów, tam tu czyli po kilka dzienników jeden na drugim, które to jak dwie krople wody do siebie podobne i tylko w traktowaniu kwestyi drobnistych nę czasem różnią od siebie. Za miarę co-dziennej sześci galicyjskich dzienników — a ledwie raz na miesiąc znajdę w którym z nich jakąś myśl godną za-stanowienia. We wszystkich innych Krajach dziennikar-stwo inicyatywę na wszystkich polach ludzkiej intelligen-cyi, tam wlokąc nę tylko za wypadkami, z których zresztą nigdy dokładnie sprawy nie znają, a gubiąc się o tem, co nę dzieje po za obrębem Austryi, nie wspominając już wcale o germanizmach i błędach drukarskich. Zaś literatura wa-

le dla nich nie istnieje. Podczas kiedy ja tutaj z jednego po-
ważniejszego dziennika, jak Journal des Débats albo Temps,
dowiaduję się o wszystkich nowych książkach francuskich, jakie
wychodzą, chociaż ich wychodzi dwadzieścia pięć razy tyle niż w
Polsce, tam z całego stosu pism polskich, które trzymam, nie mogę
się tego dowiedzieć – i muszę tobie sprowadzać katalogi księgar-
skie, abym się dowiedział, kto co napisał. Na wszystko mają miej-
sce, nawet na najdrobniejsze anegdoty amerykańskie lub chińskie,
sprawozdaniami z teatralnych spektakli zapełniają całe ko-
lumny a na zawiadomienie choćby tylko, że taka a taka nowa
książka wyszła z druku, miejsca znaleźć nie mogą i znajdują je
dopiero wtedy, kiedy im księgarz za arcos zapłaci. Jakimże spo-
sobem może się tam w publiczności intelligencya rozwijać i ja-
kim sposobem mogą się tworzyć myśli, z których powstają czy-
ny? — Dodaj jeszcze do tego, że wszystkie dzienniki, nawet
i te, którym się zdaje, że są liberalne, stoją na tym punkcie
widzenia, że trzeba się modlić, aby się pan Bóg nad polską zmi-
łował i pielgrzymki do Rzymu, choć widzą, że Rzym
stoi po stronie Rosyi, tą drogą wszelkimi siłami katolicką re-
ligię — a wtedy łatwo zmierzysz tę dystansyę, jaka nas dzie-
li od wszystkich innych narodów, które przeciwnie duchowo
i materyalnie pracują, aby im się dobrze działo na ziemi.
Na nic się nie zdało, takie uwagi o Kraju drukować, bo zawsze

.

2.)

cię ci wszyscy zahuczą, co hofratkami chcą zostać – a kto w Galicyi nie chce zostać hofratkiem! Nawet i w listach niedobrze pisać takie rzeczy. Zarnowski napisał niedawno „na książkę o Krasińskim. Estreicher powiedział w swojej broszurze o Bolu, coby to było, gdyby ktoś chciał biografyę Krasińskiego napisać? Otóż Zarnowski go przekonał, że tę biografyę nietylko można napisać, ale można nawet z Krasińskiego, który z czysto subjektywnych a w części z familijnych powodów popadł w epileptyczne egzageracye patryotyzmu i który obok tego nawet nie wiedział, co mu było niego działo, czego dowodem są jego listy, zrobić wielkiego narodowego wieszcza a nadto jeszcze i wielkiego filozofa europejskiego znaczenia, dowiaz Europa o nim nic nie wie, – i za to „dzieło" rynku publicznego. Ktoś z moich przyjaciół Lwowskich napisał mnie listownie, co rozumiem o tej książce Zarnowskiego? – Spotkawszy znałem Krasińskiego osobiście i te kobiety, które na niego wpływ wywierały, i niemal wszystkich jego przyjaciół a nawet i jego ojca, o którym Zarnowski bardzo wiele rzeczy przemilczał, więc napisałem kilka długich listów (nie do druku), w których powiedziałem otwarcie, co o tej książce rozumiem. Listy te były tam w jakiemś kółku czytane, – potem mi odpowiedziano: że może być, że ja mam racyę, ale po całowiekowym czytaniu tego amystu, jak ja, spodziewano się więcej wyrozumiałości. Otóż

masz! Ależ tu nie o czytowicha chodzi, który dla Polski nie mógł nie zrobić, chociaż przy tworzeniu bogactwie bardzo wiele mógł zrobić, tylko o literaturę i o prawdę w literaturze. Ja jestem zdania Estreichera (ojca, nie syna), że prywatnego życia takich pisarzy, którym temperament czasem na manowce unosił, nie należy szczegółowo rozbierać, bo to się na nic nikomu nie zdało. System Taine'a mógł tylko w takiej epoce znaleźć zwolenników, kiedy ludzkość, nie widząc żadnej przyszłości przed sobą, nie umiejąc się zająć czem innem, jak grzebaniem w przeszłości. Każdy pisarz powinien być badanym tylko z tego punktu widzenia, jaki wpływ na życia na swoje społeczeństwo wywierał i co po sobie zostawił. Co jadł, w jaki i w jakiej kobiecie się kochał, to są literackie babskie, niemające z Krytyką nic do czynienia. Ale kiedy Tarnowski wdaje się w te babskie a do tego jeszcze je fałszywie przedstawia, to trudno tego nie sprostować i nie powiedzieć, że te obydwie kobiety, w których się Kochał Krasiński, nie miały w sobie nic idealnego, że w obydwóch wyzwał kaus była-to miłość czysto fizyczna, że był najgorszym mężem, jaki był Kiedykolwiek na świecie, że jego żona, jeżeli miała kiedyś jakie ideały, w pożyciu z nim takowe straciła i wcale nie idealnie kochała, wyszedłszy za mąż za Ludwika Krasińskiego a wreszcie, że jego ojciec był do końca swego życia dworu czynów zupełnie świadomym odbiegła, na co na przeciw rama

całne dowody. Co zaś do poezyi Krasińskiego, to także trudno mię powiedzieć, że w niéj wszystkiéj nicnaszą ani krzty prawdy, tylko same nadzwyczajne cierpienia, w które zresztą on sam nie wierzył, co widać z listów, i że te cierpienia były nietylko chorobliwe, ale nawet szkodliwe — a przeto te poezye pozostaną tylko jako pomniki umysłowej aberracyi poety i części polskiego społeczeństwa, która te cierpienia dzieliła. Ale trudno spierać się z prawdą, która dzisiaj górnje: naród nasz nie ma dziś wielkich ludzi a chce się mieć koniecznie, więc sobie się wyobraża w przeszłości. Dlatego też i ja nie przyłożem żyć listów o ziarze Carnowskiego do druku, tylko jako komunikat czysto prywatne, ale takie, że się gdzieś zagubią i może za jakie lat pięćdziesiąt ktoś je wygrzebie i znajdzie, że wśród ogólnego oburzenia był jeden człowiek, który widział jasno i zdrowo.

Co mi przyszło o Orłowiczu, to także jest aberracya godna pożałowania. Ja, jako przed laty artykulicki, bicz zawsze na czarnoksięskie wróżbiarstwo, nigdy nie mogłem widzieć takiego stolika, któryby w mojéj obecności wróżył, tak i dziś mówię, że chciałbym znaleźć tego człowieka, któryby mnie zhypnotyzował. Widzisz u nas ludzi klasy niższej wolności i mogłyby dla społeczeństwa pracować z pożytkiem, jako moje wolności marnują na to, aby i siebie i drugich

omamjać, żal ścińka mi serce tak samo, jak liczy czytam chu-
bnarzye takich przesmycht i cunjst estetyków jemu podob-
nych, którzy w symbolizmie, impresjonizmie i okkultyzmie,
widzą coś nowego, jak gdybyśmy takich porównanych pro-
dów nie mieli już w romantyzmie do syta.

Napisałem Ci długi list, z którego wyrozumiesz, czem się
zajmuję. Pisać jaśni mi dziś trudno, albowiem naprzód nie
mam już czytelników a potem za moje wykopisma nie mogą
nawet tyle otrzymać, abym mógł za nie opłacić, które muszę
kupować. Ale mam tę pociechę, że jakoś się bezemnie obejdzie.

Napisz mi, gdzie zamierzasz lato przepędzić, to Ci prawo
napiszę, co właściwie wtedy może być na cyfrze.

Zawsze Ci jednaj życzliwy

Kraszewski

Zb. autogr. II

173

Pan Jan Zacharyasiewicz

na ręce p. Karola Estreichera

Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej

à Cracovie.

(Autriche.)

Paryż, 19. Listopada, 1893.

Kochany Janie!

Twój list Twonichi doszedł mnie w właściwym czasie, ale byłem wtenczas na wsi a jak tylko z początkiem października do Paryża wróciłem, zaraz mnie porwała moja corocząca grypa, która dotychczas mnie trzyma. Tym czasem wyszytałem w Gazetach, iż do Krakowa przyjechał, także że tam kilka tygodni zabawisz, dlatego tam ten list adresuję.

Cieszę się, że się czujesz zdrów i że sobie wróżysz jeszcze parę dziesiątków lat życia. Nikt pewnie ze wszystkich ludzi żyjących nie życzy Ci mniej jak ja, aby się ta Twoja wróżba ziściła, ale myślę sobie przytem: Jeżeli się ziści, czego Ty jeszcze dożyjesz? — Ja bowiem już teraz czuję się całkiem obcym temu światu, który nie stworzyć nie umie, żyje tylko resztą wszystkich nabytków moralnych ubiegłych ciągu bieżącego wieku, podzielił się na dwa obozy, z których jeden tylko w wodzy świętej a drugi tylko w dyabła mieć wyrzekuje zbawienia a tymczasem ku grzechu w jakąś przeszłość, z której tylko jakaś wielka wojna wyrwać go może; wojny spodziewać się trudno, bo u wszystkich narodów krew zamieniła się w flegmę, strach wszędzie nad wszystkiemi panuje i nikt nie ma odwagi do boju: co się to robi z tego świata, jeżeli jeszcze przez jakich parę dziesiątków lat w tym stanie dalej gnić będzie? — Ja, przyznam Ci się, wcale nie jestem ciekawy tego widoku i jeżeli mam jeszcze jakieś życzenie, to chyba to tylko, ażebym któregoś wieczora zasnął snem twardym i nie przebudził się z niego

mię zbudził.

Przed dwoma tygodniami posłałem Ci pod adresem Biblioteki Jagiellońskiej moją broszurę niemiecką p. t. „Offener Sendschreiben an den Fürsten Bismarck." Zdaje mi się, że Ci już dawniej pisałem, że mi rękopism tej broszury Gazeta Narodowa skonfiskowała, że moi przyjaciele go dopiero po czterech miesiącach z rąk pana Vogla wyrobili, że potem przegląd Lwowski go w tłumaczeniu na nowo czeszy języku galicyjskim ogłosił, co przeszło dwa miesiące czasu zajęło, zatem pozwolę, że text niemiecki mógłem dopiero w przeszłym miesiącu wydać w Zurychu. Broszura ta wyszła zatem za późno, kiedy inwektywy rzucane przez Bismarcka z końcem r. 1892 już się zapomniały a nasze pierwsze wpadła w czas suchi, kiedy ludzie tak w Niemczech, jak w Austryi za bliższemi rzeczami zajęci. Skutkiem przywspomnionej konfiskaty zamierzony efekt został zupełnie chybiony — a mnie się tylko za krzywdę zostało, że Gazeta Narodowa uniemożliwiła w Krakowie wydanie tej broszury i to w sposób dla mnie wcale nieoczekiwany, bo pouczyła o niej, że została napisana w celu otrzymania orderu! — Szczęście, o ile wiem, żaden dziennik polski ani jednem słowem o niej nie wspomniał. Ot, mamy tu doskonały specimen postępowania dzisiejszego pokolenia w sprawach patryotycznych.

Zawiadomiony przez Ciebie, że „Kraj" petersburgski przyniósł krytykę mojej pracy „Zabłocka", sprowadziłem sobie ten numer. Krytyki nie zrozumiał, że chciał przedstawić rozprzężenie umysłów, jakie bezpośrednio po powstaniu r. 1863 nastąpiło a zarazem ubolewać, czem był bohater powieści na polu patryotycznych czynności, musiałem

Koniecznie zacząć przynajmniej o koniec tego powstania, jednak od naszych Krytyków takiej nowy wymagać nie można, bo oni nawet nie umieją czytać z uwagą, jakimże sposobem mogliby sądzić słusznie i sprawiedliwie. Dlatego o tej krytyce nie mam nic do powiedzenia. Ale tymczasem wpadł mi przypadkiem do ręki Styczniowy Zeszyt Przeglądu polskiego, w którym znajduje się także Krytyka „Zabłockiego" – a ta krytyka jest nowy wiersz bardzo ciekawą. Jeżeliś jej nie czytał, to każ sobie odszukać w Bibliotece ten Zeszyt i przeczytaj; jeżeliś dotąd nie widział, jak Przegląd traktuje polską literaturę, to się o tem z tej Krytyki dowiesz. Wielkim winien wszystko, co się znajduje w „Zabłockiem", od początku do końca jest nieprzyzwoite i głupie, Autor nie umie nawet pisać po polsku, jego styl to jest gruda zamarzniętą a ostatni rezultat jest taki, że trzeba czytać Wincentego za dowód po Azyi, ale tej powieści czytać nie trzeba. Krytyk ten, jakiś Rewicz — jeżeli wiesz, kto to jest, to mi napisz — jest to wszystkie jakiś kolaborant Stańczyków, którego wpuszczono z zaskoczenia, aby mnie oszczekał, o co mniejsza, bo ja się wielkich krytyków nie boję a cóż dopiero tego rodzaju mopsów, ale ciekawą rzeczą jest widzieć, ile złości i nienawiści jest w tem stronnictwie chrześcijańsko-katolickiem, które sobie przedrzeźniło polskie umoralizowało, uporządkowało i zbawiło.

Wszystkie narody mają od czasu do czasu epoki takie, w których ludzie głupi, samolubni i źli biorą górę i rządzą. Epoki te następują zwykle po czasach takich, w których ludzie rozumni, czyści i ofiarni, jednakże zawsze gotowi zgrzeszyć za swoje przekonania, podjęli przewrócenie jakiejś wielkiej myśli społecznej lub politycznej i w swoich usiłowaniach zostali pobici. W takiej epoce znajdują się dziś niemal

wszystkie narody europejskie. We Francyi nazwą dzisiaj oszuści i grupcy, zresztą same mierności, la médiocrité, jak ich ktoś nazwał dowcipnie. Włosi stracili zupełnie zdrowy rozsądek i doprowadzili swój kraj do bankructwa li tylko dlatego, że im się zachciało odgrywać rolę pierwszorzędnego mocarstwa. Niemcy dali sobie narzucić przekonanie, że są cudzoziemi i dają się obdzierać ze skóry za to, aby pozostawali nadal w pruskiem poddaństwie. Tak samo i u nas, korzystając z niezmiernie zniżonej po nieszczęśliwem powstaniu realizyi, krótkowidzcza grupota i samolubstwem przeniknięte mierności wzięły górę nad wszystkiem a aby się utrzymać przy rządach, wmawiają w nas, że Galicya jest jedyną prowincyą polską, która może swobodnie rozwijać ducha narodowego. Tymczasem u jednych jest to rozmyślne kłamstwo a u drugich arcynaiwne złudzenie. Kto na ten rozwój patrzy bezstronnie, ten widzi jasno, że Galicya nie jest polską, tylko austryackiem prowincyą. Przecież tak ją charakteryzują bez zadrych zastrzeżeń nietylko Stańczycy, ale i liberalni jak Wojciech Dzieduszycki a wreszcie i tacy demokraci jak Szczepanowski i inni. Ten ostatni oświadcza wyraźniej, jaśniej, dobitniej w swojej mianowicie mianej przed kilku laty w Drohobyczy, że Galicya jest połączona z Austryą nie mechanicznie, tylko organicznie. Czyż potrzeba jeszcze czegoś więcej, ażeby wiedzieć, czem jest dzisiejsza Galicya? Żaden myślący człowiek jubileuszami i tym podobnemi obchodami omamić się nie da, bo każdy wie, że na tych jubileuszowiczów tak zapatrywać się trzeba, jak na tego szlachcica procesowicza, który co niedziela modlił się na ziazie w kościele, lecz modląc się, tylko o tem myślił, jakby mógł na swoim sąsiedzie graniczną karczmę wyprocesować. Nasz

.

2./

także i Ujejskiemi omami, choć krzyczy na wszystkie ustery światy: Żyj polsko! jak zboro wiemy, że on tylko umiał wiersze pisać dla polski i drugich krokiem obrucał rzekomo za to, że nie są dość gorącymi patryotami; a sam dla dobr.. bi przez całe życie ani razu tła nie nawstawił, chociaż miał tak jak my nieraz sposobność po temu. My też jasno widzi.. my, jak ng la Galicya ganz regelrecht germanizuje a to nietylko nie umiejąc nic zrobić cnaczej jak tylko na modłę niemiecką, nie mając żadnego innego natchnienia prócz tych, które z Wiednia otrzymuje, ale germanizując także język, któ.. ry z każdym dniem coraz więcej przybiera wyrazów i zwro.. tów niemieckich. W tem też leży różnica pomiędzy duchowym upadkiem Galicyi a obecnem postępowaniem innych euro.. pejskich narodów: tam ng chwilowo poziom energii obni.. żył, też można być pewnym, że ng znowu podniesie, bo te narody nie przestają być samymi sobą i zachowują wszyst.. kie narodowe tradycye: my w Galicyi przestaliśmy być czę.. ścią składową Rzeczypospolitej polskiej, bośmy ng właściwo.. nie stali prowincyą jednego z mocarstw rozbiorowych a nasze polskie tradycye ng tak zatraciły, że nas, którzy duszą narodu.. wego żyjemy z tej samej przeszłości, z której go znuki nasi po.. przednicy, już tylko ci rozumieją, którzy tak samo postrzegli, jak my. Dla ludzi dzisiejszych już nawet nasz język, którego.. śmy ng użyli na Kochanowskich, Wickich, Trembeckich, Kra.. sickich i Mickiewiczach, albo „myszka trąci", jak to o mnie napisał „Kraj", albo jest „gruda zamazmizła", jak powiada Przegląd, chociaż nazywa ng „polskim" a według jednych i dru.. gich więcej zajmująca jest podróż po Afryce, niżeli Kłosokol.. wich inna książka traktująca rzecz polską. Nicht tylko jedne jedno podobieństwo pod względem takiego „Szkolnictwa" wyrośnie,

a doczekamy się tego, że w jego rozumieniu cała dziesięciowiekowa historya Polski będzie się liczyć do dziejów bajecznych.

Bądź zdrów a napisz mi coś pocieszającego; jeżeli mi pozwolisz jakieś jaśniejsze światełko, wyświadczysz mi dobrodziejstwo, bo będzie to tak, jak gdybyś ubogiemu, co z głodu umiera, dał sowitą jałmużnę.

Zawsze Cię mocno kochający

Zygm. Kaszkowski

Zb. autogr. II.

178

A Monsieur

Jan Zacharyasiewicz,

aux soins de M. Charles Estreicher,

(Biblioteka Jagiellońska)

à Cracovie,

(Autriche.)

130

KRAKAU 12 III 95

МОСКВА

Radziechów przez Lwów 15/II 86.

Do Jana Zakrzewskiego

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ośmielam się Wielmożnego Pana zawiadamiać, iż tłumaczenie „Nocy królewskiej" ukończone i odesłałem takowe do Ministerium oświaty jako załącznik do podania mego w sku-tek rozpisanego Konkursu na stypendyum f. „für bildende Künste auf dem Gebiete der Literatur" wraz z innemi załącznikami. C. K. Namiestnictwo we Lwowie przyobiecało mi wszelką pod-porę i mam nadzieję iż uzyskam uznanie w tej mierze. Po zwrocie załączników nie omieszkam Wielmożnego Pana poprosić o łaskawe pisemne pozwolenie do dalszych Kroków w tym względzie i przesłać Wielmożnemu Panu tłumaczenia to do łaskawego przejrzenia.

Obecnie pracuję nad tragedją „Zwrok Makomet" i tra-gedją „Pompey"; nie mieni jednak czy tragedja jedna lub druga nie była już grana – i ośmielam się Wielmożne-go Pana prosić o łaskawą informacyę – nie mieni gdzie się udać o radę i sądzę iż Wm. Pan nie odmówi

mej prośbie.

Raczy Wielmożny Panie przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania i poważania. Kreśląc się Wielmożnego Pana najniższym

sługą

Jan Krzyżanowski

Zb. autogr.!

Do Zaleskiego.

10 Czerwca 1881. Piątek
Warszawa.
Plac Zielony N. 10.

Drogi, kochany — wróg!

Dawno już nie miałem tak nie wiernego, jak sam widok własnego pisma twego na adresie listu. A cóż dopiero gdym go cały własnoręcznie napisany zobaczył! A cóż dopiero gdym go przeczytał! Boże drogi, że się masz lepiej! Spieszę odpisać natychmiast, aby list mój mógł cię jeszcze zastać w Krakowie. Nie czekam nawet na poznanie twego „ideału", zachowując to sobie na treść do następnego listu. Twojego pana nie jeszcze nie odebrałem, ale sam pierwszy rzucę pióro do niego po niego do hotelu Saringe'a, jeśli w nim nieprędko zamieszkają. Teraz chcę ci tylko zdać sprawę z obecnego mojego położenia. Od końca stycznia tajest od chwili familijnego naszego nieszczęścia, mieszkam ciągle u córki, ale zawsze tylko jako gość, zatrzymując moje mieszkanie na Zielonym placu. Oprócz szczerego, tkliwego żalu po stracie, trapi mię jeszcze ciągle — i długo trapić mię przestał — niepokój o zdrowie córki, która w tym

tela dopiero wstręśnień i bole-
ści, tak była sama zapadła na zdrowiu że żadne
środki lekarskie nie mogły wpłynąć na jego po-
lepszenie: dopiero od miesiąca zaczyna się niby
mieć lepiej, to jest że przecież powstała na nogi,
ale groźne symptomata dotąd jeszcze nie ustąpiły
całkiem. A dodajże do tego jeszcze kłopoty domowe
i zakładowe, które teraz całym ciężarem spadły na
nią i na mnie; a będziesz miał wyobrażenie o
naszym nastroju moim ciszu i myśli w tym czasie. Na
domiar biedy, Stanisł znowu powalał mi za nogi,
i przez całe dziewięć tygodni trzymała mię albo
nieruchomie w łóżku, albo jak uwięzła w domu,
albo nakoniec, jako przystojnego chrześcijańskiego
małżeńca, w kosmatych botach, zamiast kapci,
w których się przecież na świat pokazywać nie mogłem.
Dopiero od drugiego dnia Zielonych Świątek mogłem
wdziać przyzwoitsze obuwie; ale tu znów nastały
chłody tamujące swobodę myśli ruchom. Skarany więc
tym sposobem na rekollekcyą rad nie rad, oddaję
się sobie medytacyami — nie o przyszłości, bo ta
mi nie już poważnego nie wróży; ale o miłości i
szczęśliwej przeszłości; kontynuuję opowiadania o niej
Deotymie, i wiem ci, że czuję i bardzo czuję
wspominając i marząc o tobie. W ostatniej bowiem
tabace z jednym tobą tylko stosunek, przypomina
mi mi najmilszych przyjaciół młodości,

i wdzięczności też za to dla ciebie, do grobowej
deski dochowam.

Nie wiem jeszcze co poczniesz z sobą na lato.
Z dobrej woli i własny mój rozum radzą mi jeszcze
użyć publicznej kąpieli i orzeźwić się górskiem
powietrzem, którego dobrych wpływów w latach
poprzednich doznałem. Ale ciężkiej nie mogę jakoś
zdobyć się na energią przedsięwzięcia jakichkolwiek
zamiarów, i czekam chyba na jakąś wstrząsającą
opatrzności, która mię zbudzi z letargu i popchnie
może w tę lub ową stronę. Krasnewski Kajetan,
brat Józefa, namawia mię z sobą do Frencyna,
Zubrzyccy zapraszają do Rabki. – A ty drogu,
co myślisz robić z sobą tego lata? Napisz – a może
i to także stanie się wstrząsającą. –

Pod koniec zimy byłem tu z matką i bawiłem przy
niej tydzień. Lula i Mimi assystowałem im
póki mogłem chodzić. One też raczyły mię odwie-
dzać i pożegnały chorego. W ogólności muszę
oddać sprawiedliwość wszystkim moim miejs-
cowym przyjaciołeczkom, że mię nie opuściły w niedoli,
i owszem odwiedzając kolejno, były mi najmilszą o-
dradą rekluzy. Temu po wyższej czci powinie-
działy już na wieś, jedna prawie zostało Zosia,
i ta, wraz z matką, przesyłają ci najmyjaśniejsze ukłony.

Miałem też w tych dniach list od drugiej wyśmienitej naszej przyjaciółeczki Zosi Lobrzenowiczowej, po powrocie jej z Kijzeniewa. Wnoszę z niego że nie jest w różowym humorze. Żałuje może swego marnego nazwiska, a mąż dotąd na tapecie nie zjawia się, jako urzędu, na zatrzęsienie. — Ale cy nie wiesz gdzie mieszkają w Krakowie wraz z matką dwie siostry panny Cybultówny, córki sławnego profesora? ale urzędnie je znam ze Sprawozdań. Pisały do mnie z Krakowa, ale nie przysłały swego adresu. Sądzę że ci nie będzie trudno dowiedzieć się o nim. Na wszelki więc przypadek załączam tu bilet z pozdrowieniem imienin dla młodszej Antoniny; a jeśli je sam obaczysz, to powiedz, że czekam tylko na adresu, abym na nie może listy odpisać.

Córka moja, pani Borkowska i jej matka, zdaje mi się, przestały się od nich najprzyjaźniej ze ukłony, do których ja sam najserdeczniej się uciekłem, polecam się pamięci twojej i Pauli, a całemu domowi państwa Estreicherów przesyłam moje uszanowanie odwiedzające. Słyszałem że p. Karol napisał i wydrukował we Lwowie rycinę Rettbarową moją Marylki. Cy nie mógłby więc udrzwować mi exemplarzem? Był to jeden z moich najbliższych przyjaciół, i właśnie w opowiadaniach moich deotymie, niewiele wspomnę się o nim. Możesz może co z tego skorzystać, a przynajmniej wypomnieć co o tym

Twój niezmienny do grobu kolega i sługa.
Adolf Dygasiński

Zb. autogr. II.

7324

1887 r. 21 Października
Warszawa, Nowy Świat № 41.

„Oj gdzie ten Lysy Janek,
Co chodzi z dopukiem,
Co kijkiem się podpasuje,
Podpiera się workiem."

Gdzieżeś, gdzieżeś, luby Janku?!
Wolam w lesie bezustanku,
Które śpiesz mi nakrzatać moda;
A kto tylko mię najodka,
Marcinowa, czy Klajzdka,
Bryjcia, Borkowska, czy Fola, Konopnicka, czy Ilnicka,
Maryweńka, czy jej mama,
Falcińska, czy nawet sama
Poezji polskiej królowa,
Czy która gowniarowa,
Czy wesoła nasza wdówka,
Każda, ledwie mię powita,
Hopsas, do przewrotnego słówka,
Już o Pana Jana pyta.' (x)

(x) Nawet moja Przesłodka,
Która, kiedy się na mię gniewa,
Ani krwawko nie zarywa,
Ani wie, co kozikowe,
Przy każdym prawie obiedzie,
Pyta: czy ten Pan przyjedzie?

A mnie żal było serca,
Twoich słonic widzieć żarzewiem,
Tam w niebie w purpurowice
I gdzie się obrażasz, nie wiem!
Więc głos słuchaj na Lon ostry,
I wyprawiony wyruszaj z gniazd,
Mówią: my nie wiemy dosyć,
Że Pan Jan bałamuty jest?!-
Że nie umiem mitrii słuchać?
I dorzucą przyjaciół stara?
Lecz umie kwiaty wyjąć,
A co złoto, to ofiara.-
-Wiemy, wiemy!- one na to-
Lecz nad głowami całe tabo
I jesienią ptasich stroju
Na modłach dwa amatorji
Więc już niemi fantazyjemi,
Pomimo bałamuta złoty
Znów zawitał w nasze strony
I innych kwiatów szat nabrały.
Pisz mu Panie, niechaj się spieszy,
Niosąc pociechy kornucopij
Dla zgłodniałej całej rzeszy
Wiernych dworu wielbicieli.
A więc, słowy bałamuta,
Tłumaczę nadrzeczne ucznie,
Powracajcie wyruszajcie żale
I pieśni, które nie wiem wcale,
Gdzie teraz się ptactwo nosi
I pory jakiej krajowe głosi?
I nie zgadnę, jaką drogą
Ale ptactwo dójdą się mogą,
Gdzie dolecą, w jakim kraju:
Czy w Słowackiem, czy w Krakowskiem,
Czy w modrego Dunaju,
Czy wreszcie pod niebem włoskiem.
Dziwaję to Radymna,
Bo pora dżdżu i zimna,
Więc może skryć się w swój szary
Dom ojczysty pod dach nowy,
Gdzie wicher nie dmie przez szpary
I deszcz nie myje ich słowy,
Aby, gdy wczesną wiosenką
Siedzą, żarzą odpoczynku,
I powiecom, co w nim bucha,
Rozgrzał krew, podniecił ducha.
Pisz więc i wołam na cię:
Przybywaj do stałej, braci,
Zamiast pomarłemu z dzbanuszka!
Lecz nie wstydzę się, za istotą,
I to nawet w mojej chacie,
Innym ptactwem zamiast mokom,

Mianowicie: Jedna kobieta,
Co je na wigilią z wieczorem
Co wreszcie skończał kijem.
My dziś w godzinie z sobą żyjemy:
Flumen ich wielki bez przestanku
Dotrzymuje moje siedzy,
A nawet, upiwszy z zimna,
Sowa ich zwykle nocleg
Spędza tuż pod moim progiem,
Mówiąc w rozmaitemi głosami:
„Dla kochanki, dla kochanki
Dosyć chleba i słomianki."
. . . . . .

O ho Boga! jakie słowa
Wiesz mi spada niespodziance!
Wszakże to Fela niebogą,
Opuszczony Dwigi z rekawicą
Na swój powrót, o żalu, gniewie
Posłał w świat; dziś w Gonewie,
Jako służebna prawdziwa,
Chemiczną widzę dobywa,
Setną rozkosznych omamień,
Że w mej anojdzie w dobrą porą,
Będą pełnopiersty kamień,
Będą elixire d'amore.

Niechże to niebie rozżali,
I przybyła bo, wyśpiewy,
Bo gdy tu tella będziesz dalej,
To z bujek wielbicielek rzeszy
Nie jedna, zmieszczyniona,
Że jej skłonności przyrodzona
Taspokoić się nie da,
Kiedy grzeszą w obie kraje,
By zdrzeć w nieważy locie,
Przez nauki przyrodzone
Odzięczyć one słodycze,
Co daje zwalczyć kobiecie.
Przybywaj! wołam za trzeci,
Gdzie oworem dla Wajława
Serce moje i pokoje,
Oczyszczone już ze śmieci,
Wyzwiadczonych, brzeg Romana.
Przybywajże przynoś z sobą
Ukwor, co ma być ozdobą
Skrzydła zbiorowej, i pszczoły
Few drugi, co go nowszemu
W moim kłosach na kołdzy,
A tak dumny w nocy będę,
Jak z Gwiazdki, co w przeklętym roku
Była wniosła w wsie mroku.
A teraz z hymnu wasz-
przejdź do trzeciej powieści, do-
wiesz Ci,

wyjechałem zresztą że innymi dwoi przyjaciół natrafiłem na nią, mocno się zmartwiłem niepotrzebnie wiadomości o losie Wojciechowskiej z Warszawy miałem tylko jeden jedyny list z siebie, 14 sierpnia, nie mówię o zresztą z przyjaciół nauczycielki, i dlaczego wszędzie, głucho wszędzie! Pisano się dopytuję u Krasowskich i Lwowian, żali się na widoki, albo nic słychać o losie? Powiadają, że nie byli na wystawie, ani na pogrzebie Krasowskiego. Cóż się stało z Lolą, Olgą? gdzie się chowasz i co robisz? Na miłość Boga, odezwij się natychmiast!

U nas nie trzeba nie słychać, przecież, wojna dzieje się gorączkowo, tak w publicznem, jak i w prywatnem życiu. Onegdaj zwierzył mi się Kasprowski, że Krzesimowski zbankrutował i kochanem na swoich przedsiębiorstwach, a bankructwo to pachnące i cały majątek Krzesimowskiego! Pisze sam przynosił mi 600 rubli roczną prowizyi, nie mówię już o stracie zapisów, że za wenty ogromny mi czyni uszczerbek! Żal mi Lolę i ich wszystkich serdecznie! Wyobrażam sobie, co to za ciosy! Pan Eugeniusz, który musiała rozstać się z pracownią sprzedawszy swoje i meblami i ogarniczyć się do kilku pokoików i resztek sprzętów nie służących!-

Nie słychać i u Dyakowskich! Pani Generałowa chora jest na rękach i kłopocie nie tylko na miesiączkę ale i cały!

Ściskam! przyjeżdżaj że do nas z powietrzem!

Twój cały w sercu

Antoni.

Pozdrawiam

Zb. autogr. I

Mój najdroższy!

Istotnie rozpróżnia mi serce, jak mówisz, i to jeszcze bardziej, bezpośrednio mię, że masz zamiar zajmować się ze mną od tego dnia i słońca; to też jeżeli tylko schody z kolami i balami pobudzidy cię do tak hanieb-nego projektu, proponuję ci, abyś zajął ten pokój, w którym moi Budrysowie mieszkali i chodził przez kuchnię, do której żydowska schody, wcale pogrzebne i cuchnące.

Lecz to, jak przyjedziesz, obaczysz; a pomiarkuj że nie jestem samolubem, i nie wchcem się nigdy zrobić ofiarą z własnej przyjemności dla cudzej; nie będę więc nastawał na ciebie, abyś koniecznie dla miłości mojej stawał się na niewygodę i przykrości i mieszkał w mojej norze, mogąc doskonale pomieszkanie dla dwojej osoby przyzwoite i wygodniejsze.

Przybywaj więc! a donieś mi o dniu i godzinie, w którym padniesz w moje objęcia.

Nolabone, nie zapominaj pingwicki mi o duchowej książeczce hubloma.

Twój cała duszą, choć zbolałą w twej łaski, lub właściwej miłości.

Antoni.

Pani Kamola i całą jego rodzinę, to widzę od tamtej najdawniejszej.

1887 r. 4 Grudnia
Warszawa.

Pietkiewicz do Jana Zachwiejewicza

Zb. autogr. II.